PORADNIK JĘZYKOWY

INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2014

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa Wydział Polonistyki - Uniwersytet Warszawski http: / /[www.tkj.uw.edu.pl](http://www.tkj.uw.edu.pl)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof, dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof, dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy),
prof, dr Marta Pančikova (Bratysława - Słowacja),
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof, dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),
prof, dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof, dr Olga Šapkina
(Moskwa - Rosja), prof, dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż - Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof, dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

dr hab. Alina Kępińska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail:sklep@elipsa.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 563/P-DUN/2013

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

O Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,3. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m2

2014

styczeń

zeszyt 1

W ZESZYCIE

* Retoryka nienawiści polega przede wszystkim na trzech typach zachowań języko­wych wobec osób lub grup społecznych: dyskredytacji i stygmatyzacji, dehumanizacji i demonizacji, dyskryminacji i eliminacji.
* Etyka nacjonalistyczna (prawicowa, radykalna) wspiera określoną linię polityczną, ma charakter instrumentalny i relatywny; jest przeciwstawieniem uniwersalnego pojęcia etyki.
* Problem etyczności erystyki inaczej przedstawia się w ujęciu klasycznym, a inaczej współcześnie, co wiąże się z koncepcją etosu mówcy, jego personalizacją lub anonimowo­ścią, a także z zazębianiem się pojedynczych sporów z debatą publiczną.
* Wyrażenia typu etyka słowa należą do kategorii tzw. symboli niesamodzielnych, co do których występują trudności dotyczące określenia zarówno ich treści, jak i zakresu znaczeniowego.
* Dwa konkurujące ze sobą dyskursy, dotyczące nasciturusa, w różny sposób okre­ślają jego status ontyczny, używając zopozycjonowanych w tym wypadku semantycznie wyrazów dziecko i płód oraz stosując różne strategie tekstowe.
* Wypowiedzi parlamentarzystów często naruszają zasady etyki poselskiej, m.in. w wyniku stosowania w nich słownictwa z pól semantycznych <kłamstwo> i <zdrada>, negatywnego wartościowania, negatywnych słów etykiet i wulgaryzmów.
* Animalizmy używane w funkcji inwektyw politycznych mają na celu konstruowanie negatywnego obrazu oponenta, jego ośmieszanie, dehumanizację i wywoływanie uczucia strachu odbiorców komunikatu.
* Użytkownicy serwisu aukcyjnego allegro.pl w większości zachowują elementarne zasady etykiety, ale nie brak tu także mocnych negatywnych ocen, wyrażanych najczęściej poprzez wzmacnianie i radykalizowanie sądów.

\*\*\*

Etyka słowa - etyka uniwersalna - etyka społeczna - retoryka - erystyka - mowa/ /strategia nienawiści - moralność - dyskurs - debata - język polityki - wartościowanie - definiowanie - ocenianie.

Red.

2014

styczeń

zeszyt 1

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Anna Cegieła: Czym jest mowa nienawiści? 7

[Paweł Kuciński: Moralność wynaleziona. System wartości i nacjonalizm 18](#bookmark5)

Agnieszka Budzyńska-Daca: Erystyka i etyka 29

Jakub Lichański: Symbole niesamodzielne i retoryka. Rozważania na marginesie

logicznej i retorycznej analizy wyrażeń typu etyka słowa 41

Marzena Makuchowska: Płód czy dziecko? O językowym ustanawianiu statusu

człowieka 54

[Laura Polkowska: Naruszanie zasad etyki poselskiej w latach 2001-2012 61](#bookmark18)

Milena Adaszek-Waliszczak: Psy, wilki, gęsi, nutrie, czyli... o leksyce zwierzęcej

w języku polityki 71

Krzysztof Kaszewski: Co niezadowolony klient pisze o sprzedawcy? Analiza

komentarzy negatywnych w serwisie Allegro.pl 81

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Marcin Zabawa: Klucz, skórka, recenzja, wsparcie ~ najnowsze anglicyzmy

semantyczne w polszczyźnie 91

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

[Maciej Czeszewski: Jan Mączyński, Lexicon Latino Polonicum, Königsberg 1564 101](#bookmark31)

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Przemysław Wiatrowski: Sprawozdanie z III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Kultura komunikacji językowej” pt. „Kultura języka w komunikacji

zawodowej”, Będlewo, 13-14 maja 2013 r 107

Michał Sobczak: Bydgoski dialog o kulturze 110

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

Stanisław Dubisz. Propozycje leksykograficzne profesora Mieczysława Szymczaka

(w 40-lecie edycji Słownika gwary Domaniewka...) 113

2014

styczeń

zes2yt 1

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Anna Cegieła: What is hate speech? 7

Paweł Kuciński: Invented morality. The value system and nationalism 18

Agnieszka Budzyńska-Daca: Eristic and ethics 29

Jakub Uchański: Dependent symbols and rhetoric. Discussions on the margin

of the logical and rhetorical analysis of expressions such as ethics of the word... 41

Marzena Makuchowska: A foetus or a child? About linguistic establishment

of the status of the human being 54

Laura Polkowska: Violating parliamentary ethics in the period 2001-2012 61

Milena Adaszek-Waliszczak Dogs, wolves, geese, nutrias, that is... about animal

lexis in the language of politics 71

Krzysztof Kaszewski: What does an unsatisfied customer write about the seller?

An analysis of negative comments in the Allegro.pl website 81

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Marcin Zabawa: Klucz (key), skórka (skin), recenzja (review), wsparcie (support)

the most recent semantic Anglicisms in Polish 91

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Maciej Czeszewski: Jan Mączyński, Lexicon Latino Polonicum, Konigsberg 1564 101

RETORTS, COMMENTS, POLEMICS

Przemysław Wiatrowski: A report from the 3rd Polish Nationwide Academic Conference in the series “Culture of language communication” titled “Language culture in professional communication”, Będlewo,

13-14 May 2013 107

Michał Sobczak: The Bydgoszcz dialogue in culture 110

BIOGRAMS AND MEMOIRES

Stanisław Dubisz. Lexicographic propositions by Professor Mieczysław Szymczak (on the 40th anniversary of the edition of Słownik gwary Domaniewka...

(Dictionary of the dialect in Domaniewek...)) 113

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Anna Cegieła (Uniwersytet Warszawski)

CZYM JEST MOWA NIENAWIŚCI?

Określenie mowa nienawiści jest używane niezwykle często i nazywa kilka różnych zachowań językowych różniących się zarówno pod wzglę­dem rodzaju ekspresji, jak i jej intensywności.

Mowa nienawiści w rozumieniu potocznym to wypowiedź lżąca, szydząca, poniżająca lub obraźliwa. W tym sensie do mowy nienawi­ści należą wszystkie językowe akty obrażania, pogardy, kpiny, zniewagi, szyderstwa, upokarzania, a niekiedy nawet wyrazistej i dosadnej krytyki. Najwidoczniej określenie wydaje się obrazowe, trafne i jest wystarczająco ogólne, by można było nim objąć różne i zgoła odmienne zachowania.

Obiekty, przeciwko którym skierowane są akty kpiny, szyderstwa, obrazy, bywają różne, różny jest również stopień tolerancji społecznej, a szczególnie medialnej aktów znieważania. Mową nienawiści nazwano w mediach lekceważącą i wyjątkowo nietaktowną wypowiedź prezente­rów Radia „Eska Rock” o Ukrainkach oraz żarty z Alvina Gajadhura. J. Wojewódzki i M. Figurski, proponując: zadzwońmy do murzina, mó­wili, że jego telefon działa w buszmeńskiej sieci dla czarnych. Naigrawając się z pochodzenia wywołanej publicznie osoby, prezenterzy używali m.in. zwrotów: krajowy rejestr murzynów, audycję dzisiejszą sponsoruje warszawski oddział Ku Klux Klanu.1 Mianem mowy nienawiści okre­ślono też stwierdzenie Jarosława Kaczyńskiego, że Polska ma ograni­czoną suwerenność i uznano je za zamach na polski rząd. Nie określono jednak mianem mowy nienawiści niesionego przez uczniów protestują­cych przeciwko decyzjom ministra oświaty hasła Giertych do wora, wór do jeziora. Nie nazwano tak również wypowiedzi J. Urbana o prezydencie Lechu Kaczyńskim Chciałbym, żeby miał raka wątroby i żołądka i żeby zdechł jak najszybciej ani wypowiedzi J. Wojewódzkiego: Lech Kaczyń­ski nie wie, kto stał za tym atakiem, ale cieszy się, że żyje, niestety jest odosobniony w tym uczuciu, ani słów M. Figurskiego: Mały, głupi, nie­dorozwinięty człowiek, zwany prezydentem Polski, Lech Kaczyński.1 2 3 Nie

1 Poranny WF, 25.05.2011.

2 Poranny WF - „Śniadanie mistrzów”, 29.05.2009.

3 Obie wypowiedzi w audycji „Poranny WF”, 19.03.2009.

8

ANNA CEGIEŁA

mówiono w ten sposób o wypowiedzi Jacka Żakowskiego Lepper... ta­kiego człowieka to do dołu z wapnem.4

W rozumieniu wielu polityków i dziennikarzy mowa nienawiści to czę­sto każdy zestaw słów, który może wywołać akt agresji. Takie myślenie

o języku jest nie tylko pozbawione logiki, lecz także niebezpieczne. Owo może nieosadzone w rzeczywistości i racjonalnej wiedzy o znaczeniu słów staje się argumentem dla poczynań ograniczających wolność słowa i my­ślenia. Warto przypomnieć niefortunną wypowiedź Kazimiery Szczuki, która publicznie uznała napis na sztandarze Bóg, honor i ojczyzna za przejaw mowy nienawiści.

Te same media, w których pojawiały się wypowiedzi wyszydzające np. mniejszości etniczne, mówią o konieczności walki z mową nienawi­ści, a znany ze swojego chamstwa i nienawistnych wypowiedzi o prze­ciwnikach politycznych poseł ogłasza katalog zasad mających służyć jej ograniczeniu. Wokół zjawiska i określającego je wyrażenia narasta już od dłuższego czasu coraz więcej różnych nieporozumień. Określenie mowa nienawiści służy tymczasem różnym stronom sporów politycznych jako epitet negatywnie wartościujący wypowiedzi przeciwników.

Bardziej precyzyjnie używają określenia mowa nienawiści organi­zacje o charakterze antydyskryminacyjnym, takie jak komitety helsiń­skie, Amnesty International, European Commission against Racism and Intolerance, Index on Censorship, Anti-Defamation League, Otwarta Rzeczpospolita itp. Odnoszą ten termin do agresji werbalnej skierowa­nej przeciwko grupom mniejszości etnicznych, rasowych, obyczajowych

i religijnych, czyli w zasadzie do zjawiska stygmatyzacji.

W socjologii uznaje się, że mowa nienawiści to odmiana agresji wer­balnej (języka wrogości) skierowana przeciw grupom, nie jednostkom.

Nawet jeśli uderza na pozór w konkretnego człowieka, czyni to, redukując go do roli przedstawiciela grupy, której rzekome cechy i motywy zostają mu przypisane bez dyskusji; odziera go z indywidualności, pozbawia biografii innej niż zbiorowa, odbiera prawo do bycia sobą. (...) Po drugie, mowa nienawiści skierowana jest przeciwko zbiorowościom szczególnego rodzaju - takim, których się w zasadzie nie wybiera. Są to przede wszystkim grupy, w których udział determinowany jest biologicznie (kolor skóry, płeć, preferencja seksualna, przynależność etniczna i kalectwo) albo społecznie (język, obywatelstwo, religia, miejsce zamieszkania, które często trudno zmienić, czy zawód w wielu wypadkach „dziedziczony” rodzinnie).5

Przyjmuje się także, że w gruncie rzeczy agresja tego rodzaju kieruje się ku zbiorowościom wyobrażonym i nie jest ważne, czy zbiorowości te oraz ich przedstawiciele istnieją realnie i mają przypisywane im cechy. Ta odmiana języka wrogości jest odróżniana od języka obcości rozumia­nego jako swoista struktura argumentacyjna, polegająca na stosowaniu atrybucji wewnętrznych wobec cudzego zachowania problematycznego

4 TOK FM 11.08.2011.

5 S. Kowalski, M. Tulli, Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści, War­szawa 2003, s. 21-22.

CZYM JEST MOWA NIENAWIŚCI?

9

(przypisywaniu sprawcom niskich pobudek) i jednoczesnym unikaniu atrybucji zewnętrznych (związanych z okolicznościami czynu).6 Rozróż­nienie to budzi wątpliwości głównie ze względu na to, że opiera się je­dynie na kryteriach niejęzykowych, a dotyczy zjawiska użycia języka. Niepokoi także stosowanie terminów język i mowa w sposób niedookre­ślony i nieścisły. Za odmiany języka wrogości uznaje się bowiem w so­cjologii różnorakie zjawiska wyodrębnione na podstawie niejednolitych kryteriów. Na język wrogości składa się aż siedem różnych zjawisk z za­kresu komunikacji publicznej.

Po pierwsze, agresywne wypowiedzi (zwane mową nienawiści) skie­rowane przeciw mniejszościom, po drugie, chamstwo (czyli grubiańskie, ordynarne zachowanie), po trzecie, język obcości (czyli rodzaj argumenta­cji), po czwarte, konfrontacyjne sposoby prowadzenia rozmów w mediach (gatunek medialny, sposób komunikacji i/lub sposób dyskutowania), po piąte, binarny dyskurs społeczny (skutek przyjęcia niewłaściwego spo­sobu dyskutowania), po szóste, techniki retoryczne (dyskredytacja, uwła­czanie itd.) i po siódme, dyskursy problematyzujące. Taki rodzaj opisu konfrontacyjnego użycia słowa wydaje mi się niefortunny, gdyż miesza intencję wypowiedzi ze sposobami użycia języka i skutkami posługiwa­nia się technikami retorycznymi. Terminy język i mowa mają znaczenie niewyraźne i niesprecyzowane, inne niż zwykle w językoznawstwie.

Spróbuję zatem nieco dokładniej przyjrzeć się temu, co zwykło się określać za pomocą wyrażenia mowa nienawiści i zastanowić się nad tym, czy i w jakim stopniu wyrażenie to może spełniać funkcje terminu z zakresu etyki słowa i w ogóle lingwistyki.

Chociaż ograniczenie w zastosowaniu wyrażenia do aktów agresji ję­zykowej skierowanej przeciw grupom mniejszości budzi moje zastrze­żenie, sądzę, że warto zanalizować najpierw nie tyle samą zasadność takiego użycia, ile istotę samego zjawiska oraz przebieg procesu rodze­nia się nienawiści na skutek działań językowych. Muszę przyznać, że da się ono dobrze zaobserwować właśnie wtedy, gdy przedmiotem ataków słownych jest wyraźnie wyodrębniona grupa społeczna. Prawdopodob­nie dlatego właśnie uznano, że mowa nienawiści jest skierowana przeciw grupom mniejszości. Niezależnie od tego, czy śledzimy proces budzenia nienawiści przeciw Żydom, czy przeciw innym grupom wskazanym przez socjologów, obserwujemy te same sposoby działania językowego, te same lub bardzo podobne cele i niestety podobne, ale różne w propor-

6 M. Czyżewski, „Język wrogości” oraz spór o III i IV RP w perspektywie ana­lizy dyskursu publicznego. Wybrane rezultaty projektu badawczego oraz uwagi metodologiczne [w:] M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska (red.), Język IV Rze­czypospolitej, Lublin 2010.

10

ANNA CEGIEŁA

cjach, skutki. Lektura prac o antysemityzmie i publikacji na temat wojny w Rwandzie przynosi podobne refleksje.7

Nienawiść ma źródła pozajęzykowe, ale działania słowne będące eks­presją tego uczucia pokazują, że obiektu nienawiści nie postrzega się normalnie i proporcjonalnie, życzy mu się źle i sądzi, że inni też po­winni go tak widzieć. Dlatego właśnie wypowiada się słowa wyrażające nienawiść i budzące ją u odbiorcy. Schemat nienawistnego działania językowego (aktu nienawiści) można przedstawić następująco: jeśli X nie­nawidzi Y-a, to sądzi, że Y nie zasługuje na bycie we wspólnocie, jest zły i szkodliwy, X chce, by Y-owi stało się coś złego i/lub stara się o to, by tak się stało oraz chce, by inni też tak czuli i sądzili oraz życzyli Y-owi źle i/lub starali się o to, by Y-owi stało się coś złego. W moim przekonaniu tego rodzaju akty słowne pełnią funkcję pewnego substytutu wobec in­nych aktów, np. fizycznych, które są zabronione prawnie albo z innych przyczyn niemożliwe do wykonania. Przykładowo: mówiący może chcieć uczynić coś złego obiektowi nienawiści, ale nie jest aż tak agresywny, by to uczynić, więc poprzestaje na akcie mowy. Gdy takie akty mogą zostać zrealizowane, dochodzi do przemocy.8

Działania językowe, o których tu mówimy, mają kilka etapów. Pierw­szy etap polega na odpowiednim kształtowaniu obrazu osoby lub grupy osób. Obraz pozbawiony jest cech pozytywnych, gdyż składniki opisu są selekcjonowane pod kątem przydatności propagandowej. Ma jedynie cechy budzące negatywne uczucia - odrazę, pogardę i niechęć. Cechy te nie muszą wcale mieć uzasadnienia w rzeczywistości. Ważne, by opis jednostki lub grupy miał charakter wyraźnie dyskredytujący. Jeśli dys­kredytuje się całą grupę, to zwykle buduje się przekonanie oparte na stereotypie, że każdy przedstawiciel grupy ma owe negatywne cechy. Na tym etapie często nie dostrzega się zagrożenia nienawiścią. A przecież dyskredytujący, stereotypowy opis ma charakter redukujący, gdyż od­biera człowiekowi jego wielowymiarowość. Przyzwolenie na deprecjację - to otwarcie drzwi pogardzie i nienawiści, wyłączeniu innego spośród tych, którym przysługują prawa społeczne.9

Drugi etap to wzbogacanie i utrwalanie tego obrazu. W tej fazie ważne staje się przywołanie zasad budujących wyobrażony moralny ład spo­łeczny grupy działającej perswazyjnie. Ład ten przedstawia się jako pod­stawę normalnej egzystencji grupy społecznej, a tych, przeciw którym skierowane jest działanie, jako jego burzycieli, jako realne zagrożenie po-

7 Por. np. D. Pipes, Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości, Bei Service 1998; J. Hatzfeld, Nagość życia. Opowieści z bagien Rwandy, Wołowiec 2000; Sezon maczet, Wołowiec 2003; Strategia antylop, Wo­łowiec 2009; D. Goldhagen, Wiek ludobójstwa, Kraków 2012.

8 Poprzedzone słownymi aktami agresji były np. napady na pochodzących z Azji i Kaukazu mieszkańców Białegostoku.

9 G. Agamben określa to zjawisko mianem włączającego wyłączania ludzi zaliczanych do homines sacri.

CZYM JEST MOWA NIENAWIŚCI?

11

trzebnego porządku. Ci, którzy mu zagrażają, odznaczają się wyłącznie negatywnymi cechami - to nie ludzie, tacy jak my, to nieludzie. Każdy ich przedstawiciel to przeciwczłowiek, antyczłowiek groźny dla społeczności. Nie jest on uczestnikiem sporu, przeciwnikiem, z którym można ewen­tualnie podjąć dyskusję na wynegocjowanych warunkach. Jest wrogiem, a z wrogiem można tylko walczyć.

Pozycja tego wroga jest pozycją podległą, słabszą. Pozycja przedstawi­cieli ładu (niezależnie od tego, czy on w ogóle istnieje) jest natomiast silna i wyższa, w pewnym sensie odpowiada pozycji władzy. Przedstawiciel ładu przyznaje sobie prawo wyznaczania innym miejsca w społeczności, przesądza o istnieniu lub nieistnieniu pewnych zjawisk, o tym, co dobre i złe, o tym, czy ktoś jest przeciwnikiem czy wrogiem. Dyskryminuje słow­nie innych w imię porządku uznanego przez siebie za właściwy. Nie pró­buje również w jakikolwiek sposób uprawomocnić takiego zachowania.

Michał Głowiński pisze o tym ostatnim aspekcie zachowania lidera opinii (przedstawiciela obozu politycznego) następująco:

Otóż, jak zwykle w propagandzie wysoce i jednostronnie zideologizowanej, nader oso­bliwie kształtowany jest podmiot mówiący. Wypowiada on prawdy uznawane za osta­teczne i bezdyskusyjne, formułuje swoje twierdzenia w sposób skrajnie apodyktyczny, przemawia tak, jakby jego orzeczenia miały moc obowiązującą i zakwestionowaniu nie podlegały. (...) Legitymizacja znajduje się bowiem nie w mówiącym, ale w ideologii, którą reprezentuje, w słuszności tego, co mówi itp.10

Te dwa etapy stanowią fazę argumentacji późniejszych działań słow­nych i pozasłownych. Nie jest ważne, czy rzeczywiście istnieje ten właśnie ład, czy zasad moralnych, które go budują, przestrzega się, czy nie. Pod­stawę następnych czynności stanowią raczej przekonania o wartościach reprezentowanych przez grupę perswazyjną oraz ich zagrożeniu ze strony antyludzi należących do obcej grupy, obcej sekty, organizacji, obcej cy­wilizacji. Niekiedy nazywa się to zjawisko teorią spiskową. Wydaje mi się jednak, że dziś ważniejsze od istnienia wyimaginowanego spisku i zwią­zanego z nim zagrożenia jest przekonanie grup perswazyjnych o istnie­niu ładu opartego na jedynie słusznych racjach. To przekonanie starają się one wszczepić innym. A obcość lub co najmniej niewłaściwą, niepo­żądaną inność przeciwników uświadamia grupie przedstawiciel władzy, światłych obywateli, lider opinii, a ściślej ktoś, kto taką rolę odgrywa, np. komentator polityczny w mediach lub lider partyjny. Jego dehumanizujące działania sprawiają, że wszelkie nienawistne wypowiedzi kiero­wane pod adresem obcych stają się uzasadnione, legalne, uprawnione czy wręcz potrzebne.

Trzeci etap językowych zachowań budzących nienawiść jest wyni­kiem dwóch pierwszych. Polega na doprowadzeniu do wykrystalizowa­nia się postawy powinności działań ograniczających prawa przeciwnika,

10 M. Głowiński, Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe, Kraków 2009, s. 246.

12

ANNA CEGIEŁA

obcego, którego należy wykluczyć ze wspólnoty lub w ogóle wyelimino­wać, a przynajmniej odebrać mu szacunek społeczny. Stanowi przecież zagrożenie dla akceptowanych i wypracowanych norm. Na tym etapie dochodzi do językowej artykulacji żądania, żeby osobę lub grupę niepo­żądaną społecznie ograniczyć w prawach lub wykluczyć, czyli zapanować nad złem. Taki porządek działań można było zaobserwować w III Rzeszy, tak budowano wśród plemienia Hutu nienawiść wobec członków plemie­nia Tutsi. Dziś formułuje się nieco inne postulaty: wykluczenia Kościoła z dyskursu publicznego, wypowiedzenia konkordatu, odebrania prawa do nauczania w szkołach homoseksualistom itd.

Wyrazistość tego procesu oswajania z nienawiścią można stosun­kowo łatwo obserwować dzięki literaturze i dokumentom. Jednak defini­cja ograniczająca użycie terminu mowa nienawiści do grup mniejszości, do których przynależność nie zależy od wyboru, jest przyjęta całkiem ar­bitralnie. W gruncie rzeczy grupa ludzi, przeciwko którym kieruje się tak rozumiana mowa nienawiści, to pewna konstrukcja będąca wynikiem działań perswazyjnych jakiejś innej grupy deformującej realny obraz rze­czywistości. Ważne jest, by członkom grupy dało się przypisać pewne typowe cechy, określić w sposób budzący niechęć, obarczyć winą za coś i ewentualnie zmarginalizować i wykluczyć. Takich grup może być wię­cej i nie muszą to być mniejszości etniczne, rasowe czy inne. Obiektem ataków mogą być po prostu ludzie o odmiennych poglądach czy przeciw­nicy polityczni. W okresie PRL-u grupą, przeciw której w podobny sposób działała propaganda, byli dawni akowcy, potem opozycjoniści i człon­kowie „Solidarności”. Mowa nienawiści stanowiła wtedy jawną i bardzo wyrazistą w swojej ekspresji odmianę języka propagandy społeczeństwa zamkniętego, czyli nowomowy.

Wyraźne były w niej zabiegi takie, jak arbitralna zmiana znaczeń (np. słów patriota i rewizjonista), nadawanie określeń, w których war­tościowanie przeważa nad zawartością semantyczną (demokracja socja­listyczna, jedynie słuszny, postępowy), sugestie zagrożenia (np. wróg czuwa, nastroje antysocjalistyczne), przypisywanie winy (wróg klasowy, elementy antysocjalistyczne). W nowomowie określano opozycję mianem wichrzycieli, chuliganów niszczących mienie społeczne, elementów wy­wrotowych, grup naruszających porządek społeczny, rewizjonistów. Dziś mowa nienawiści przypisuje przeciwnikom np. przynależność do Ciem­nogrodu, fundamentalizm, grabienie mienia społecznego, zaściankowość i sekciarstwo, brak patriotyzmu, rezygnację z suwerenności, mafijność, faszyzm. Podobieństwo zabiegów stosowanych w nowomowie i zabiegów włączanych w obręb mowy nienawiści jest uderzające. Różnią się oczy­wiście, i to pod wieloma względami, grupy atakowane słownie. Opozycja w PRL-u nie była postrzegana jako konkretna grupa i nie była (praw­dopodobnie - jeszcze nie była) wskazana jako obiekt do wykluczenia i eliminacji. Żydzi i Tutsi byli nie tylko dyskryminowani, lecz także eksterminowani. Władze PRL-u nie musiały eksterminować, mogły dyskry-

CZYM JEST MOWA NIENAWIŚCI?

13

minować i ograniczać np. przez pozbawianie pracy, usuwanie z uczelni, pobór do karnych kompanii. Współczesna mowa nienawiści służy walce z politycznymi konkurentami, których wystarczy zdeprecjonować, osła­bić i zmarginalizować.

Aby było możliwe publiczne wypowiadanie językowych aktów niena­wiści, musi istnieć pewien sztuczny konstrukt, a mianowicie coś w ro­dzaju moralności zbiorowej, kolektywnej. Tu zwracam uwagę na to, że moralność jest dobrem wspólnym, ale jej składniki, czyli przekonania, postawy i normy, nie mają charakteru kolektywnego. Każda decyzja mo­ralna jest podejmowana przez jednostkę, indywidualny charakter ma również odpowiedzialność moralna. Ten konstrukt polega właśnie na tym, że dzięki sztucznie wytworzonemu przekonaniu o istnieniu naszego porządku oraz poczuciu zagrożenia przez obcych nieludzi powstaje rów­nie sztuczne, zbiorowe poczucie przyzwolenia, a czasem nawet powinno­ści, żeby owo zagrożenie usunąć. To bezrefleksyjne poczucie powinności, tylko pozornie mające coś wspólnego z moralnością, ogranicza wolność człowieka i nadaje normom moralnym charakter kolektywny. Począt­kiem tej niebezpiecznej zmiany jest społeczne przyzwolenie na mówienie o ludziach w sposób dehumanizujący, mówienie o ograniczaniu praw, o wykluczaniu i wreszcie eliminacji. Jeśli takie mówienie jest zjawiskiem powszechnym, powtarzalnym, to znaczy, że moralność w zakresie posłu­giwania się słowem ma już charakter kolektywny, a więc bezrefleksyjny. Jednostka czuje się usprawiedliwiona, zwolniona z odpowiedzialności, gdy postępuje tak jak wszyscy. Taki rodzaj moralności określam mia­nem moralności kolektywnie zredukowanej. A zatem to nie skierowanie przeciw mniejszościom, do których przynależność jest niedobrowolna, określa mowę nienawiści. Za istotę nienawistnych działań językowych uznałabym sposób konstrukcji obrazu jednostki lub grupy przez opis, który po pierwsze: dyskredytuje, stygmatyzuje i redukuje do stereotypu (retoryka pogardy), po drugie: przypisuje jednostce lub grupie cechy lub działania zagrażające wyobrażonemu i uznanemu za jedynie słuszny po­rządkowi (demonizacja) i po trzecie: wzbudza uczucie powinności mar­ginalizacji lub eliminacji tak przedstawionych ludzi, a także uzasadnia wrogie wobec nich działania. Innymi słowy mowa nienawiści - to reto­ryka nienawiści albo strategia nienawiści.11

Należy się jednak zgodzić z socjologami co do tego, że celem strategii nienawiści jest właśnie wywołanie takiego uczucia wraz z jego pozajęzykowymi konsekwencjami. To, czy tego rodzaju akt mowy jest ekspresją nienawiści, to inna sprawa, nie zawsze zresztą możliwa do zbadania. Przyczyną zachowania językowego, które określamy mianem retoryki

11 Za przyjęciem takiego terminu przemawia fakt, że mamy do czynienia z zespołem zabiegów retorycznych, a nie jakimś odrębnym systemem językowym lub sposobem posługiwania się tym systemem. Język daje możliwość mówienia perswazyjnego nie zawsze zasługującego na aprobatę.

14

ANNA CEGIEŁA

nienawiści mogą być również zimna kalkulacja, chęć wywołania sensa­cji, uzyskanie głosów w wyborach itp. Takie zachowania obserwujemy w Polsce. O wiele groźniejszym zjawiskiem jest retoryka nienawiści, którą można zaobserwować w Bośni i Hercegowinie, gdzie nienawistne działa­nia językowe przeobrażają się w prześladowania.

Do nienawiści prowadzi nie sama dyskredytacja. Kształtują to uczucie przede wszystkim stygmatyzaqa, dehumanizaqa i demonizaqa. Stanowią one podstawę uprzedzeń i uzasadnienia różnego typu ograniczeń i wyklu­czenia. Byłabym więc skłonna uznać, że nie istnieją osobno mowa nienawi­ści i język obcości. Istnieją natomiast mechanizmy/zabiegi językowego opisu budujące postać obcego, antyczłowieka (lub grupy takich jednostek), który jest groźny dla jakiegoś porządku społecznego, zwykle wyimaginowanego. Mechanizmy te kształtują także poczucie powinności zmarginalizowania lub wykluczenia takiej osoby. Grupa tych zabiegów może być określona mia­nem retoryki/ mowy nienawiści Jej ważną, ogromną część stanowi retoryka pogardy. Człowiek, którym się pogardza, jest gorszy, słabszy i winny swojej złej sytuacji albo niezasługujący na dobrą, jeśli się w niej znajduje, staje się więc obiektem dyskryminacji. Wroga, którego się nie szanuje, łatwiej jest zniszczyć. To właśnie pogarda sprawia, że traktuje się go jak nieczłowieka i odmawia mu ludzkich praw. Od tego sposobu widzenia osoby lub grupy dyskryminowanej już tylko krok do uznania takiego człowieka za przyczynę jakiegoś zła grożącego wspólnocie.

Kryterium pozwalającym uznać jakiś zabieg językowy za element strategii nienawiści stanowi zatem rodzaj zabiegu kształtującego obraz jednostki (lub grupy) przez wskazanie takich właściwości, które są społecznie groźne, czyli przedstawienie jej jako destabilizującej ład społeczny, jako niebezpiecznego wroga lub osoby niezasługującej na nor­malne traktowanie. Językowy obraz groźnego obcego lub wroga stanowi usprawiedliwienie negatywnej postawy wobec niego, czyli otwiera drogę niemoralnym działaniom pozajęzykowym.

Tak więc wypowiedź J. Wojewódzkiego i M. Figurskiego o buszmeńskiej sieci dla czarnych oraz określenie Ukrainek mianem robotów sprzątających dom przez B. Węglarczyka to przejawy dyskredytacji, ste­reotypizacji i stygmatyzacji (oraz chamstwa). Wypowiedzi te wyrażają mniemanie o czyjejś niższości, naruszają poczucie godności. Są aktami zniesławiającymi, naruszającymi także zasadę równości. Nie muszą być uznane za elementy strategii nienawiści, ale są dość wyraźnie aktami ję­zykowymi należącymi do retoryki pogardy.

Przywołane we wstępie cytaty z wypowiedzi M. Figurskiego i J. Wo­jewódzkiego o Ukrainkach, które można zgwałcić i którym można nie zapłacić za pracę, oraz wypowiedzi o Lechu Kaczyńskim są nie tylko dyskredytujące i stygmatyzujące. Zawiera się w nich informacja o nie- zasługiwaniu na uczciwe traktowanie, przyzwolenie na złe traktowanie (o Ukrainkach) oraz o niezasługiwaniu na szacunek należny głowie pań­stwa. Obiekty agresji są obarczone winą - jako osoby gorsze korzystają

CZYM JEST MOWA NIENAWIŚCI?

15

z praw, które im nie przysługują. Mamy zatem do czynienia z mową nie­nawiści ze względu na sugestię winy i na powtarzalność wypowiedzi dys­kredytujących (o Lechu Kaczyńskim).

Za typowy przejaw mowy nienawiści uznałabym również wypowiedzi T. Jastruna o Jarosławie Kaczyńskim i PiS-ie. Oto przykłady:

Krzepnie nam sekta bez wiary w zwycięstwo, ale z wiarą w trwanie. Złorzeczenia i pa­ranoiczne podejrzenia powodują, że coraz głębiej wchodzimy w szczegóły, jak poćwiar­towane były ciała, potem jak pięknie niektóre zszyto, a innych nie udało się nic a nic. (...) Paranoicy wszystkich krajów łączcie się! [06.11.2010].

Czego się bać? To raczej obrzydzenie. Jak nie patrzeć z niesmakiem, kiedy miliony Po­laków są ogłupiane przez cynicznych paranoików? A połączenie kalkulacji politycznej i paranoi - szczególnie odrażające [31.07.2010].

Jak to możliwe, że ludziom zdarza się popierać PiS i cenić prezesa? Na zdrowy rozum to niemożliwe [28.08.2010].

Polskiej zimnej wojny nie da się wytłumaczyć bez psychologii. (...) Kluczem jest oso­bowość prezesa. Zaprzyjaźniony psychiatra postawił diagnozę, ale zakazał jej publi­kowania [25.09.2010].

Kiedy znamy kogoś, kto ma pisowskie poglądy, mówimy o takim osobniku, jakby był chory na wstydliwą chorobę [08.01.2011].

Już sam fakt, że nie ma brata bliźniaka, staje się wielką zaletą [31.04.2010].

Wszystkie te cytaty pokazują, że na obraz Jarosława Kaczyńskiego składają się takie cechy, jak choroba psychiczna (paranoja), cynizm, kalkulacja polityczna i niezdrowa więź z bratem. J. Kaczyński jest więc człowiekiem niezasłużenie sprawującym rząd dusz, winnym nadużycia zawłaszczania uprawnień i ogłupiania ludzi. W wypowiedziach tych za­warta jest więc sugestia kary - odrzucenia i izolacji. Ostatni cytat poka­zuje satysfakcję z wyeliminowania z życia politycznego jednego z braci i może być odczytany jako sugestia izolacji drugiego.

Do aktów mowy nienawiści zaliczyłabym również hasło Giertych do wora, wór do jeziora oraz wypowiedź J. Żakowskiego Lepper... takiego czło­wieka to do dołu z wapnem, słowa J. Palikota o tym, że L. Kaczyński ma krew na rękach oraz hasło Nie zabijam, nie kradnę, nie wierzę, które wiarę lokuje wśród przestępstw, a więc zachęca do karania za nią (podobnie jak hasło Alkoholizm, rozwody, małodzietność i praca zawodowa kobiet).

Nie należy do zabiegów typowych dla retoryki nienawiści wypowiedź W. Bartoszewskiego o R. Giertychu: To jest tak, jakby ktoś, kto głosił ludożerstwo albo inne zboczenie, był uznawany w życiu społecznym, ponie­waż stanowi uzasadnienie braku szacunku dla R. Giertycha, który głosił antysemickie poglądy. To właśnie te poglądy W. Bartoszewski uznaje za podobne do ludożerstwa albo zboczeń. Nie ma też w jego wypowiedzi su­gestii wykluczenia, jest mowa o braku uznania społecznego.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia relacja retoryki nienawiści i innych zjawisk, takich jak techniki forsowania i dyskurs binarny. Techniki for­sowania mogą służyć do budowania obrazu obcego i jako takie mogą stanowić element mowy nienawiści, ale nie muszą. Pod względem języ-

16

ANNA CEGIEŁA

kowym i etycznym to rodzaj strategii komunikacyjnej (retorycznej), która ma odebrać przeciwnikowi pole w dyskusji. Strategia polega na tym, żeby nie dać rozmówcy wyboru i zmusić do powiedzenia tego, czego powiedzieć nie chciał, albo w inny sposób go zdyskredytować, np. nadać sztucznie ważność jakiemuś jego potknięciu językowemu. Techniki forsowania na­leżą do strategii walki, ale niekoniecznie prowadzą do nienawiści. Wraz ze stwarzaniem nieprawdziwych alternatyw służą głównie budowaniu dyskursu binarnego i kształtują przekonanie, że inny dyskurs nie jest możliwy. Często są przejawem naruszania zasady równości, ale wydaje się, że jeszcze częściej świadczą o braku kompetencji kulturalnych.

Dyskurs binarny natomiast może być widziany jako skutek różnych zabiegów perswazyjnych, w tym manipulacji medialnej, lub jako jeden z takich zabiegów. Uproszczone widzenie świata, tak bardzo przydatne w kulturze masowej, staje się bardzo skuteczne w budowaniu wizji poli­tycznych. Aby wzmocnić przekonanie co do tego, że to właśnie ta jedna wizja jest najlepsza, przeciwstawia się jej koncepcje przeciwnika, sztucz­nie wyostrza kontrasty, polaryzuje stanowiska, zaciera niuanse. Po­wstaje sytuacja bezalternatywności, bo wybór między czarnym a białym jest tylko jeden. Zabiegi prowadzące do binarnych podziałów w myśleniu i dyskutowaniu mają charakter redukujący aksjologicznie i poznawczo. Zależnie od celu, któremu służą, mogą stanowić także element retoryki nienawiści, gdyż kształtują jednoznacznie negatywny obraz przeciwnika w sporach i walce politycznej, albo skutek działania tej retoryki.

Bibliografia

G. Agamben, Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie, tłum. Mateusz Salwa, Warszawa 2008.

A. Cegieła, Retoryka pogardy w polskim dyskursie publicznym, „Poradnik Języ­kowy” 2012, z. 9, s. 14-25.

M. Czyżewski, „Język wrogości” oraz spór o III i IV RP w perspektywie analizy dyskursu publicznego. Wybrane rezultaty projektu badawczego oraz uwagi metodologiczne [w:] M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska (red.), Język IV Rzeczypospolitej, Lublin 2010.

M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego, Warszawa 2010.

M. Głowiński, Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe, Kraków 2009.

D. Goldhagen, Wiek ludobójstwa, tłum. M. Romanek, Kraków 2012.

J. Hatzfeld, Nagość żyda. Opowieści z bagien Rwandy, Wołowiec 2000, Sezon maczet, Wołowiec 2003, Strategia antylop, Wołowiec 2009.

S. Kowalski, M. Tulli, Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści, Warszawa 2003, s. 21-22.

D. Pipes, Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości, tłum. S. Kędzierski, Warszawa 1998.

CZYM JEST MOWA NIENAWIŚCI?

17

What is hate speech?

Summary

The expression hate speech should be replaced with a more precise term hate rhetoric or hate strategy. It comprises three types of linguistic behaviour: building an image of an individual or a group composed of discrediting and stigmatising characteristics that form a stereotype; reinforcing this image in a manner that creates the impression that the individual or the group poses a threat to an imaginary order, is its enemy (dehumanisation and demonisation of the image of the enemy), and - based on such a justification - arousing the sense of duty to discriminate, marginalise or eliminate it. Hate rhetoric is pursued from the position of people in power (not necessarily literally), its nature is substitutionary for acts of violence and constitutes infringement on the human right to equality and dignity.

Trans. Monika Czarnecka

Paweł Kuciński

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

MORALNOŚĆ WYNALEZIONA.
SYSTEM WARTOŚCI I NACJONALIZM

W dwudziestym pierwszym wieku nacjonalizm wydaje się skompro­mitowany. Jako ideologia - nie nadaje się do rozwiązywania problemów współczesnego świata, jako system - nie jest w stanie wygenerować prak­tyk, które posłużyłyby do czegoś istotniejszego niż medialny szum haseł i sztandarów, ujawniający się i słyszalny najczęściej - w czasie obchodów rocznic narodowych, tych szczególnie, które związane są z odzyskaniem niepodległego bytu państwowego. W grę wchodzą tu powody historyczne, nacjonalizm utożsamiany jest z totalitaryzmem, bardziej brutalnym i ra­dykalnym od komunizmu, nieludzkim, bo wyniszczającym w granicach stworzonego przez siebie prawa i na podstawie ideologicznej wykładni próbującym na nowo wymyślić etykę, zbudować nową aksjologię.

To wymyślanie, czy, jak twierdzi Eric Hobsbawm w odniesieniu do tra­dycji, a opisywany przezeń proces daje się zastosować także do opisu re­latywizacji wartości - „wynajdywanie” etyki1 rozumiem jako przejście od politycznego pragmatyzmu do nieetycznego, rezygnującego z sankcji mo­ralnej, idealizmu, które najpełniej ujawniło się w sporach pokoleniowych w łonie polskiej prawicy - między pokoleniem starej endecji a pokoleniem młodych nacjonalistów radykałów z lat trzydziestych. Nieprzypadkowo spór o etykę i zasady jej wymyślania okazuje się najpierw sporem o este­tykę. To romantyczny idealizm, ten, który monologiem poety geniusza wa­dził się z Bogiem, przejmują młodzi nacjonaliści, tym samym zaś - gestem tego przejęcia - zawłaszczają etykę uniwersalną, która, uwikłana w dys­kurs narodowej demokracji, jeszcze pod koniec XIX wieku była pozba­wiona metafizycznych odwołań, praktyczna, polityczna i pragmatyczna.

W najgłośniejszej swojej pracy orędownik koncepcji egoizmu narodo­wego, Zygmunt Balicki, przekonywał, że „etyce ideałów przeciwstawia się etyka idei, etyka społeczna”.1 2 Istotą pierwszej, romantycznej, jest „utrata

1 Zob. E. Hobsbawm, Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji [w:] E. Hobs­bawm, T. Ranger (red.), Tradycja wynaleziona, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kra­ków 2008.

2 Z. Balicki, Egoizm narodowy wobec etyki, wyd. 3 przejrzane, Lwów 1908, s. 37.

MORALNOŚĆ WYNALEZIONA. SYSTEM WARTOŚCI I NACJONALIZM

19

przez ideały gruntu pod nogami”.3 Są one wówczas „pozbawione rzeczywi­stej treści uczuciowej”.4 Autor Egoizmu narodowego... przemawiał oczy­wiście w charakterze politycznego racjonalisty, młodzi nacjonaliści będą mówić z perspektywy „uczuciowców”, a jednak właśnie ów realizm po­strzegania narodu jest tu rozstrzygający w kontekście „napowietrznego”, oderwanego idealizmu romantyków. Postawy, którą związany z endecją Zygmunt Wasilewski nazwał „psychologią banicji”,5 tragicznym, ale też

* nieroztropnym zerwaniem wielkich romantyków i ich licznych naśla­dowców ze światem realnym i narodem, a utożsamiał z emocjonalnym nadmiarem i wykształconą w czasach zaborów romantyczną „książkową manierą romantyczności”,6 która, przeniesiona na życie społeczno-po­lityczne, hamowała zmiany, jakim powinno podlegać nowoczesne spo­łeczeństwo trzeźwo w przyszłość spoglądające. Tym postawom należało przeciwstawić nacjonalistyczną „etykę idei”, której zasadą przewodnią jest „...realne dobro konkretnego społeczeństwa, do którego dana jed­nostka należy”.7 Narodowo-demokratyczna koncepcja dobra narodu na­kładała na indoktrynowaną jednostkę obowiązek „...stworzenia z siebie jednolitego, harmonijnego i silnego typu (,..)”.8 Był to rodzaj społecznej dyfuzji, roztopienia indywidualnych interesów w przestrzeni narodowej, zorganizowanej, wymyślonej na podobieństwo bezbłędnie działającego organizmu.9 W latach 30. młode - porozłamowe, wyraźnie dystansujące się od spuścizny endecji - pokolenie nacjonalistów, związane z ONR- -„ABC” i ONR-„Falanga”, radykalizuje tę koncepcję. Postpozytywistyczny organicyzm narodowi radykałowie zastępują romantyczną ideą Narodu
* osoby, hipostazują Naród i pojęcie wspólnoty, jak dzieje się to w wier­szu Młodzi, związanego z radykalną prawicą literacką Konstantego Do­brzyńskiego z roku 1938. W połączeniu z intertekstualnym odwołaniem do Mickiewiczowskiej Ody do Młodości taka zmieniona wykładnia poję­cia narodu daje potężne możliwości indoktrynacji.10 Można dowodzić, że w wierszu proponowaną przez Z. Balickiego endecką „harmonijność” zapewnia ideologiczna tożsamość podmiotu, który przemawia w imieniu grupy, będąc jej reprezentantem, ale już ów postulowany przez autora

3 Ibidem, s. 36.

4 Ibidem.

5 Z. Wasilewski, Na widowni, „Myśl Narodowa” 1930, nr 15, s. 233.

6 Idem, Na wschodnim posterunku. Księga pielgrzymstwa 1915-1918. War­szawa 1919, s. 19.

7 Z. Balicki, Egoizm..., s. 37.

8 Ibidem.

9 Zob. np. K. Pomian, Kolekcjonerstwo i filozofia [w:] W. J. Burszta i in. (red.), Polska refleksja nad narodem, Poznań 2002; A. Walicki, Trzy patriotyzmy, Warszawa 1991; idem, Philosophy and romantic nationalism: the case of Poland, University of Notre Dame Press, 1994.

10 Zob. A. Hertz, Swojskość i obcość [w:] idem, Socjologia nieprzedawniona, wybór, opracowanie i wstęp J. Garewicz, Warszawa 1992, s. 135, 136.

20

PAWEŁ KUCIŃSKI

Egoizmu narodowego... „silny typ” nie jest bezpośrednią konsekwencją rozumianej w duchu narodowej demokracji końca XIX wieku - spój­ności. U K. Dobrzyńskiego „silny typ” zostaje skonstruowany zgodnie z założeniami radykalnej aksjologii, etyki totalitarnej, zakładającej bez­względną dwuwymiarowość, wedle której:

Dobrem jest to, co zachowuje i rozwija naród, co pogłębia wspólnoty i umacnia więzy współżycia zbiorowego, co uzdrawia i okrzepia ludzi, a złem jest to, co podkopuje na­rodową spójnię, jątrzy społeczność, dzieli na wrogie klasy, osłabia zdrowie fizyczne, moralne i dynamikę społeczną członków narodu.11

W nas młodych drzemie orłów moc,

Błyskawicowe nasze loty.

Dziś ruszym martwy globu kloc!

Hej! Twarde pięści naszych młoty!

Do nas należy jutra brzask,

Skrzesany naszej woli skrami Nie chcemy ustępstw, ani łask My sterty życia wydrzem sami!11 12

W gruncie rzeczy mamy do czynienia z etycznym relatywizmem,13 gdy mowa o „pełznących gadach” (u A. Mickiewicza: „płaz w skorupie”) i idealistycznie pojmowanej wspólnocie, której poetycka interpretacja nie tylko wymyka się romantycznemu Mickiewiczowskiemu wzorcowi, ale wręcz z nim zrywa:

Lecz kto się cofnie aż o krok,

Oblecze lica strachem bladym -

Niechaj przekleństwa wieczny mrok

Wypali na nim znak zagłady! [K. Dobrzyński, Młodzi).

W wierszu tym pośrednio jesteśmy świadkami narodzin już nie tylko innej, bardziej radykalnej, wersji egoizmu narodowego, ale chyba też - brutalnego ekskluzywizmu, który z kolei funduje jeden z nie tylko nar­racyjnych, ale i realnych gestów myślenia totalitarnego - z połączeniem moralności z „fanatyczną lojalnością”.14 Aksjologicznie znajduje się ona

11 W. J. Grabski, Walka o kulturę, „Ruch Kulturalny” 1936, nr 1, s. 3.

12 K. Dobrzyński, Żagwie na wichrach, Poznań 1938 (dalej po cytacie podaję nazwisko autora, tytuł wiersza).

13 Zob. Ch. Perelman, Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja, tłum. M. Chomicz, red. nauk. R. Kleszcz, Warszawa 2004.

14 Cechuje się ona „wyłącznym skupieniem na jed(y)nym obiekcie lojalno­ści, zaślepieniem skutkującym kompletnym brakiem krytycyzmu wobec tego obiektu, niepozwalającym na trzeźwy namysł nad jego strukturą. Brak możli­wości krytycznej oceny społecznych, politycznych, praktycznych jakości two­rzących ideologiczne wyobrażenie tego przedmiotu (dla nacjonalisty - mojego narodu) sprawia, że więzy tworzące wspólnotę są wyobrażone, symboliczne: to ciąg fabuł o wierze, przywiązaniu i poświęceniu, misji i konieczności dziejowej,

MORALNOŚĆ WYNALEZIONA. SYSTEM WARTOŚCI I NACJONALIZM

21

ponad innymi typami podporządkowania. Należy zwrócić uwagę, że wniosek jest osłabiony w wypadku polskiego nacjonalizmu radykalnego, ponieważ polski nacjonalizm w latach 30. usiłuje legitymizować własne posunięcia przez odwołanie się do sankcji potężniejszej niż Naród - do Boga oraz do projektów polityczno-ideowych „totalizmu katolickiego” i Katolickiego Państwa Polskiego Narodu, które wspierają postulowaną przez radykałów koncepcję „etyki nacjonalistycznej”.

W prawicowej prasie wiele pisano o katolicyzmie prawdziwym i fał­szywym, czynnym i biernym, narodowym i „antynarodowym, który usi­łował walczyć z ruchami narodowymi, lub też nie zajmował się zupełnie sprawą nacjonalizmu”;15 o „neo-liberalizmie teologicznym w Polsce”,16 „który niesie ową przesadnie idealizującą Kościół teorię »ubogich środ­ków«. Według niej Chrystus Pan zakazał stosować siłę, nie pozwalał na używanie miecza, a my powinniśmy (...) potępić każdy przymus, każdą wojnę, ograniczyć się do propagandy i modlitwy”.17 Tej koncepcji przeciw­stawiano „totalizm katolicki”18 i, gdyby nie to, że narodowcy z dystansem odnosili się do organizacji kościelnej,19 20 można by w tym miejscu przywo­łać formułę ecclesiae militanti0 jako najpełniej oddającą podwójne za­dania „totalizmu katolickiego”. Wikłając katolicyzm we własną politykę, paradoksalnie powracała nacjonalistyczna myśl o „apolityczności” religii, która opierała się na wierze i przeżyciu.

Stąd, że „konsekwencją nacjonalizmu musi być katolicyzm”,21 wy­nikały też ofensywne wobec rzeczywistości reakcje słowa poetyckiego. W innym wierszu K. Dobrzyńskiego „szalony romantyk” przedzierzga się w konkwistadora, zdobywcę, pół-człowieka, pół-boga, którego figura jest przeniesieniem idei i istoty zbawienia do „oblężonej rzeczywistości”, a Opatrzność to już nie tylko baczenie, które Bóg ma nad światem, lecz

etnohistorii, w których lojalność wobec narodu zostaje wywindowana do postaci ekstremalnej i ostatecznej” [S. Nathanson, Patriotism, Morality, and Peace, Ma­ryland 1993, s. 191, tłum. własne].

15 W. Nowosad, Moc ideowa i głos historii „Prosto z mostu” [dalej: „Pzm”] 1938, nr 17, s. 1.

16 J. M. Bocheński, List do redaktora „Prosto z mostu”, „Pzm” 1938, nr 8, s. 1.

17 Idem, Ostatnie słowo, „Pzm” 1937 , nr 20, s. 4.

18 Zob. np. [K. J.], Budowa nowego ładu, Poznań, 1938, s. 114-115; „totalizm katolicki” omawia J. Macała [w:] tegoż, Polska katolicka w myśli politycznej II RP, wyd. II popr., Toruń 2005, s. 285-295.

19 Por. M. Jagiełło, Próba rozmowy, t. 1, Warszawa 2001; J. J. Lipski, Katolickie Państwo Narodu Polskiego, Londyn 1994; R. Modras, Kościół katolicki i anty semityzm w Polsce w latach 1933-1939, tłum. W. Turpolski, przedm. S. Obirek SJ, Kraków 2004.

20 Dla niektórych publicystów „(...) Rzym jest nie tylko kolebką wielkiej cywiliza­cji, ale także głową Wojującego Kościoła” [W. Kwasieborski, Problem polityki katolic­kiej, „Ruch Młodych” [dalej: „RM”] 1937, nr 1, s. 26].

21 [Z. Cz], Uniwersalizm *-* nacjonalizm *-* kosmopolityzm, „RM” 1937, nr 10-11,

s. 25.

22

PAWEŁ KUCIŃSKI

jakiś quasi-militarny rekonesans, patrol taktyczny, działanie doraźne i prewencyjne, zwiad przed walką:

On - Chrystus w krwi purpurze wzniesiony na szczyty Nad planet zbitych w kłęby potruchlałe stado,

To on wisi gwiazdami do nieba przybity

On, drapieżny zdobywca, groźny KONKWISTADOR.22

Niepewny jest ontologiczny status konkwistadora. K. Dobrzyński z premedytacją miesza porządki: boski i ludzki. Chrystus pozostaje Synem Boga, ale też wyobraźnia poetycka personifikuje go bardziej niż wskazywałaby na to - i dopuszczała to tradycja i doktryna religijna, niż wymagałaby intencja ukazania eschatologicznej ofiary. W przeciwień­stwie do mesjanistycznej Polski - Chrystusa, Chrystus zdobywca nie będzie cierpieć, lecz walczyć. Zdobywca, zamiast poddać się losowi, wy­zwie przeznaczenie. Dla niego (lub - jeśli to ponownie zstępujący z nieba Chrystus - dla Niego):

Świty są lśnieniem miecza, gwiazdy - ran rubiny,

Dymami kadzielnymi - ostra woń pożogi. [K. Dobrzyński, Konkwistador]

K. Dobrzyński deklamuje, wkładając pancerz walki o wiarę, w jej obronie:

Modlitwo wzniosła rzezi, morze krwi, co płyniesz -

Od piratów niebieskich, kto wybawi Boga. [K. Dobrzyński, Konkwistador]

Z kolei Jerzy Pietrkiewicz powiada o dziwnej samotności pokolenia młodych nacjonalistów w spotkaniu z Chrystusem:

Zostawiliśmy po drodze 12 apostołów, więc po co te srebrne lutnie, gdy coraz to, coraz smutniej, gdy w sianie nawet snom źle23.

Ta ekskluzywność, nacjonalizowanie Boga - jak u K. Dobrzyńskiego - za chwilę tłumaczy się w kontekście wiary ofensywnej i zdobywczej:

12 apostołów i my w uzbrojonym szeregu

Betlejem nam wyrasta z rozdzwonionego biegu! [J. Pietrkiewicz, Kolęda rewolucyjna] Jezu maleńki,

przyjm wiarę z naszej wzniesionej ręki,

gdy krzyże zmieniają się w miecze! [J. Pietrkiewicz, Kolęda rewolucyjna:]

22 K. Dobrzyński, Konkwistador, „Pzm” 1938, nr 36, s.4 (dalej podaję bezpo­średnio po cytacie nazwisko autora i tytuł wiersza).

23 J. Pietrkiewicz, Kolęda rewolucyjna [w:] idem, Wiersze i poematy, War­szawa 1938 (dalej przy cytacie: nazwisko autora i tytuł wiersza).

MORALNOŚĆ WYNALEZIONA. SYSTEM WARTOŚCI I NACJONALIZM

23

Najciekawsza jest jednak w nacjonalistycznej wizji katolicyzmu postać Chrystusa - rewolucjonisty, którego obraz, jak w Dwunastu A. Błoka24 - symbolicznie zamknie wiersz poety narodowego. Chrystus na czele po­chodu zbuntowanych - oto ideał wiary czynnej, bezprecedensowej i wedle nacjonalistów - autentycznej:

Gwiazdę jak lancę zatknijmy w betlejemskim dachu.

Ona przed naszą pieśnią na przełaj po niebie iść musi.

W Polsce wybuchło grudniowe powstanie,

Prowadź nas, młody Chrystusie. [J. Pietrkiewicz, Kolęda rewolucyjna]

Mimo „nacjonalizowania religii” pozostaje jasne, że to lojalność wobec Narodu jest jedynym możliwym rodzajem wierności.25 Na tej zasadzie zwolennicy radykalnej prawicy naród przeciwstawiają państwu, egoizm narodowy - kosmopolityzmowi, nacjonalizm - patriotyzmowi, a połącze­nie w dyskursie treści religijnych i fanatycznego przywiązania pozwala na przyznanie narodowi prerogatyw etycznych, w konsekwencji zaś - arbitralne tworzenie paradygmatu wartości i ich czasem bezwzględne egzekwowanie. Każdy sąd o narodzie od tej pory może stać się sądem aksjologicznym, w którym rolę odgrywa etyka ideowa wykorzystująca pojęcia etyki uniwersalnej. Pojęcia klucze tej sfery, takie jak: Dobro, Zło, Prawda i Fałsz, podlegają ideologicznej manipulacji, ale nie potrzebują codziennego „flagowania”26 epitetami w rodzaju - „narodowy”, „nacjonali­styczny”, „polski”. W zupełności wystarczy, że okażą się pojęciami wypo­wiedzianymi przez kogoś, zaangażowany podmiot poddający świat łatwej kategoryzacji nasze - obce.

Ten fanatyczny indywidualizm, ekskluzywizm polityczny - określający przynależność zwolennika totalitarnej wizji świata do obiektu, który darzy on największą atencją (hipostazowanego Narodu) - pozwala na dyskursywne ominięcie i w efekcie zignorowanie całego systemu etycznego, stano­wiącego podstawę etyki uniwersalnej. System ten pełni rolę zabezpieczenia przed nieuprawnioną interpretacją pojęć aksjologicznych i w tym sensie jest gwarantem prawidłowego odczytania wskazówek, nakazów i zakazów moralnych. Systemowa etyka uniwersalna niedopuszczająca reinterpre-

24 Por: „Idą, idą krokiem twardym, / Głodny pies za nimi goni, / Przodem nio­sąc krwawy sztandar, / Za wichurą niewidzialny, / I dla kul nieosiągalny, / Lekką stopą nadśnieżystą, / Przez perliste rozsypisko, / W wieńcu białych róż na skroni / / Przodem idzie Jezus Chrystus [A. Błok, Dwunastu, tłum. S. Pollak, Warszawa 1987, s. 29].

25 O tym zob. np. W. Nowosad, Sól zwietrzała, „Pzm” 1936, nr 41; J. M. Bocheń­ski, Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim, wyd. II, b.m.w. 1999; Spełniajmy Śluby Jasnogórskie, Warszawa 1937, pod red. W. Pieńkowskiego i in.

26 O flagowaniu jako podstawowej „rytualnej” technice nacjonalizmu w rozwinię­tych społeczeństwach demokratycznych zob. M. Billig, Banalny nacjonalizm, tłum. M. Sekerdej, Kraków 2008.

24

PAWEŁ KUCIŃSKI

tacji wyżej wymienionych idei i pojęć bądź - co wynika z samej struktury systemu uniwersalnego - w ogóle niezakładająca możliwości interpreta­cyjnych, a to zresztą dla jednostki żyjącej w społeczeństwie otwartym jest równoznaczne z pierwszym - nieuświadomionym, nieracjonalnym nawet - aktem akcesji, wpisania się w dyskurs etyczny, a dalej - respektowania jego reguł oraz przede wszystkim - z świadomą już obietnicą dalszego po­stępowania wedle określonej i tradycyjnej wykładni elementów składają­cych się na tę strukturę - zostaje zignorowana w świecie lub wizji świata, którą dysponuje „osobowość totalitarna”.27 Obejście systemu (zabezpie­czeń) - a zatem jednocześnie ramy i podstawy dla ustalonych, istniejących i dla wszystkich dostępnych i niezmiennych wykładni pojęć tworzących etykę uniwersalną - porównywalne może być z samym aktem przemocy realnej, zaborem, którego ofiarą padają egalitarne wartości.

Może właśnie dlatego - tak często, z taką nonszalancją i ignoran­cją - polscy nacjonaliści - obnoszą się z wartościami i samym pojęciem „moralności”. To przecież łup zdobyty na demokracji i jej, także aksjo­logicznym, pluralizmie, na nienawistnych dla radykalnych narodowców wartościach poszanowania drugiego człowieka i tolerancji. I może dlatego pojęcia, najpierw strącane z wysokości obowiązujących wszystkich norm, pojawiają się przede wszystkim w kontekście nacjonalistycznego, dopiero mającego nadejść, systemu „moralnego”, który jest ich odwrotnością, zaczynają bowiem legitymizować inną ideologię, przynależeć do innego świata niż ten, z którego zostały wykradzione; pojawiają się w kontekście innych - bardziej „racjonalnych” zjawisk, którymi łatwiej jest dyspono­wać w dyskursie propagandowym i politycznym. W poniższym fragmen­cie funkcję uniwersalnego systemu, który już niczego nie zabezpiecza, przejmuje „sztuka narodowa”, a w szerszym ujęciu - system kultury, wy­twarzający własne nakazy i legitymizujący narodowo-radykalną moral­ność. Z przekonania, że „Ruchy narodowe wszędzie - to wynika z samej ich budowy psychicznej - głoszą postulat surowości życia, wysokich wy­magań moralnych, pewnego neopurytanizmu”,28 wprowadzona zostaje postulowana przez nacjonalistów bezwzględna moralność sztuki narodo­wej, a także sposób selekcji materiału przez nacjonalistycznego twórcę. Selekcji nie tylko form i poetyk, ale także - ludzi, twórców demokra­tycznych, których dzieła nie spełniają „standardów” nacjonalistycznej „moralności”. Własną twórczość kulturalną nacjonaliści przeciwstawiają zatem „całej rzeszy groszorobów, pornografów, grafomanów [którym] se­kunduje (...) zwarta masa pseudo-kulturalnych macherów, obcych na­rodowi polskiemu rasowo, religijnie, historycznie i politycznie (...)”.29 To

27 Przez analogię do pojęcia „osobowość autorytarna” zaproponowanego przez T. W. Adorna. Zob. T. W. Adorno, Osobowość autorytarna, tłum. M. Pań­kow, Warszawa 2010.

28 S. Piasecki, Bo jeśli ma być wojna..., „Pzm” 1939, nr 20, s. 1.

29 W. J. Grabski, Walka o kulturę, „RK” 1936, nr 1, s. 3.

MORALNOŚĆ WYNALEZIONA. SYSTEM WARTOŚCI I NACJONALIZM

25

„wrogowie kultury”30 polskiej „(...) świadomie i konsekwentnie zatruwają atmosferę wyziewami degenerującymi polską psychikę.”31 Narodowcy tropią więc niemoralność we współczesnej kulturze, etyka uniwersalna zaś staje się zakładniczką Władzy, z kolei Dobro i Zło - pojęciami utoż­samianymi z demokracją i państwem.

To przeniesienie wartości z dziedziny aksjologii na twardy grunt rady­kalnej polityki sprawia, że narodowcy nie muszą być już „moralni” w zna­czeniu moralności obowiązującej wszystkich, skoro to właśnie walka z niemoralnością pojętą wedle wykładni politycznej, zakładająca istnie­nie wrogów, których trzeba zniszczyć, władzy, którą należy obalić, sądów o rzeczywistości, które zastępują myślenie o imponderabiliach takich jak Dobro i Zło - staje się podstawowym rewolucyjnym aktem zmiany świata demokratycznego na totalitarną wizję rzeczywistości, w której tym po­jęciom zostaną nadane nowe znaczenia. Kiedy zatem pojęcia modalne, takie jak nacjonalistyczna „kultura narodowa”, choć przecież ona także była już umieszczona w kontekście polskiego radykalnego nacjonali­zmu, przestają wystarczać słowom, które muszą zostać zradykalizowane, a zatem zyskać wymowę już nie tylko niemetaforyczną i pragmatyczną, lecz wyłącznie praktyczną, kiedy ów kontekst innych dyskursów nie jest niezbędny do zawoalowania brutalizacji, pojęcie „kultury” może zostać porzucone. Doskonale tę drogę słowa, które, zbliżając się do radykalnej wizji, staje się coraz bardziej nieludzkie, oddaje poniższy fragment:

Młode pokolenie zerwało już od dawna z przesądami i zabobonami, których epoka ka­pitalizmu była tak pełna, jak żaden inny okres w dziejach świata. Nie liczy się też i nie będzie się liczyło z głosem „opinii publicznej”, który nazwie je prawdopodobnie barba­rzyńskim. Bo my nie odznaczamy się delikatnością. Nie używamy języka wytwornego i słów wyszukanych, by kogo przypadkiem nie urazić. A zadany w odpowiedniej chwili cios między oczy może być dla nas czasami przejawem „dobrego tonu”. Jesteśmy nie­kulturalni? Może. Ale budujemy wielką kulturalną Polskę.32

Etyka uniwersalna jest w przedwojennym dyskursie narodowo-radykalnym etyką instrumentalną, skoro tylko podstawowe pojęcia zostaną wykradzione z systemu, który wcześniej zabezpieczał ich interpreta­cję i znajdą się w innym - politycznym - kontekście. Skoro zatem bój o nacjonalistyczną moralność rozgrywa się w świecie politycznym, pre­zentacja wrogów w poezji nacjonalistycznej łączy się z ekstremalnymi emocjami w sposób swoisty, bo wprost proporcjonalnie. Taka zależność istnieje między wskazaniem konkretnego celu walki - ową utopią tota­litarnego świata i nieomylną stygmatyzacją wroga. „Konkretyzacja celu umożliwi dopiero logiczne wskazanie, z kim i z czym walczyć należy, aby

30 Ibidem.

31 Ibidem.

32 M. Liwski, Walka z kulturą o kulturę „Ruch Młodych” 1936, nr 4, s. 39.

26

PAWEŁ KUCIŃSKI

ów cel osiągnąć”33 - pragmatyczna zasada: „wspólnemu celowi odpowia­dać musi wspólny wróg"34 - działa w obie strony. Zgodnie z nią nacjo­nalistyczni poeci wciąż ukazują cel jako nieuchwytny, by utrzymywać napięcie woli, budować tożsamość grupową. Wówczas także pieśń - ro­mantyczne słowo - staje się czynem. Samo przestaje wystarczać, ponie­waż: „Śpiewem wroga nie złamiesz. Doli nie wykujesz. / Rwących kroków pieśń nową skanduje ulica”.35 Wtedy zjawia się:

Tłum rozchełstanych koszul. Mieszkańcy strychów, poddaszy

Dosyć mamy już westchnień. Skomleć nie chcemy więcej.

W wargach spalonych boleść gryziemy naszą -

Ściśnięte grożą ręce.36

Wróg jest tym bardziej jest konkretny, im mocniejsze są „argumenty” nacjonalistów:

Cios nasz niech z nagła uderza - atak najlepszą jest bronią

Niech szarpie wroga, ogłusza, niech popłoch rzuca i targa

Krok nasz niech będzie uparty (...).37

Brutalność - następstwo niezawodnej identyfikacji wroga - za każ­dym razem skraca dystans do ideału. „Instynkt walki musi znaleźć uj­ście. (...) Wspólny wróg ma tę zaletę, że zawsze jednoczy”38 elementy najbardziej radykalne, które poszukują swego totalnego przeciwieństwa. Wróg jest katalizatorem ulokowanej gdzieś energii, jego obecność przeła­muje nacjonalistyczny spleen i wyzwala czyn, który, wściekle brutalny, nadal - wedle zasady etyki, która miała się obejść bez moralności - ide­alistyczny, bo, jak dopowiadano na krążącej po ulicach oenerowskiej ulotce z lat 30.: „(...) to wstrętne pałkarstwo, przed którym się wzdragasz - to w rzeczywistości piękna walka o uwolnienie narodu z żydowskich więzów. Pomyśl tylko: spotykasz Żyda czy komunistę gdzieś w ciemnym miejscu. Walisz! Walisz żelazem prosto w zęby. Tylko się, maminsynku, nie cofnij!”39

Cechą nacjonalistycznej „wymyślonej moralności” jest nie tylko radykalność jej stwierdzeń, ale też totalny charakter samej struktury dowodzenia i przekonywania o jej wyłączności, to że model perswazji dopuszcza sprzeczne informacje i umieszcza w granicach jednego spój­nego systemu przeświadczeń oraz sposobów ich artykulacji. Moralność

33 J. Drobnik, O instynkcie panowania, hierarchii i celu ostatecznym, „Awan­garda” 1935, s. 252.

34 Ibidem.

35 J. Olechowski, Marsz ulicy, „Falanga” 1938, nr 9, s. 4.

36 Tamże.

37 J. Olechowski, Oczy otwarte, „Falanga” 1938, nr 4, s. 4.

38 J. Drobnik, Instynkt...

39 Tekst ulotki przytacza Sz. Rudnicki: Sz. Rudnicki, Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność, Warszawa 1985, s. 330, tam też źródło cytatu.

MORALNOŚĆ WYNALEZIONA. SYSTEM WARTOŚCI I NACJONALIZM

27

totalitarna ma zatem strukturę presupozycji. Z faktu, że nie istnieje mo­ralność uniwersalna i że istnieją przykłady niemoralności, które nacjo­naliści przywołują, wyciągany jest wniosek, że musi istnieć moralność określonej grupy (ich grupy), system, który skończy z niemoralnością indywidualną i w efekcie sam stanie się moralnością obowiązującą. Po­trzeba zbudowania takiego systemu ostatecznie wynika z obecności prze­ciwnika i wroga, z potrzeb politycznych, powinniśmy pamiętać jednak, że rodzi się z przekonania o niemoralności ulokowanego np. w dyskursie po­litycznym, pojęcia, które też ulega - tak jak nacjonalistyczna moralność - relatywizacji w zależności od dyskursu, który to pojęcie zawłaszczy.

Nacjonalistyczne manipulacje ideami dobra i zła, etyka wymyślona, która od pragmatycznego ideologicznego pomysłu narodowego egoizmu wiedzie ku ideowej zasadzie nienawiści, nienawiści usankcjonowanej taktyką etyki opartej wyłącznie na lojalności, są - dodajmy na koniec - również sposobem na zawoalowanie Zła we współczesnym świecie. Zło totalitaryzmu było i jest radykalne, ponieważ było i jest nowocześnie pragmatyczne i konsekwentnie strukturalne, paradygmatyczne (totalne) i procesualne, absolutne - ponieważ rozmach zjawiska, wszechobecność Zła w totalitaryzmie, jego natężenie przyjmowało postać świeckiej, rady­kalnej eschatologii, świata bez Dobra. Porównanie ze światem demokra­tycznym nie wchodzi w rachubę, ponieważ, czego dowiodły skrupulatne analizy Victora Klemperera40 - język totalitaryzmu, pozycja radykalnego słowa i totalitarna rzeczywistość perfidnie fundują swoją przyszłą po­zycję, odwołując się do słów i sytuacji doskonale rozpoznanych jako immanentne części struktury społeczeństw otwartych, liberalnych i de­mokratycznych. Czy zatem współczesna demokracja, pozwalając na dyskurs nienawiści - nie pada ofiarą innej totalitarnej manipulacji, war­tościami i właśnie słowami, które - jak dowodzi M. Billig - okazują się „banalne”, niewidoczne i w pluralistycznym świecie ukryte, zawoalowa- ne?41 To pytanie pozostawiam w zawieszeniu.

40 Zob. V. Klemperer, LTL Notatnik filologa, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1983.

41 Zob. M. Billig, op. dt.

28

PAWEŁ KUCIŃSKI

Invented morality. The value system and nationalism

Summary

In the proposed text, I am discussing the rightist radical instrumentalisation of the term “ethics”; I am contrasting the nationalist radical/invented ethics with the universal notion of ethics. This paper presents the path followed by the notions of good, evil and ethics itself in the Polish national radical discourse in the 1930s. From Zygmunt Balicki, to nationalist poems, the national word, and thus the notions of ethics, strive for radicalisation of meanings, the carriers of which is the ideology if radical nationalism, and in this sense they support politics rather than universal ethics, from which - as I am emphasising - they are stolen by the totalitarian entity. The word used for the purposes of political loyalty is not only a carrier of relative ethical values but also a method of hiding them, especially those which are contradictory to the “nationalist” ethics.

Trans. Monika Czarnecka

Agnieszka Budzyńska-Daca (Uniwersytet Warszawski)

ERYSTYKA I ETYKA

Pytanie o związek retoryki i etyki było wielokrotnie stawiane, po­czynając od Platona [Maykowska 1963; Rowland i Womack 1985; Lichański 2009; Skwara 2009; Cegieła 2011]. Najbardziej znana w historii definicja retoryki wyrasta właśnie z pytania ojej etyczny wymiar. Odpo­wiedź Kwintyliana jest twierdząca - tak: retoryka jest ars bene dicendi. Ale bene (‘dobrze’, 'uczciwie’, ‘poprawnie’, ‘sprawnie’, ‘pięknie3) wyrasta z etosu mówcy (vir bonus), [Korolko 1998, 43, 46; Ziomek 1990, 8-11]. I to mówca działający w rzeczywistości pozatekstowej ustanawia relację etyczne : retoryczne. Z kolei pytanie o związek erystyki i etyki wydaje się pytaniem pozornym, jeśli zwrócimy się ku jej antycznym korzeniom [Powell 1997; Benson 2000; Poulakos 2006; Mielczarski 2006]. Nie, erystyka z pewnością nie jest sztuką dobrego mówienia.

W naszym kręgu kulturowo-komunikacyjnym obserwuje się natomiast wyraźną niespójność, rozdwojenie w myśleniu o erystyce. Z jednej strony konceptualizowana jest jako zjawisko negatywne: nieuczciwe, podstępne, obraźliwe zachowanie komunikacyjne. Z drugiej natomiast strony erystyka pojawia się jako przedmiot w programach kształcenia uniwersyteckiego na studiach dziennikarskich, zwykle w zestawieniu retoryka i erystyka. Jest to więc znak aprobaty dla zdolności erystycznych jako publicznie przy­datnych. Odpowiedź na pytanie o etyczny / nieetyczny wymiar erystyki związać należy z pytaniem o genezę tych konceptualizacji1 i obszar bada­nia (teoria czy aplikacja?) podległy ocenie. Zacznijmy od konceptualizacji.

1. DWIE ERYSTYKI

Trzeba zaznaczyć, że początkowo nie przypisywano erystyce znacze­nia negatywnego. Są reputację uzyskała za sprawą działalności sofistów. Klasyczne rozumienie erystyki sytuuje ją w obszarze etyki agonistycz-

1 Problem różnic w interpretacji erystyki omawiałam szerzej w Eristic and dispute. Interpretation and aplication (FAR 2013, nr 2). Przypomnę dużą część tych ustaleń, ponieważ ma to istotne znaczenie dla tematu badań.

30

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA

nej. Tak przedstawiana jest w tekstach o retoryce, jako argumentowanie w debacie z intencją wygrania za wszelką cenę [Poulakos 2006]. Platon pokazał w dialogu Eutydem obraz sofistów, którzy popisywali się sztucz­kami erystycznymi. Warto zwrócić uwagę na fakt, że przykłady poka­zane przez Platona obrazują pewien rodzaj praktyk argumentacyjnych, który bardziej przypomina dialog (wywiad) badawczy. Uczestnicy dialo­gów mają nierówne pozycje. W większości interakcji sofiści zadają pyta­nia, posługując się metodami pejrastycznymi, doprowadzają adwersarza do kapitulacji. Zarówno jednak przysłuchujący się tym harcom argumentacyjnym słuchacze, jak i uczestnicy interakcji doskonale wiedzą, że to tzw. zwycięstwo realizuje się w wymiarze czysto estetycznym, rytual­nym. Argumentacyjne rozgrywki sofistów nie mają wymiaru deliberatyw- nego, a więc nie dotyczą rzeczywistych czy domniemanych problemów. Realizują się głównie w rodzaju epideiktycznym, popisowym, a podsta­wowym celem dominatorów tych dialogów (sofistów) jest autopromocja osoby i świadczonych usług.

Diagnozę dotyczącą popularności dowodzenia erystycznego stawia Giorgio Coli, twierdząc, iż w V wieku p.n.e. dochodzi do przełamywania izolacji języka dialektyki. Pojawia się dążenie, aby dotrzeć do szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd w miejsce subtelnych dialogów eleackich wcho­dzą utarczki dialektyczne. Postawa popularyzatorska, której patrono­wał Gorgiasz, mistrz dialektyki i jeden z twórców retoryki, spowodowała przekształcenie języka dialektycznego na użytek publiczności [Coli 1991, 90-93].

Arystoteles, inaczej niż Platon, zajął się argumentacją w sposób sys­tematyczny. Wydzielił pozycje argumentów właściwych odpowiednim me­todom rozumowania [Arystoteles 1990; Wolf 2009]: logice, dialektyce, erystyce, sofistyce. Erystykę przedstawił w zestawieniu z sofistyką i dialektyką. Twierdził, iż erystyka jest w dyskusji nieuczciwym sposobem walki słownej [Arystoteles, 171b 23 nn], a „erystyk ma się tak w pew­nej mierze do dialektyka, jak rysujący fałszywe diagramy do geometry” [Tamże, 171b 35].

Wyróżnił błędy tkwiące w języku i błędy poza językiem: FALLACIA IN DICTIONE (ekwiwokacja, amfibolia, błąd połączenia i podziału, błąd ak­centu, błąd wynikający z użycia figury), FALLACIA EXTRA DICTIONEM (błąd przypadłości, dictio simpliciter, ignoratio elenchi, błąd wynikania, petitio principii, błąd fałszywej przyczyny, błąd wielu pytań w jednym). Ten sam błędny argument może być sofistyczny albo erystyczny. Zależy to od uwarunkowań sytuacyjno-teleologicznych.

Erystyka nie cieszyła się więc już w czasach Arystotelesa dobrą opi­nią, także wielcy retorzy, którzy uczestniczyli w sporach politycznych, musieli dostrzec rys destrukcji w wewnętrznym imperatywie mówcy, by przeć w kierunku zwycięstwa. Demostenes twierdził, że główne zagroże­nie dla demokracji, równości, wolności i bezpieczeństwa pochodzi z agonistycznego pragnienia potężnej jednostki, aby wykazać swoją wyższość

ERYSTYKA I ETYKA

31

nad innymi w każdej sferze życia: nie tylko w prywatnych relacjach, ale publicznie [Yun Lee Too 2001, 200], co nie zmienia faktu, że praktyka agonu w różnych sferach życia: w sporcie, polityce, sądzie, teatrze, uro­czystościach państwowych, była popularną formą uczestnictwa w życiu publicznym [Kocur 2001, 162]. A tam, gdzie współzawodnictwo miało formę sporu werbalnego, istniała pokusa sięgnięcia do rezerwuaru wy­próbowanych metod erystycznych.

Erystyka w klasycznym sensie, zobrazowana przez Platona w Eutydemie, nie może w żadnym razie być używana ani przydatna w dzisiejszych sporach publicznych. Nie idzie tu tylko o wymiar etyczny, ale głównie o nieefektywność tego rodzaju praktyk w obszarze działań politycznych, deliberacji, a więc w odniesieniu do rzeczywistości, która ma być obiek­tem przekształceń, a nie tylko obiektem sporów słownych.

Współczesne, drugie życie erystyki zaczyna się od intuicji (bo trudno to nazwać systematycznym badaniem) A. Schopenhauera wyrażonej w niewielkim traktacie Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów, który w Polsce zyskał dużą popularność (kilkanaście wydań od roku 1973). A. Schopenhauer określa mianem erystycznej wszelką dialektykę. Już chęć, intencja, aby w sporze mieć rację oznacza konieczność wyboru tej metody. Dialektyką erystyczną nazywa sztukę dyskutowania w taki sposób, aby zachować pozory racji, a więc per fas et nefas (przy użyciu uczciwych i nieuczciwych metod).

A. Schopenhauer adaptuje na grunt dialektyki erystycznej Arystotele­sowy podział dowodów na ethos, logos i pathos. Umiejscawia je natomiast w sytuacji sporu, konfliktu, współzawodnictwa między stronami o aprobatę audytorium. Jak cały wykład tego niewielkiego traktatu, tak i ten podział przedstawiony jest w sposób niesystematyczny, stąd propozycja takiej dystry­bucji zgromadzonych sposobów erystycznych jest propozycją interpretacyjną. We wstępie poprzedzającym katalog strategmatów A. Schopenhauer pisze:

Przeciwnik formułuje pewną tezę (albo my to czynimy, to wszystko jedno). Istnieją dwa sposoby (modi) i dwie drogi, by ją zwalczyć.

Sposoby: a) modus ad rem,, b) modus ad hominem lub ex concesis, tzn. albo wykazu­jemy a) że twierdzenie nie zgadza się z naturą rzeczy, z absolutną prawdą obiektywną albo b) że nie zgadza się z innymi twierdzeniami przeciwnika lub założeniami, na które się on zgodził, czyli względną prawdą subiektywną; (..) [Schopenhauer 1973, 43].

Charakteryzując jeden ze strategmatów, z kolei dodaje:

Jeżeli nie ma się ani argumentum ad rem, ani nawet argumentum ad hominem, to stosuje się argumentum ad auditores, tzn. zarzut niesłuszny, którego błędność jed­nak widoczna jest tylko dla znawcy; znawcą takim jest przeciwnik, ale znawcami nie są słuchacze” [Schopenhauer 1973, 70].

Ad auditores, jak się zdaje, jest zabiegiem technicznym, w którym pomija się i złożoność sprawy, i ciężar dowodzenia w sporze z kontr- partnerem, odwołując się do osądu słuchaczy i podając im odpowied­nio uproszczoną eksplikację. Można zatem tę relację erystyki do retoryki ująć w takim zestawieniu:

32

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA

Tabela 1. Zestawienie retorycznych i erystycznych środków podziału argumentacji

|  |  |
| --- | --- |
| Środki dowodzenia w retoryce wg Arystotelesa | Środki zwalczania tezy przeciwnika w erystyce wg A. Schopenhauera |
| Logos | Ad rem |
| Ethos | Ad hominem |
| Pathos | Ad auditores |

Trzy filary erystycznej refutacji obejmowałyby poszczególne strategmaty. Zniekształcenia w obszarze argumentacji obejmują zarówno sferę logos, jak i ethos i pathos. Argument ad rem należałoby wedle A. Scho­penhauera scharakteryzować jako odnoszący się do rzeczy, do materii sporu, nie zaś jako argument rzetelny, jak to się przyjęło w niektórych2 późniejszych opracowaniach. Otóż zniekształcenia argumentacyjne w in­terakcji, określanej mianem erystycznej, mogą przebiegać na wszyst­kich poziomach dowodzenia i współistnieć z argumentacją opartą na przesłankach intersubiektywnie akceptowalnych. Wydaje się, że intuicja A. Schopenhauera idzie w kierunku rozumienia erystyczności jako nad­użyć we wszystkich sferach dowodzenia. Tymczasem Arystoteles rozpa­truje erystyczność w sferze logos.

Pogląd A. Schopenhauera ewoluuje w pismach T. Kotarbińskiego, ojca chrzestnego Dialektyki erystycznej (Eristische Dialektik) w Polsce. W Przedmowie do pierwszego jej wydania w tłumaczeniu B. i Ł. Konorskich pisze:

Atoli spór - to rodzaj walki, a erystyka, czyli kunszt prowadzenia sporu - to z jednej strony składnik ogólniejszego kunsztu umiejętności argumentacji, z drugiej zaś - po­szczególny przypadek walczenia. (...) Przedmiot niniejszej rozprawki Schopenhauera należy niewątpliwie do erystyki tak szeroko rozumianej, stanowi jednak tylko jej frag­ment” [Kotarbiński 1973, 5-6].

Rysuje się tu interesująca dychotomia w sferze wartościowania. Jeśli erystykę nazwiemy „kunsztem prowadzenia sporu”, to określenie to niesie konotacje pozytywne, to coś, co warte jest nauki, doskonalenia, w czym zawarty jest element użyteczności i nastawienia na wykazanie biegłości w formułowaniu stanowiska w sporze. T. Kotarbiński daleki jest od potępiania erystyki, co widać i w samych definicjach przez niego po­dawanych, i w wyrażeniach ocennych towarzyszących wykładowi teorii. Erystyka to „sztuka prowadzenia sporów tak, aby wygrać spór w obli­czu osób rozstrzygających, np. sędziego lub grona stanowiącego” [Ko­tarbiński 1993, 415]. Zauważmy, brak w tej definicji uwag o metodach tej sztuki. Omawia je nieco dalej, dzieląc na „chwyty czysto techniczne”

2 Ad rem wedle K. Szymanka [2001, 60] to argument, którego przesłanki są prawdziwe obiektywnie, a nie tylko w opinii odbiorców.

ERYSTYKA I ETYKA

33

i „fortele nielojalne”. Wykład ten poprzedza wprowadzeniem, w którym pisze:

Nie mamy zamiaru próbować tutaj pouczać, jak należy prowadzić spór z jednym celem zwycięstwa, chociażby kosztem prawdy i słuszności. Jednak wskażemy naj­znamienitsze [podkr. moje - ABD] chwyty erystyki, ponieważ trzeba **wiedzieć, jak można pomóc sobie** **lojalnie** w obronie słusznej sprawy i na co się **może zdobyć nielojalny sprytny przeciwnik** [Kotarbiński 1993, 415].

W innym miejscu podaje taką definicję erystyki:

znawstwo sposobów prowadzenia sporów, czyli wymiany zdań dokonywanej w celu osiągnięcia uznania bronionej tezy przez instancję rozstrzygającą; sztuka dyskuto­wania, obalania argumentów przeciwnika i przekonywania o słuszności własnych tez [Kotarbiński 2003, 272].

Erystykę widzi T. Kotarbiński jako szczególny przypadek ogólnej teo­rii walki zastosowanej do obszaru sporu werbalnego. Nie przesadzę, jeśli powiem, że w opisach strategii erystycznych widać u autora fascynację samą metodą projektowania sporu i obmyślania taktyk obliczonych na jego wygranie.

Dzisiejsze problemy z uzgodnieniem konceptualizacji pojęcia <erystyka> wiążą się z rzadko uświadamianym przez interpretatorów okre­śleniem i doborem źródła perspektywy metodologicznej. Klasyczna koncepcja Arystotelesa różni się bowiem od aplikacji i interpretacji współczesnych, A. Schopenhauera i kontynuatorów jego intuicji. Erystyczna perswazja może więc znaczyć 'nieuczciwą perswazję’ albo po pro­stu 'perswazję uwikłaną w spór’, w jego strategiczne rozegranie. Poniżej przedstawiono definicje erystyki w zestawieniu, aby unaocznić różnice między nimi w obszarze wartościowania etycznego:

Tabela 2. Zestawienie definicji erystyki

|  |  |
| --- | --- |
| Autorzy | Definicje erystyki |
| Arystoteles | * „erystyka jest w dyskusji nieuczciwym sposobem walki słownej” [O dow. sof., 17 lb 23 nn]
* „erystyk ma się tak w pewnej mierze do dialektyka, jak rysujący fałszywe diagramy do geometry” [O dow. sof, 171 b35]
 |
| A. Schopenhauer | * „nauka o wrodzonej człowiekowi chęci, by zawsze mieć rację”
* „sztuka dyskutowania w taki sposób, aby zachować pozory racji, a więc per fas et nefas” [Dialektyka erystyczna]
 |
| T. Kotarbiński | • „znawstwo sposobów prowadzenia sporów, czyli wymiany zdań dokonywanej w celu osiągnięcia uznania bronionej tezy przez instancję rozstrzygającą; sztuka dyskutowania, obalania argumentów przeciwnika i przekonywania o słuszności własnych tez” [Prakseologia, s. 272] |

34

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA

Te trzy definicje pokazują znamienne przesunięcie obszarów konceptualizacji erystyki, przyzwolenia na erystyczność z jednoczesnym posze­rzeniem dopuszczalnego pola jej stosowalności. Od wąskiego - zbioru trików (fauli argumentacyjnych, sofizmatów, błędów logicznych, taktyk manipulacyjnych) jednoznacznie sklasyfikowanych etycznie, do koncep­cji szerszej - sztuki prowadzenia sporu, a więc autonomicznej dziedziny wiedzy i norm jej użycia.

Zastanawiający jest brak koncepcji nowoerystycznych w badaniach anglosaskich. Termin erystyka, jeśli funkcjonuje w opisie zjawisk komu­nikacyjnych, to w znaczeniu klasycznym. Według D. Waltona dialog erystyczny polega na słownej wymianie argumentów, w którym każda strona atakuje przeciwnika osobiście. Najbardziej znanym typem dialogu jest kłót­nia, w której obydwie strony pod wpływem emocji obwiniają się i wytykają sobie nawzajem wady charakteru [Walton 2004, 139]. D. Walton zauważył, że w dialogu erystycznym uczestnicy są zamknięci na swoje argumenta­cje [por. Lewiński 2012]. Wydaje mi się, że zjawisko to właściwe jest kłótni, którą badacz podał jako przykład tego typu dialogu. Natomiast zamknięcie na argumenty w debacie ma zdecydowanie inny wymiar. Istotnie uczest­nicy nie dozwalają na kooperację w obszarze perswazji, tzn. nie są otwarci na zaakceptowanie tez przeciwnika, są natomiast otwarci na współudział w strategii sporu. Muszą tę strategię kontrolować. T. Kotarbiński mówi

o tzw. kooperacji negatywnej, której podstawowe zalecenie brzmi: „stwarzaj trudności przeciwnikowi” [Kotarbiński 1982, 221]. Obie strony zmuszają się wzajemnie do pokonywania przeszkód, posługując się technikami sporu. Erystyczne, rytualne nastawienie do sporu uniemożliwia porozumienie mię­dzy stronami. Staje się ono możliwe dopiero wtedy, gdy uczestnicy schodzą z widowni, gdy uwalniają się spod kontroli instancji rozstrzygających, wy­borców, sędziów. Wówczas możliwa jest kooperacja pozytywna i wypraco­wanie porozumienia, np. forma mediacji zamiast rozprawy (debaty) sądowej.

O tym, że nowa erystyka nie jest zjawiskiem lokalnym i wyrazem szczególnego upodobania polskich czytelników do dziełka A. Schopen­hauera, świadczą podobne tendencje obserwowane w badaniach ro­syjskich. Zwróćmy uwagę, że rozwijają one intuicję A. Schopenhauera

i idą w kierunku autonomii erystyki jako dziedziny „obsługującej” spór (wszystkie cytaty w tłumaczeniu autorki - przyp. Red).

* Erystyka, jako sztuka sporu, zakłada jego wygranie niezależnie od tego, jakimi środ­kami się go prowadzi. Celem mowy jest uzyskanie prawa do działania i otrzymanie rozstrzygającego orzeczenia рождественский 1997, 115].
* Erystyka - sztuka prowadzenia sporu. Erystyka jako badanie sporu i kształcenie sztuki jego prowadzenia jest uzasadniona i użyteczna [Краткий словарь no логике 1991].
* Jako nauka, erystyka może przejawiać się dwojako: w postaci czystej (teoretycznej) i w postaci stosowanej. Dowolną naukę można rozważać jako stosowaną erystykę (jako dyskusję na konkretny temat, z konkretnego przedmiotu i konkretnymi regu­łami). Takie przedmiotowe spory dają bogaty materiał do uogólnień, dla konstruowa­nia własnego przedmiotu erystyki. Sama erystyka także jest praktycznym wcieleniem

ERYSTYKA I ETYKA

35

wielu nauk. Erystyka jest wynikiem zastosowania filozofii, logiki, retoryki, etyki, es­tetyki, psychologii, lingwistyki i innych nauk [Блажевич, Селиванов 1999, 9].

W erystyce klasycznej kunszt uczestników sporu polegał na umiejęt­ności przekształceń formalnych w obszarze logos, na imitowaniu rozu­mowań poprawnych. I to budziło niechęć filozofów systemowych. Z tak pojmowanej erystyki nie płynęło żadne dobro, żadna wartość, poza oso­bistą korzyścią uczestnika wygrywającego spór. Brak przyrostu wiedzy, brak podstawowych założeń greckiej paidei musiał budzić zdecydowany sprzeciw wobec sztuczek sofistów. Szkodliwość erystyki w jej klasycz­nym pojmowaniu polega na tym, że podszywa się pod dialektykę, która jest rozumowaniem mającym doprowadzić do poznania rzeczy, przyrostu wiedzy. Tymczasem erystyka imituje ruchy dialektyki (jej przejawem jest interakcja, wymiana argumentów), ale dokonuje przekształceń, angażu­jąc żywioł figuratywny retoryki zarówno w obszarze verba (fallacia in dictione), jak i res (fallacia extra dictionem).

Nowa erystyka poszerza obszar zachowań komunikacyjnych, nad którym ma sprawować pieczę. Rości sobie pretensje do zarządzania spo­rem (Блажевич, Селиванов), do bycia współczesną agonologią (Kotar­biński) albo sztuką zwyciężania w sporze bez względu na rodzaj środków dowodowych (Schopenhauer). Nadużyciem byłoby ogłaszać jej odrębny byt jako metody czy systemu komunikowania o dużej akceptowalności wśród badaczy (także wśród badaczy polskich). Nie zmienia to faktu, że postschopenhauerowskie myślenie o erystyce różni się od klasycznego ujęcia.

1. ERYSTYKA A WSPÓŁCZESNY DYSKURS PUBLICZNY

Jeśli przyjmiemy za podstawę oceny etyczności/nieetyczności erystyki w dyskursie publicznym jej współczesne konceptualizacje, to musimy uprzednio zapytać o etyczny wymiar samego uczestnictwa w sporze z in­tencją jego rozstrzygnięcia na własną korzyść, innymi słowy, o etyczny wy­miar uczestnictwa w debacie. Zarówno w praktyce parlamentarnej (szerzej politycznej), jak i sądowej w prowadzonych sporach czerpie się z rezerwuaru erystyki. Warto zaznaczyć, że w literaturze z zakresu sztuki wymowy praw­niczej podkreśla się znaczenie rozprawki A. Schopenhauera jako „dzieła fun­damentalnego"!] [Tomaszek 2002, 109]. Zwraca się też uwagę na potrzebę kształcenia młodych prawników w tym zakresie [Łyczywek 195; Nowakow­ski 1979; Łyczywek, Missuna 1982; Tomaszek 2002; Zeidler 2010]. Wydaje się więc, że w procesie refutacji, zwalczania argumentów strony przeciwnej, „sposoby” erystyczne narzucają się jako możliwe i akceptowane techniki odparcia. Oczywiście różny jest poziom „zaburzeń” tych argumentów i skali odstępstwa od dopuszczalnych norm intersubiektywnej sprawdzalności i zgody na ich stosowanie. Z pewnością dla większości krytycznych obser­watorów debaty nieuczciwe będzie np. stosowanie argumentów groźby czy

36

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA

wywierania presji emocjonalnej. Tymczasem zabieg ex concessis czy ab utiti mógłby uzyskać już aprobatę świadków sporu.

Odbywające się w przestrzeni publicznej debaty parlamentarne, przedwyborcze, telewizyjne dają politykom sposobność, aby zabiegać o przychylność wyborców. Konsekwencją występowania tych sporów jest także rozwój tzw. debaty publicznej jako procesu, a zatem przyrost no­wych ogniw starcia w przestrzeni medialnej i pozamedialnej. Pojedyncze spory rytualne współtworzą debatę w skali makro. Zabiegi ery styczne wchodzą do obiegu debaty publicznej. Zasilają argumentację poszczegól­nych podmiotów i grup biorących w niej udział. Sprzyja temu zjawisko konwergencji mediów i przekazów medialnych [Jenkins 2007; Drożdż 2008; Kopecka-Piech 2011]. Poszczególne argumenty, czy będą to ad odium (do nienawiści) czy ad metum (do bojaźni), ad populum (do upodo­bań ludzi) etc., podlegają prostym zabiegom identyfikacji („popieram to, co mówi X”), imitacji („powiem to tak jak X”) i emulacji („powiem to bardziej dosadnie niż X”) w tzw. debacie publicznej. I z tego powodu ważna jest dbałość o to, aby w erystycznych rytuałach pojawiał się ma­teriał, który dla dyskursu publicznego będzie materiałem twórczym, kon­struktywnym dla procesu kształtowania kultury politycznej. To uwaga

o charakterze postulatywnym, by nie powiedzieć publicystycznym, aby erystyka miała związek z etyką w obszarze polityki i życia publicznego.

Trzeba jednak pamiętać, że dopuszczalność i akceptowalność strategmatów erystycznych w ocenie świadków sporu (audytoriów, np. zwo­lenników różnych partii politycznych) zależna jest od indywidualnych wrażliwości, sympatii/ antypatii (do mówcy) i preferencji (poglądów wobec spornej kwestii). Aby uniknąć relatywizujących ustaleń w obszarze etyczności erystyki (co jest nieuniknione, gdy oceniamy sam dyskurs i jego składowe argumentacyjne), proponuję rozważyć problem w trybie impe­ratywnym.

Kluczowym zagadnieniem będzie kategoria ethos, po pierwsze, jako jeden z filarów dowodzenia, tzw. etos tekstowy (Arystoteles),3 po drugie

i istotniejsze, jako etos rzeczywisty, niezależny od tekstu, charakteru i cnoty mówcy (Kwintylian). Realizacja wszystkich obszarów dowodzenia (ethos, logos, pathos) zależy od własności etosu rzeczywistego. To mówca w sposób autonomiczny tworzy/wynajduje słowa, rzeczy i emocje. I on ustanowić może relacje: etyczne : erystyczne. Jeśli więc przystępując do sporu, bierze odpowiedzialność za argumentację i skutki, jakie wywoła w sytuacji retorycznej,4 to zachowanie takie można uznać za etyczne.

3 O strukturze etosu tekstowego w debacie przedwyborczej [zob. Budzyńska-Daca 2013а].

4 Gdy sprawa aktualnej wagi (exigence) wymaga, aby mówca odpowiedział na potrzeby tej sytuacji oczekującemu na zmianę audytorium [Bitzer 1968].

ERYSTYKA I ETYKA

37

Tabela 3. Etos pozatekstowy wobec środków dowodzenia i typowe metody ad hominem odnoszące się do etosu tekstowego i pozatekstowego (por. tab. 1)

|  |  |
| --- | --- |
| Środki dowodzenia (retoryka) | Środki zwalczania tezy przeciwnika (erystyka) |
| Logos | Ad rem |
| Ethosa. Tekstowy / w mowie(uwiarygodnienie mówcy w argumentacji) | Ad hominem1. Wskazywanie niekonsekwencji w wypowiedziach oponenta
2. W skazywanie niekonsekwencji

w zachowaniu i postawie oponenta |
| b. Pozatekstowy / w rzeczywistości(odpowiedzialność za argumentację i skutki, jakie wywoła w sytuacji retorycznej) |
| Pathos | Ad auditores |

Kategoria odpowiedzialności oznacza nie tylko świadomą gotowość brania na siebie negatywnych skutków swoich decyzji i ich realizacji [Cackowski 2001, 125; Jeliński 2009], ale także zrozumienie doniosło­ści wymagań, jakie niesie ze sobą sfera wartości. Człowiek odpowie­dzialny „rozumie niepodważalny charakter ich wymagań oraz sam czuje się osobiście wezwany do tego, aby na nie odpowiedzieć. Dostrzega na­kazy i zaka2y, które wynikają z wartości” [Hildebrand 2002, 43]. Odpo­wiedzialność oznacza głębokie przekonanie i zrozumienie wagi sporu, a także głęboką świadomość dobra, które związane jest z bronioną racją.

Perswazja, którą posługuje się uczestnik sporu, aby spór ów wygrać, nie będzie etyczna wówczas, gdy podmiot retoryczny nie czuje/nie bierze odpowiedzialności za to, jakie skutki jego argumentacja wywoła w sytuacji retorycznej (w tym sensie spory opisane przez Platona nie są etyczne). Przed­stawiona poniżej wypowiedź pokazuje perspektywę polityków i stanowi exemplum nieetycznej erystyki w wymiarze „normatywnym” i „stosowanym”.

W mediach czasami bardzo trudno zabrać głos, a sam prowadzący ma kłopoty z uci­szeniem niektórych psychopatycznych i agresywnych dyskutantów, którzy mówią bez przerwy (...).

Tylko mocne argumenty, wypowiedziane zdecydowanie, krótko, z refleksem są w sta­nie się przebić przez argumenty mówców, często demagogicznych i bezwzględnych.

Uważam ten akurat sposób dyskusji (polegający na uderzeniu w nieprzygotowanie, nieuctwo dyskutanta) za skuteczny i dość rzadko stosowany (...).

Bezczelność, agresja językowa, chamstwo w dyskusji są oczywiście niedopuszczalne. Trzeba jednak zauważyć, że czasem polityk, chcąc szczególnie zwrócić uwagę na ja­kieś wydarzenie polityczne, używa barwnych porównań, ośmiesza niektóre wypowie­dzi czy osoby, bo to przebije się w dziennikach. Kiedyś użyłem sowa „pornogrubasy”. Dziś użycie tego słowa uważam za błąd (...) powiedzenie o „pornogrubasach” było wówczas obecne we wszystkich wiadomościach. Dla polityka jest to pokusa, aby w taki sposób zwrócić uwagę na ważne fakty [Niesiołowski 2007, 112-113].

38

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA

Fragment pochodzi z tomu pokonferencyjnego Perspektywy polskiej retoryki [!] i jak można mniemać, deklaratywność tej wypowiedzi jest względnie trwała. Ponieważ autorem słów jest polityk, a nie specjalista od komunikacji politycznej, mamy lepszy, bo bezpośredni, obraz identy­fikacji politycznego sporu z erystycznymi praktykami.

Podobnie nieetyczne będzie użycie argumentacji erystycznej w spo­rze, gdy jego uczestnik występuje jako anonim, czyli ktoś, kto świado­mie ukrywa swój etos pozatekstowy, co sprowadza się także do braku odpowiedzialności za bronione stanowisko (np. podczas flame wars) [Dery 1997; Więckiewicz 2013]. Posiadanie etosu retorycznego wiąże się z odpowiedzialnością za mowę, argumentację i skutki, jakie ona wywoła w sytuacji retorycznej. Uczestnik dyskursu publicznego, nie ujawniając pozatekstowego etosu, może dowolnie kreować w języku tzw. etos tek­stowy, ale bez osadzenia w odpowiedzialności, a więc i bez społecznych konsekwencji.

Jeśli przyjmiemy, że etyczne jest uczestnictwo w sporze z intencją jego wygrania (a przecież w takich instytucjach jak parlament czy sąd spór jest ważnym elementem procesu podejmowania decyzji), to nie wolno odmawiać erystyce, sztuce prowadzenia sporu, potencjału etyczności.

Bibliografia

Arystoteles (1990), O dowodach sofistycznych, tłum. K. Leśniak [w:] Arystoteles, Dzieła wszystkie, t. 1, Warszawa.

H. H. Benson (2000), Socratic Wisdom: The Model of Knowledge in Plato's Early Dialogues, New York.

1. F. Bitzer (1968), The Rhetorical Situation, “Philosophy and Rhetoric” 1, s. 1-14. H. В. Блажевич, Ф. А. Селиванов (1999), Эристика, Тюмень.

A. Budzyńska-Daca (2013), Eristic and dispute. Interpretation and application, FAR 2013, nr 2, s. 7-21.

A. Budzyńska-Daca (2013a), Konstrukcja sporu a środki dowodzenia w wielkich telewizyjnych debatach przedwyborczych, FAR 2013, nr 1, s. 18-33.

Z. Cackowski (2001), Życie ludzkie. Źródło i miara wartości, Lublin.

A. Cegieła (2011), Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej, Warszawa.

1. Coli (1991), Narodziny filozofu, tłum. S. Kasprzysiak, Warszawa-Kraków.

M. Dery (1997), Flame Wars [w:] M. Dery (red.), The Discourse of Cyberculture, Durham, s. 1-10.

M. Drożdż (2008), Konwergencja mediów - tendencje, modele i konsekwencje, „Studia Medioznawcze” nr 3(34).

1. i A. Hildebrand von (2002), Sztuka życia, Poznań.
2. Jeliński (2009), Odpowiedzialność (za słowo) u progu XXI wieku [w:] B. Sob­

czak, H. Zgółkowa (red.), Retoryka i etyka, Poznań, s. 78-87.

1. Jenkins (2007), Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów, Warszawa 2007.

M. Kocur (2001), Teatr antycznej Grecji, Wrocław.

ERYSTYKA I ETYKA

39

К. Kopecka-Piech (2011), Koncepcje konwergencji mediów, „Studia Medioznawcze” nr 3(46), s. 11-27.

M. Korolko (1998), Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa.

T. Kotarbiński (1973), Przedmowa [w:] A. Schopenhauer, Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów, tłum. B. i Ł. Konorscy, Kraków, s. 5-7.

T. Kotarbiński (1982), Traktat o dobrej robocie, Wrocław.

T. Kotarbiński (1993), Dzieła wszystkie. Ontologia, teoria poznania i metodologia nauki, Wrocław.

T. Kotarbiński (2003), Dzieła wszystkie. Prakseologia, t. 2, Wrocław.

Краткий словарь по логике (1991) под ред., Д. П. Горского, Москва.

Р. Н. Lewiński (2012), Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji po­tocznej, Wrocław.

J. Z. Lichański (2009), Etyczne korzenie retoryki [w:] B. Sobczak, H. Zgółkowa (red.), Retoryka i etyka, Poznań, s. 9-20.

R. Łyczywek (1956), Z zagadnień erystyki sądowej, „Nowe Prawo” nr 9, s. 59-72.

R. Łyczywek, O. Missuna (1982), Sztuka wymowy sądowej, Warszawa.

M. Maykowska (1963), Motyw moralności mówcy w praktyce i teorii retorycznej, „Eos” LIII, f. 2, s. 254—265.

1. Mielczarski (2006), Idee społeczno-polityczne sofistów. U źródeł europejskiego

pluralizmu politycznego, Warszawa.

S. Niesiołowski (2007), Retoryka i polityka [w:] B. Sobczak, H. Zgółkowa (red.),

Perspektywy polskiej retoryki, Poznań, s. 107-114.

J. Nowakowski (1979), Sztuka prowadzenia sporów - erystyka, „Palestra”, nr 5, s. 1-13.

Plato (1991), Gorgiasz, Menon, tłum. P. Siwek, Warszawa.

Plato (2002), Hippiasz mniejszy, Hippiasz większy, Eutydem, tłum. W. Witwicki, Kęty.

J. Poulakos (2006), “Eristic” Encyclopedia of Rhetoric (e-reference edition), wyd.

T. O. Sloane, <http://www.oxford-rhetoric.com/entry?entry=t223.e89> [do­stęp 16.02.2007].

A. Powell (1997), The Greek World, New York.

G. Reale (2004), Historia filozofii starożytnej, t. 3: Systemy epoki hellenistycznej, tłum. E. I. Zieliński, Lublin.

G. Reale (2008), Historia filozofii starożytnej, t. 5: Słownik, indeksy i bibliografia, tłum. E. I. Zieliński, Lublin.

R. C. Rowland, D. F. Womack (1985), Aristotle's View of Ethical Rhetoric, “Rhe­toric Society Quarterly” 15, nr 1/2, s. 13-31.

A. Schopenhauer (1973), Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów, tłum.

В. i Ł. Konorscy, przedmowa T. Kotarbiński, Kraków.

M. Skwara (2009), Między sofistyką a neopragmatyzmem, czyli o „ etyce sytuacyj­nej” [w:] B. Sobczak, H. Zgółkowa (red.), Retoryka i etyka, Poznań, s. 41-70.

K. Szymanek (2001), Sztuka argumentacji, Warszawa.

A. Tomaszek (2002), Pochwała Schopenhauera, czyli o sztuce prowadzenia spo­rów [w:] P. Grabarczyk (red.), Wymowa prawnicza, Warszawa, s. 109-117.

1. Walton (2004), Relevance in Argumentation, Mahwah.

M. Więckiewicz (2013), Spory internetowe flame wars - uwarunkowania i cechy, FAR 2013, nr 1, s. 80-96.

40

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA

S. Wolf (2009), A System of Argumentation Forms in Aristotle, Springer Scien- ce&Business Media B.V., published online: 20 February 2009 [dostęp 02.04.2013].

J. Wożdiestwienski (1997), Tieoria ritoriki, Moscow.

Ю. В. Вождественский (1997), Теория риторики, Москва.

Yun Lee Too (2001), Education in Greek and Roman Antiquity, Boston.

K. Zeidler (2010), Erystyka A. Schopenhauera i jej praktyczne zastosowanie [w:]

A. Fiutak (red.), Wymowa prawnicza, wyd. 3, Warszawa, s. 157-166.

J. Ziomek (1990), Retoryka opisowa, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossoliń­skich.

***Eristic and ethics***

Summary

The presented research proposition concerns the issue of ethics of eristic. Attention is given to the differences between the classical concept of eristic and the contemporary suggestions for its definition. Conditions of ethical participation in a dispute, based on the rhetoric ethos of the speaker, are formulated. Eristic communication behaviours are considered here unethical when the speaker does not assume responsibility for the changes caused by his or her utterance in a rhetoric situation, that is also when he or she participates in the dispute as an anonymous person. Attention is also drawn to the mechanism of penetrating eristic argumentation from individual disputes to the area of the so-called public debate. The attitude to eristic presented in the literature regarding legal rhetoric and an utterance of a politician about manners of participating in a dispute are demonstrated. The latter encourages the formulation of a postulate that responsibility for the word be one of significant categories for evaluating a politician.

Trans. Monika Czarnecka

Jakub Lichański (Uniwersytet Warszawski)

SYMBOLE NIESAMODZIELNE I RETORYKA.
ROZWAŻANIA NA MARGINESIE LOGICZNEJ
I RETORYCZNEJ ANALIZY WYRAŻEŃ TYPU
**ETYKA** SŁOWA

*Nieładny zwrot językowy... jakimś złem napełnia duszę.*

[Platon, Fedon, 115 E, tłum. W. Witwicki]

*[O]ryginalną cechą teorii Russella* (...) *jest zaliczenie deskrypcji do tzw. symboli nie­samodzielnych (incomplete symbols), tj. takich, które pozbawione są znaczenia, gdy występują w izolacji, a nabierają znaczenia dopiero w kontekście innych wyrażeń. Je­dynym możliwym sposobem ich zdefiniowania jest definicja przez użycie (definitione in use), czuli definicja kontekstowa.*

[Witold Marciszewski (red.), 1970, Mała encyklopedia logiki, s. 49]

WSTĘP

W dialogu Fedon Platona jest następujący fragment [PL., phaed., 115E]:

Wierz mi, Kritonie kochany, że nieładny zwrot to nie tylko błąd sam przez się, ale jesz­cze jakimś złem dusze ludzkie zatruwa [tłum. Władysław Witwicki].

Angielskie tłumaczenie sugeruje, iż Sokrates mówi o słowach, które są fałszywe, nieprawdziwe, kłamliwe; różnice wynikają stąd, że Ben­jamin Jowett wybrał słówko false words w miejsce greckiego μή καλώϛ λέγειν (me kalos legein), a ono ma dość szeroki zakres znaczenia.1 Istotne jest jednak w zacytowanym fragmencie co innego; oto Sokrates zwraca uwagę, że zło może wiązać się ze złą (nie-piękną) mową. A zatem już sta­rożytni rozumieli, iż mówienie, które rozmija się z pięknem, poprawno­ścią, wytwornością (kalos), jest wykroczeniem nie tylko o charakterze językowym, ale moralnym. Wynika to z Platońskiej koncepcji i ontologicznej, i epistemologicznej; mówienie nie-piękne umacnia w nas tylko

1 Tłumaczenie Harolda North a Fowlera [Cambridge, MA; London 1966] brzmi nieco inaczej: (...) that such wrong words are not only undesirable in them­selves, but they infect the soul with evil; sens sformułowania pozostaje jednak identyczny (z dokładnością do synonimiki). W oryginale fragment ten brzmi na­stępująco*.*

42

JAKUB LICHAŃSKI

fałszywe przekonania, np. o naturze czegoś; oddala nas zatem od po­prawnego pojmowania idei. Tych kwestii jednak w niniejszym tekście nie będę analizował. Zwracam tylko uwagę, iż zacytowana uwaga Platona rozstrzyga problem, który próbujemy opisać wyrażeniem etyka słowa i komentarzami do niego.

Do tej opinii nawiązał Joseph Rauscher w pracy Sprache und Ethik opublikowanej w roku 2001. Powiada tam, że wzajemne związki pomię­dzy etyką a językiem są oczywiste, a zarazem wymagają systematycz­nego badania [Rauscher 2001, 9]. Jednak zwraca uwagę także na bardzo skomplikowane relacje, jakie łączą obie dziedziny (ibidem):

Elaborierte Sprache fundiert die Ethik, nicht gründet Sprache selbst in einem ethi­schen Verhältnis [Opracowanie językowe funduje etykę, sam język nie określa się w relacji etycznej].

A zatem użycie języka wywołuje jakieś konsekwencje etyczne; ten pogląd jest dość powszechny, jak sądzę od czasów antycznych, i nie ma potrzeby przeprowadzania tu pełnego opisu stanu badań problemu. Jed­nak, gdy Jadwiga Puzynina i Anna Pajdzińska podjęły podobną kwe­stię w roku 1995, to poruszyły nieco inne zagadnienie związane z jednej strony z kulturą języka, z drugiej - z problemem norm grzecznościowych, które związane zostały z zachowaniami o wymiarze etycznym [Puzynina, Pajdzińska 1995, 35-45]. Czy jednak termin2 etyka słowa, który stał się szalenie popularny i jest powszechnie używany, jest poprawny z logicz­nego oraz retorycznego punktu widzenia? Moje wątpliwości tyczące się podstawowej kwestii umocnił referat Anny Cegieły poświęcony popraw­ności politycznej i jej wpływowi na etykę słowa.3 Niniejsze rozważania są próbą dwojakiej analizy tego terminu oraz pokazania związanych z nim pewnych trudności.

ANALIZA: WPROWADZENIE

Wyrażenie etyka słowa nasuwa i z punktu widzenia logiki, i retoryki poważne wątpliwości nie tyle co do swego znaczenia, ile co do posiada­nia desygnatu [Russell 1967, 253-293].4 Gdyby to podejrzenie okazało się prawdziwe, to będziemy mieli do czynienia z sytuacją, w której samo

2 Autor będzie wymiennie używał określeń: wyrażenie i termin.

3 Anna Cegieła, Słowa niepożądane w mowie publicznej - etyka słowa a poprawność polityczna, wykład wygłoszony w dniu 21 listopada 2012 r. na posiedzeniu naukowym w Instytucie Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu War­szawskiego.

4 Przypominam, iż „desygnatem nazwy N języka J, przy określonym jej zna­czeniu, jest każdy przedmiot P, o którym, zgodnie z prawdą, nazwę N można orzec”, por. Witold Marciszewski (red.), Mała encyklopedia logiki, Wyd. Ossoli­neum, Wrocław 1970, s. 51-52.

SYMBOLE NIESAMODZIELNE I RETORYKA...

43

użycie wyrażenia i jego potoczne znaczenie nie budzą wątpliwości. Jed­nak zarówno z logicznego, jak i retorycznego punktu widzenia pojawiają się, co najmniej, dwojakie wątpliwości. Po pierwsze - z punktu widzenia logiki - desygnat pojęcia jest niejasny, a po drugie - z punktu widzenia retoryki sam zwrot jest obarczony dwojaką trudnością: nie ma jedno­znacznego desygnatu, a ponadto nie jest jasne, czy jest elipsą, metaforą, gnomem, czy też przynależy do tzw. koinos topos. Te możliwości należy zatem zbadać. Zacznę od rozpatrzenia problemu z punktu widzenia logiki.

ANALIZA: ASPEKT LOGICZNY

Etyka słowa jest wyrażeniem, które powinno mieć jakiś desygnat, a także jego denotacja nie powinna budzić wątpliwości [Czeżowski 1949, 96-97; Czeżowski 1959, 59-64; Russell 1967, 253-293]. Zdaniem bada­czy desygnat jest dość oczywisty; jest nim „grzeczność językowa, która broni obyczajowości w kulturze” [Puzynina 2012].5 Można jednak pró­bować dookreślić ten desygnat; wtedy okaże się, iż jest to element kul­tury języka [Puzynina, Markowski 1993, 53-72; Bartmiński 2012]. Jerzy Bartmiński w referacie wygłoszonym na Kongresie Języka Polskiego w 2011 roku przedstawił podstawową problematykę związaną z tymi kwestiami i stwierdził, iż:

[E]tyka słowa obejmuje nie tylko kwestie „systemowe” - ortograficzne, gramatyczne i leksykalne, lecz także pragmatyczne, dotyczące wzorców użycia języka w komunika­cji społecznej, jest więc także etyką dyskursu [Bartmiński 2012].

W ten sposób wyrażenie etyka słowa stało się synonimem wyraże­nia etyka dyskursu. Komplikuje to nieco rozważania, trzeba bowiem ewentualnie określić dodatkowy desygnat tego pojęcia, ale generalnie nic nie ulega zmianie. Zwracam uwagę, iż oba proponowane desygnaty (1. „grzeczność językowa, która broni obyczajowości w kulturze”, 2. ele­ment kultury języka) same odznaczają się opisaną trudnością. „Grzecz­ność językowa” jest opisem pewnej konwencji zachowania językowego (sposobu prowadzenia rozmowy, używania takich, a nie innych, sformu­łowań, np. posługiwanie się eufemizmami, unikalnie pewnych wyrażeń itd.). Odwołuje się zatem do określonej normy, która nie jest tylko lingwi­styczna, ale - kulturowa (wyraźnie zresztą wskazuje na to druga część wyrażenia - „obrona obyczajności w kulturze”). Co zatem jest tu desygnatem? To samo dotyczy wyrażenia „element kultury języka”; tu dodatkowo należy wskazać zbiór wszystkich elementów „kultury języka”.

5 Jest to dość oczywiste nawiązanie (wskazane przez badaczkę) do koncepcji tzw. politeness w języku [Richards, Platt, Platt 1999, 281]: przywołana jest praca Penelope Brown i Stephena C. Levinsona z 1978 r. [Brown, Levinson 1978, 56-67, 295), w której badacze rozpatrywali problem politeness (grzeczność) w rozmowie czy szerzej - w społecznych kontaktach (social interaction).

44

JAKUB LICHAŃSKI

Można jednak uznać, iż wyrażenie etyka słowa jest to wynik posłu­żenia się etyczną jednostką językową, która jest niefunkcjonalną jed­nostką językową oraz konkretną realizacją jednostki emicznej6 [Fisiak 1978, 80-86; Schulz 1984, 54].

A zatem - mamy kłopot z jasnym określeniem desygnatu pojęcia; dla­tego wydaje się, iż niezbyt precyzyjne określenie Jadwigi Puzyniny (z roz­szerzeniem na pojęcie <kultura języka>, przy którym zakładamy istnienie desygnatu) będzie w tym wypadku określeniem najtrafniejszym, intuicyj­nie bowiem najbliższym zakresowi pojęcia. Nie jest to dobre odwołanie, ale możemy przy nim pozostać. Z czysto formalnego punktu widzenia analizowane wyrażenie jest także wyrażeniem, w którym mamy do czy­nienia z operacją podstawiania i zastępowania. Aby unikać długich wy­rażeń, wprowadzamy ich synonimy; kwestią do rozpatrzenia będzie także to, czy mamy do czynienia z zastępowalnością salva significate czy salva veritate, czy, może, z obydwoma. Zwracam uwagę, iż samo wyrażenie etyka słowa jest wynikiem takiego podstawienia i zastąpienia; co gorsza -jest to zapewne zastępowalność i salva significate (co do znaczenia), i salva veritate (co do podstawy materialnej).

Rozpatrzmy najpierw, jakie są znaczenia poszczególnych składników wyrażenia.

Etyka to - zespół norm i wartości obowiązujących w danym czasie, w danej kulturze, słowo to - elementarna część mowy. Jego pisanym odpowiednikiem jest wyraz. Za po­mocą słów określamy wszelkie pojęcia rzeczywiste i abstrakcyjne, także myślimy na ogół słowami. Wiele słów składa się na mowę. Słowo to znak języka; zespół dźwięków mowy ludzkiej będący symbolicznym oznaczeniem jakiegoś pojęcia. Ta sama sekwen­cja foniczna może mieć różne znaczenie w różnych językach (za Wikipedią).7

Jeśli spróbujemy dokonać teraz podstawienia, to otrzymamy non­sens - niezależnie od tego, czy zastępowalność będzie salva significate czy salva veritate. Dowód tego twierdzenia jest trywialny i pomijam go.8

6 Jednostka emiczna (w terminologii tagmemicznej) to „abstrakcyjna jed­nostka językowa o funkcji dystynktywnej (np. fonem, morfem), charaktery­styczna dla systemu danego języka” [por. Szulc 1984, 54].

7 Wikipedia nie jest żadnym źródłem, ale wybieram ją świadomie, jako przy­kład najbardziej potocznego rozumienia pojęć; w słownikach filozoficznych mo­żemy spotkać wiele definicji [Lalande 1972, 305-306]. Definicja pojęcia słowo w słownikach językoznawczych jest równie skomplikowana [por. Richards, Platt, Platt 1999].

8 Zwracam uwagę tylko, iż przy zastępowalności salva significate musimy przyjąć, że znaczenia są tożsame. Otóż nie jest to możliwe dla pojęcia <słowo>, a zatem otrzymujemy nonsens. Przy zastępowalności salva veritate jest identycz­nie. Wynika to z faktu, iż nie możemy podać jednej definicji pojęcia <słowo>; naj­lepiej ilustruje to próba podstawienia: „słowo” = „elementarna część mowy” lub „słowo” = „zespół dźwięków mowy ludzkiej będący symbolicznym oznaczeniem jakiegoś pojęcia”. A oto wynik podstawienia: Etyka słowa = („zespół norm i war­tości obowiązujących w danym czasie, w danej kulturze") („zespołu dźwięków mowy ludzkiej będącego symbolicznym oznaczeniem jakiegoś pojęcia”).

SYMBOLE NIESAMODZIELNE I RETORYKA...

45

Wyrażenie etyka słowa, z punktu widzenia teorii Russella, to deskrypcja nieokreślona. Wynika to z faktu, iż analizowane wyrażenie ma więcej niż jeden desygnat. Przywołałem zaś teorię Russella, ponieważ, jak zauważa Witold Marciszewski [Marciszewski 1970, 49]:

[O]ryginalną cechą teorii Russella (...) jest zaliczenie deskrypcji do tzw. symboli nie­samodzielnych (incomplete symbols), tj. takich, które pozbawione są znaczenia, gdy występują w izolacji, a nabierają znaczenia dopiero w kontekście innych wyrażeń. Je­dynym możliwym sposobem ich zdefiniowania jest definicja przez użycie (definitione in use), czyli definicja kontekstowa.

Zarzut, który można przedstawić temu rozumowaniu, brzmi: w anali­zowanym wypadku mamy do czynienia z pewnego rodzaju metaforą [Pelc 1967, 95-130], na co wyraźnie wskazują wypowiedzi m.in. przywoływanych wcześniej badaczy [Puzynina, Markowski 1993, 53-72; Puzynina, Pajdzińska 1995, 35-45; Bartmiński 2012; Puzynina 2012]. Zatem takie uwagi, jak powyższe, być może in abstracto słuszne, faktycznie nie od­noszą się do przedmiotu, o którym mówią. Jednak nie jest tak, ponie­waż, jeśli terminem tym chcemy określać, a tak wynika z różnych prac poświęconych temu zagadnieniu, jakąś naukę, to wracamy do punktu wyjścia. A jest nim - desygnat pojęcia [Russell 1967, 253-293]. Podobny problem jest z denotacją, czyli zbiorem wszystkich desygnatów wyraże­nia etyka słowa; te kwestie jednak pozostawię do osobnego rozważenia w innym miejscu.

ANALIZA: ASPEKT RETORYCZNY

Czy można przeprowadzić analizę retoryczną pojęcia <etyka słowa>? Tak, i to w kilku płaszczyznach. Metodę oprę na tzw. odmianie badają­cej (eidos eksetastikon) [Rhet.ad Alex., 1. 121b6-1423al0, 5. 1427b10- -1427b27, 37.1445a29-1445b24; Volkmann 1901/1995, 111].9 Polega ona na [Volkmann 1901/1995, 111]:

[A]nalizie sprzeczności słów i działań w sprawach publicznych i sądowych, występu­jących między nimi samymi, bądź też w stosunku do ogólnie przyjętych obyczajów (przekonań powszechnie uznanych).

Zacznę od kwestii najbardziej oczywistej, a mianowicie analizy sfery elocutio, aby dopiero od niej przejść do problematyki wyznaczanej przez sferę inventio. Z punktu widzenia elocutio wyrażenie to może być rozpa­trywane jako:

1. struktura epitet + rzeczownik, bardzo częsta, która tak naprawdę nic nie znaczy bez kontekstu użycia, o czym wiemy od czasów antycz­nych [Ax 2000, 48-72],

9 Henryk Podbielski używa określenia - krytyka. Jeśli pozostaję przy okre­śleniu odmiana badająca, to wyłącznie ze względu na mniejsze uwikłanie aksjo­logiczne terminu [por. Podbielski 2001, 479-495].

46

JAKUB LICHAŃSKI

1. elipsa, ponieważ wyrażenie można uważać za skrót określający pe­wien typ zachowań językowych, które realizują ostrzeżenie Platona wyrażone w Fedonie [por. PL., phaed., 115 E - nieładny zwrot języ­kowy. .. jakimś złem napełnia duszę],
2. gnom, por. punkt 2. (wtedy wyrażenie Platona traktujemy jako zwrot mądrościowy czy nawet sentencję).10 11

Nie jest zatem jasne, jak rozumieć analizowane wyrażenie; zapewne rozumienie wskazane w punkcie 3. jest najbardziej oczywiste z tego po­wodu, że gnom może być traktowany jako topos lub raczej koinos topos. Tak w każdym razie interpretuję uwagi Anaksymenesa na temat gno­mów czy raczej sentencji [Rhet.ad Alex., 11.1430bl-1430b27]. W tym wypadku jest to sentencja zgodna z ogólnie przyjętą opinią (endoksos).n Ponieważ kwestię tę omówił wyczerpująco już Richard E. Volkmann (z przywołaniem źródeł antycznych) - pomijam szczegółowe uzasadnia­nie tych problemów [Volkmann 1901/1995, 141].

Z punktu widzenia inventio wyrażenie to można rozpatrywać jako:

1. topos, a raczej koinos topos, odwołujemy się bowiem do Platona i przyj­

mujemy, iż jego uwaga (zacytowana w punkcie 2.) jest powszechnie prawdziwa (por. punkt 3.),10 11 12

1. jeśli tak, to wyrażenie przynależy do części dowodzeniowej przygoto­wywanej mowy/tekstu i będzie wykorzystywane, aby czegoś dowodzić bądź zbijać jakieś argumenty strony przeciwnej,
2. jeśli zachodzą punkty 1. oraz 2., to samo wyrażenie dotyczy kwestii etyki bądź moralności jakiejś grupy ludzi, a nie orzeka nic o proble­mach stricte językowych.

Wynika stąd, iż samo wyrażenie przynależy zapewne do topiki do­wodów; problem jednak tkwi w tym, że przynależy on do loci ante rem, ale bardzo trudno wskazać jedną okoliczność, z którą jest związany. Za­pewne będą to następujące okoliczności: a persona, a causa oraz a modo. A zatem do kwestii merytorycznych w jakiejś sprawie, która jest przyczyną naszej mowy/tekstu, dochodzą oceny osoby, przyczyna/przyczyny

10 Tak pojęcie <gnom> tłumaczy Henryk Podbielski i idę za jego rozumieniem terminu.

11 To wynika jednoznacznie z kontekstu, w którym cały ten fragment poja­wia się w dialogu Fedon; z wypowiedzi Sokratesa wynika jednoznacznie, iż nie­ładny zwrot językowy przesłania prawdę, a zatem jest nie tylko niepoprawny, ale zły. Podobne stanowisko Platon zajmuje m.in. w dialogu Gorgiasz, gdy od­różnia dobrą i złą retorykę, oraz w dialogu Fajdros, gdy podkreśla nie tylko ko­nieczność znajomości prawdy przez mówcę, ale wierności wobec niej. Podobne stanowisko zajmie także, za Katonem Starszym, Kwintylian.

12 Jest to także konsekwencja zarówno rozważań Penelope Brown i Stephena C. Levinsona z 1978 r. [Brown, Levinson 1978, 56-67, 295], w których badacze rozpatrywali problem politeness (grzeczność) w rozmowie czy szerzej - w spo­łecznych kontaktach (social interaction), jak i późniejszych prac np. Jadwigi Puzyniny.

SYMBOLE NIESAMODZIELNE I RETORYKA...

47

(mowy/tekstu), a także sposób jego przedstawienia (oraz sposób przed­stawiania osoby, o której np. mówimy). Tak zresztą sugeruje Anaksymenes:

[K]rytykujący musi zbadać, czy w jakimś punkcie wypowiedź, którą analizuje, bądź czyny lub zamierzenia krytykowanego nie przeczą sobie nawzajem [Rhet.ad Alex., 5. 1427bl2-1427bl3, tłum. H. Podbielski].

Wydaje się, iż problem podniesiony przez Anaksymenesa w zacy­towanym fragmencie dziś właśnie został w pełni rozwinięty i uzasad­niony, z perspektywy krytyki retorycznej, w czymś, co można precyzyjnie określić, gdy badamy osobowość mówcy, zgodność jego poglądów z gło­szonymi normami i wartościami oraz fakt, czy umie on nawiązać do wy­znawanych przez audytorium norm oraz wartości [Foss 2008]. Można jednak, gdy uważnie czytamy uwagi zawarte w dziele Ars rhetorica, któ­rego autorem jest Iulius Victor, przyjąć, iż mamy do czynienia raczej z loci circa rem, służą one bowiem m.in. do porównań [por. Vict., 1,3. 399.25- -402.21]. Zwracam uwagę, że gdy mówimy o etyce słowa, to najczę­ściej porównujemy czyjś sposób mówienia z pewną normą etyczną, np. normą grzeczności, która obowiązuje w kontaktach społecznych [por. Brown, Levinson 1978, 56-67, 295]. Gdybyśmy zatem podjęli kwestię, iż mamy raczej do czynienia z loci circa rem, to sprawa komplikuje się, ale czysto opisowo. Musielibyśmy wtedy przeanalizować m.in. kwestie zwią­zane z odwołaniami i porównaniami, które niesie ze sobą konkretna wy­powiedź, uznawana za poprawną/niepoprawną z punktu widzenia norm i wartości, które dotyczą zarówno mówcy, jak i audytorium. Innymi słowy, zacytowana wcześniej „reguła Anaksymenesa”, dotycząca postępowania badawczego/krytycznego zostaje rozszerzona o problemy aksjologiczne.

Z retorycznego punktu widzenia wyrażenie etyka słowa jest jeszcze bardziej niejasne niż z punktu widzenia logiki. W zależności od tego, czy rozpatrujemy je w obrębie inventio, czy raczej elocutio, badamy zupełnie inne cechy wyrażenia. Zwracam jednak uwagę, iż potwierdza to tylko uwagi z analizy logicznej, okazuje się bowiem, że analizowane wyrażenie zna­czy, a raczej nabiera znaczenia wyłącznie w kontekście innych wyrażeń Kwestii dotyczących ewentualnego zastępowania wyrażenia kultura języka wyrażeniem etyka słowa nie będę rozpatrywał; to samo dotyczy wyrażenia etyka dyskursu.

WNIOSKI Z ANALIZY

Wnioski są dość oczywiste. I logiczna, i retoryczna analiza zwracają uwagę na pewne paradoksy związane z wyrażeniem etyka słowa. Pa­radoksy te wskazują na komplikacje semantyczne i możliwość niepo­rozumień co do poprawności posługiwania się wyrażeniem; szczególnie w sytuacjach, gdy ma ono określać dziedzinę wiedzy. Wynik zatem obu analiz jest identyczny: wyrażenie etyka słowa, powtarzam:

48

JAKUB LICHAŃSKI

po pierwsze - nabiera znaczenia wyłącznie w kontekście innych wyrażeń, po drugie - to kontekst użycia wyrażenia pozwala określić, czy mam do czynienia z użyciem na poziomie inventio czy elocutio i w zależności od tego możemy prowadzić dalej analizę użycia wyrażenia. Co więcej - do­piero wtedy można powiedzieć coś konkretnego na temat osoby/osób, do której/których odnosimy to wyrażenie.

Kwestii natomiast, czy wyrażenie etyka słowa może zastąpić wyra­żenie kultura języka nie będę rozpatrywał. Wynika to stąd, iż niniejsze rozważania miały na celu wskazanie wyłącznie pewnych paradoksów związanych z posługiwaniem się wyrażeniem etyka słowa. Podobnie nie odnosiłem się do problemów związanych z audytorium i jego reakcjami.

ANALIZA PRZYKŁADU

Jako przykład posłuży mi słynne wystąpienie sejmowe posła Leszka Moczulskiego, który w trakcie obrad Sejmu, w lutym 1992 roku, rozszy­frował skrót PZPR jako „płatni zdrajcy pachołki Rosji”. Pomijam kwestię związaną z procesem, który wytoczyli (i, po apelacji) przegrali posłowie SLD; interesuje mnie samo wyrażenie, które uznaję za dobry przykład z zakresu etyki słowa. Wyrażenie [a] „PZPR = płatni zdrajcy pachołki Rosji” przeanalizuję zarówno z punktu widzenia logiki, jak i retoryki.

Z punktu widzenia logiki można i trzeba zapytać zarówno o desygnat tego wyrażenia, jak i jego denotację. Wyrażenie [a] ma desygnat wtedy i tylko wtedy, gdy wskażemy, iż istnieją przedmioty, o których można orzec wyrażenie [a]. Wyrażenie to jednak składa się z dwu członów: [a1] „PZPR” oraz [a2] „płatni zdrajcy pachołki Rosji”. Czy wyrażenie [al] ma jakiś przedmiot? I tak, i nie; w roku 1992 przedmiot ten nie istniał (przy­pominam, iż [al] to skrót oznaczający pewną organizację polityczną). Ist­niał natomiast wcześniej, w latach 1948-1989. Jaką pełnił rolę itd. - nie jest w tej chwili istotne; ważne jest natomiast, iż w momencie przywoła­nia wyrażenia [a1] miało ono desygnat tylko w takim sensie, że odnosiło się do tworu, który był pojęciem (i przedmiotem) o charakterze wyłącznie historycznym. Powyższe uwagi dotyczą także denotacji wyrażenia [a1] i nie będę kwestii tych szerzej analizował.

Czy zatem wyrażenie [a2] ma desygnat? I znów mamy podobną sytu­ację jak w wypadku wyrażenia [a1]. Jego desygnatem może być dowolna grupa ludzi, którym można udowodnić, iż za jakieś usługi (dobrze byłoby je określić, ale nie jest to istotne) świadczone na rzecz Rosji pobierają opłatę oraz jednocześnie zdradzają (uwaga: elipsa!) swoją ojczyznę (jest to domysł uzasadniony, ponieważ rzeczownik zdrajca obejmuje także tych, którzy zdradzają nie tylko np. żonę, ale i swoją ojczyznę). Jednak - nie jest jasne, o jaką grupę ludzi chodzi; przypominam, iż w okresie I Rzeczypospolitej, szczególnie w wieku XVIII, zjawiskiem dość nagmin­nym był tzw. jurgielt, czyli korupcja; jednak - była to także nazwa żołdu.

SYMBOLE NIESAMODZIELNE I RETORYKA...

49

Powyższe uwagi odnoszą się także do kwestii denotacji i znów szerzej nie będę ich analizował.

A zatem wyrażenia [a1] i [a2] mają desygnaty, acz nie bardzo jest jasne, do czego odnoszą się w konkretnej sytuacji. Natomiast wyrażenie [a] już takiego desygnatu nie ma, a przynajmniej nie bardzo można go jednoznacznie wskazać. To samo dotyczy denotacji. Natomiast z punktu widzenia retoryki kwestia wygląda, pozornie tylko, prościej. Analizowane narzędziami wziętymi ze sfery elocutio wyrażenie [a] to prawie na pewno elipsa, a także hiperbola i epitet (oraz połączenia figur). Zarazem wyraże­nie [a2] może być uznane i za peryfrazę, i za asyndeton . W członie [a2] należy wyróżnić dwie składowe: [a2.1] - „płatni zdrajcy”, oraz [a2.2] - „pachołki Rosji”. Wyrażenia [a2.1] oraz [a2.2] są jednocześnie epitetem, elipsą i hiperbolą. Nie jest zatem jasne, jakimi tropami i figurami pragnie posłużyć się mówca; ich nadmiar komplikuje odczytanie znaczenia. Może także być uznane za gnom, acz tylko przez określoną grupę odbiorców.

Natomiast z punktu widzenia inventio jest interesującym przykładem, który zarazem jest toposem i ante rem, i circa rem. Ale, co ważniejsze, jest entymematem o bardzo interesującej konstrukcji. Jeśli chodzi o loci ante rem, to wyrażenie [a] odwołuje się, poprzez człon [a2], do argumen­tacji zarazem z zakresu ethos, jak i pathos. Loci ante rem „każą” prze­analizować m.in. takie okoliczności, jak: a persona (oceny osoby/osób), a causa (przyczyna/przyczyny (mowy/tekstu)) oraz a modo (sposób jego przedstawienia (a także sposób przedstawiania osoby, o której np. mó­wimy)). Otóż ww. okoliczności „rozstrzygnięte” zostały użytymi tropami i figurami, bez jakichkolwiek uzasadnień. Natomiast loci circa rem „każą” nam porównać jakieś np. dwie rzeczy. W tym wypadku człony [al] i [a2] służą właśnie do tego. „Rozszyfrowując” znaczenie członu [al] za pomocą członu [a2], mówca porównuje i jednocześnie wyjaśnia znaczenie członu [al].

W ten sposób zresztą zostaje zbudowany niezwykle ułomny entymemat. Jak słusznie przypomina Richard E. Volkmann, „entymemat jest skróconym sylogizmem, przeważnie tylko zdaniem twierdzącym z wy­czerpującym uzasadnieniem” [Volkmann 1901/1993, 140]. W wypadku analizowanego wyrażenia [a] nie jest to spełnione: jeśli uznać człon [al] za przesłankę większą, to człon [a2] nie jest uzasadnieniem. Wynika to z faktu, iż konstrukcja, którą zastosował mówca, wyklucza taką możli­wość (mamy tu asyndeton, peryfrazę, a zarazem elipsę, epitet i hiper­bolę).

Zarówno na poziomie elocutio, jak i inventio celem mówcy jest poniże­nie tych, do których skierowane jest wyrażenie [a]. Wynika to ze sposobu konstrukcji argumentacji: jest to insinuatio, zgoda, że ułomne, faktycznie bowiem sprowadza się do tego jednego wyrażenia.

Co gorsza - nie wskazuje tu mówca żadnego konkretu. Jest to zatem naruszenie zasady, o której mówił Platon. Jest to nieładny zwrot, a jego celem nie jest wyjaśnienie czegokolwiek, lecz tylko zasianie wątpliwości

50

JAKUB LICHAŃSKI

co do wartości, jakie reprezentują ci, którzy tak zostali określeni. Co wię­cej: poprzez zwroty [a2.1] i [a2.2] wprowadza argumenty odwołujące się do ethos (zdrajca i pachołek) oraz pathos (nie tylko zdrajca, ale jeszcze bierze za to pieniądze; przywołanie tradycyjnej niechęci do Rosji).

Dlaczego zachodzi także napawanie złem duszy? Każdy resentyment bowiem - jak przypomina Max Scheler - chcemy czy nie, ale tak po pro­stu działa; co gorsza - może on być wykorzystany przez demagoga [Sche­ler 1987, 35nn; Scheler 2004, 307-313].

Wykazałem zatem, jak sądzę, przydatność logiki oraz retoryki do ana­lizy wypowiedzi, które nie tyle naruszają etykę słowa, ile raczej - zgodnie z „regułą Platona” - są i nieładne, i złem jakimś napełniają duszę.13

KONKLUZJE

Konkluzje nie są takie proste. Dotyczą one dwu kwestii: samego wy­rażenia oraz wyników analizy przykładu. Jeśli chodzi o wyrażenie etyka słowa, to można wskazać dwie konstatacje. Po pierwsze - wyrażenie, acz zapewne nieprecyzyjne i z logicznego, i z retorycznego punktu widze­nia, jednak opisuje pewne, intuicyjnie oczywiste, zachowanie językowe [Brown, Levinson 1978, 56-67, 295]. Po drugie - nawet jeśli nie jest ono synonimem wyrażenia kultura języka, to, także intuicyjnie, jest postrze­gane jako zakresowo szersze od tego drugiego określenia.

Jeśli chodzi o analizowany przykład, to powiedzenie, iż narusza on etykę słowa to zdecydowanie za mało. Dopiero analiza logiczna i reto­ryczna pokazują, na czym polega błędność jakiegoś wyrażenia w sensie logicznym oraz retorycznym; także - etycznym. Dopiero wtedy można „docenić”, jak mówca (opierając się na jakich przesłankach) buduje wspólnotę ze swym audytorium. Co więcej: do jakich symboli, jak po­wiedziałby Kenneth Burke, odwołuje się mówca oraz to, że buduje iden­tyfikację na nienawiści [Burke 1969]. W analizowanym wypadku buduje się wspólnotę na niechęci, resentymencie, a może i nienawiści. Nie twier­dzę, iż członkowie PZPR, oraz sama organizacja, nie zasłużyli na surową i generalnie negatywną ocenę; nie należy jej jednak mylić ze stosowaniem narzędzi, które są podobne do tego, co, podobno, odrzucamy.

Zwracam także uwagę, iż, niejako na marginesie niniejszych rozwa­żań, okazało się, że wyrażenie „grzeczność językowa, która broni oby­czajowości w kulturze” [Puzynina 2012], która ma określać desygnat wyrażenia etyka słowa, okazuje się zbyt ogólnym sformułowaniem. Jak sądzę, problem sięga głębiej i dotyczy osobowości mówcy, wyznawanych przez niego norm i wartości, a także, jak powiedziałby Charles Taylor,

13 Kwestia, w wypadku analizowanego wyrażenia, subiektywnego odczucia przez audytorium prawdziwości opinii nt. PZPR, nie ma nic wspólnego z analizą konkretnego wyrażenia, które jest i logicznie, i retorycznie niepoprawne.

i i ш-ттм

SYMBOLE NIESAMODZIELNE I RETORYKA...

51

„czy chce on [mówca - dop. JZL] dążyć do jakiegoś Dobra oraz nadać kie­runek naszemu życiu” [Taylor 2001, 104]. Nie każda droga jest jednak trafnie wybrana - czego dowodzi m.in. analizowany przykład.

Zatem - acz sam termin będzie zapewne wywoływać paradoks, to jednak posługiwanie się nim, czy precyzyjnie - używanie go, zapewne ta­kiego skutku nie wywoła. Związane jest to z poczuciem, iż etyka słowa jest pojęciem, które wiąże się bardziej z etyką niż lingwistyką i wskazuje nie tyle na poprawność językową, ile raczej na zachowania społecznie akceptowane i postrzegane jako pozytywne. Problem, który omawiałem, rozwiązał już, jak wskazałem, Platon i raz jeszcze przypomnę następu­jący fragment z dialogu Fedon [PL., phaed., 115E]:

Wierz mi, Kritonie kochany, że nieładny zwrot to nie tylko błąd sam przez się, ale jesz­cze jakimś złem dusze ludzkie zatruwa [tłum. Władysław Witwicki].

Jednak analiza retoryczna pokazała dobitnie, dlaczego wyrażenie etyka słowa i związane z nim konotacje oraz denotacje wywołują lub mogą wywoływać spore emocje oraz nieporozumienia. Wiąże się to z to­piką, do której przynależy samo wyrażenie (loci ante rem), także - w sfe­rze elocutio - wyrażenie znaczy tylko w kontekście bardzo specyficznego użycia oraz oceny mówcy. Mowa/ tekst, w której /którym orzekamy coś na temat czyjejś etyki słowa przywołuje argumentację nie logiczną, lecz emocjonalną. W części bowiem wiąże się z oceną człowieka, a nie z ana­lizą gramatycznych i semantycznych, a także logicznych i retorycznych aspektów jakiegoś wypowiedzenia. Zatem samo wyrażenie, które anali­zowałem, powinno być używane z dużą ostrożnością; mówcy zaś winni kierować się wskazaniami Platona, aby nie zatruwać dusz ludzkich złem.

Warszawa, w styczniu 2013 r.

Bibliografia

Anaksymenes, zob. Rhet.ad Alex.

1. Awdiejew, G. Habrajska, Nieuchwytne pojęcie manipulacji, [http://www.ety-
kaslowa.pl/](http://www.ety-kaslowa.pl/) [03.12.2012].

 W. Ax, Lexis und Logos. Studien zur antiken Grammatik und Rhetorik, Stuttgart
**2000.**

J. Bartmiński, Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji, http: / /[www.ijp](http://www.ijp).

pan.pl/index.php?option=com\_content&view=article&id=1352&Itemid=50

1. .

P. Brown, C. Levinson, Universals in language usage: politenees phenomena [w:]
Esther N. Goody (wyd.), Questions and politenees: strategies in social interac-
tion, Harmondsworth 1978.

K. Burke, A Rhetoric of Motives (1950), Berkeley, London 1969.

T. Czeżowski, Główne zasady nauk filozoficznych, wyd. 3 popr. i rozsz., War-
szawa 1959.

52

JAKUB LICHAŃSKI

T. Czeżowski, Logika. Podręcznik dla studiujących nauki filozoficzne, Warszawa 1949.

J. Fisiak, Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych, Warszawa 1978, s. 56-67, 295.

S. K. Foss, Rhetorical Criticism: Exploration and Practice, Long Grove, IL 2008.

1. Lalande, Vocabularie technique et critique de la philosophie, Paris 1972.

E. Laskowska, Agresja językowa jako problem moralny, <http://www.etykaslowa.pl/>

1. .

J. Z. Lichański, Retoryka. Historia - Teoria - Praktyka, t. 1-2, Warszawa 2007. W. Marciszewski, (red.), Mała encyklopedia logiki, Wrocław 1970.

J. Martin, Antike Rhetorik. Technik und Methode, München 1974.

J. Pelc, Zastosowanie funkcji semantycznych do analizy pojęcia metafory [w:] H. Markiewicz (wyd.), Problemy teorii literatury, Wrocław 1967, s. 95-130. PL. = Platon, Fedon (tłum. polskie Władysław Witwicki, Warszawa 1958; tłum.

ang. Benjamin Jowett, Oxford 1892, t. 2, s. 57-118).

H. Podbielski, Wstęp do Rhetorica ad Alexandrum [w:] Arystoteles, Dzieła wszyst­kie, t. 6, Warszawa 2001, s. 479-495.

J. Puzynina, Jeszcze raz o kulturze języka, <http://www.etykaslowa.pl/>

1. .

J. Puzynina, A. Markowski, Kultura języka [w:] J. Bartmiński (red.), Encyklope­dia kultury polskiej XX wieku, t. 2, Współczesny język polski, Wrocław 1993, s. 53-72.

J. Puzynina, A. Pajdzińska, Etyka słowa [w:] J. Miodek (red.), O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny, Wrocław 1996, s. 35-45.

J. Rauscher, Sprache und Ethik: Die Konstitution der der Sprache und der Ur­sprung der Ethischen in der Grundkonstellation von Antwort und Verantwor­tung, Würzburg 2001.

Rhet.ad Alex. = Rhetorica ad Alexandrum (tłum. pol. Henryk Podbielski [w:] Ary­stoteles, Dzieła wszystkie, t. 6, Warszawa 2001, s. 479-561).

J. C. Richards, J. Platt, H. Platt (red.), Longman Dictionary of Language Teaching and Applied Linguistics, London 1999.

1. Russell, sir, Denotowanie. Deskrypcje [w:] J. Pelc (wyd.), Logika i język. Studia

z semiotyki logicznej, tłum. J. Pelc, Warszawa 1967, s. 253-275 (Denotowa­nie), 277-293 (Deskrypcje).

M. Scheler, Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy, tłum. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Warszawa 1987.

M. Scheler, Wolność, miłość, świętość. Pisma wybrane z filozofii religii, tłum.

G. Sowiński, przedm. A. Węgrzecki, Kraków 2004.

A. Schulz, Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego, Warszawa 1984.

1. Taylor, Źródła podmiotowości (1989), tłum. M. Gruszczyński i in., Warszawa

2001**.**

R. E. Volkmann, Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt, Lepizig 1885 (repr. Olhms, Hildesheim).

R. E. Volkmann, Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian, tłum. L. Bobiatyński, opr. H. Cichocka, J. Z. Lichański, Warszawa 1995.

SYMBOLE NIESAMODZIELNE I RETORYKA...

53

***Dependent symbols and rhetoric*.**

***Discussions on the margin of the logical and rhetorical analysis
of expressions such* as *ethics of the word***

Summary

Expressions such ethics of the word belong, according to the theory of descriptions by Sir Bertrand Russell, to the so-called incomplete symbols. This does not change the fact that they are frequently used both in everyday language, which is not surprising, and in the language of science, which is a serious shortcoming. This discussion is an attempt to analyse this type of expressions in two ways and demonstrate the related difficulties. The basic ones involve the determination of designatum of expressions; yet equally serious difficulties are related to the fact that their elliptic nature causes semantic difficulties, and the trouble with the designatum makes the semantic scope of an expression unclear.

However, one could ask whether such a conduct is appropriate if the intuitive understanding of such expressions causes no serious trouble. The author believes, however, that there are considerable difficulties in determining, among others, the semantic scope of expressions such as ethics of the word, methods of qualifying other expressions as, for instance, ones violating the principles set with phrases such as ethics of the word, etc., at the level of the so-called intuitive understanding. The general question is one about the applicability of the tools of the theory of rhetoric to solve the identified logical problems.

This paper is an attempt to present a solution to the indicated problems.

Adj. Monika Czarnecka

Marzena Makuchowska (Uniwersytet Opolski)

**PŁÓD CZY DZIECKO?**

**O JĘZYKOWYM USTANAWIANIU STATUSU CZŁOWIEKA**

Moja refleksja dotyczy struktury semantycznej pojęć odnoszących się do prenatalnej (przedurodzeniowej) fazy życia człowieka. Wychodzę od obserwacji dwóch antagonistycznych w stosunku do siebie dyskursów, które od szeregu lat toczą się w polskiej przestrzeni publicznej, a które umownie nazwę tu dyskursem antyaborcyjnym i dyskursem proaborcyj­nym.1 Pierwszy z nich prezentują przede wszystkim podmioty związane z Kościołem katolickim (chociaż nie tylko), drugi rozwijają głównie śro­dowiska feministyczne.

Różnice między tymi dyskursami wynikają z odmiennych przekonań, postaw i celów ludzi tworzących wypowiedzi na temat aborcji. W najwięk­szym skrócie można powiedzieć, że w dyskursie antyaborcyjnym najbar­dziej eksponowanym elementem jest dziecko nienarodzone i jego prawo do życia, w dyskursie proaborcyjnym jest to kobieta i jej prawo do życia cechującego się takimi wartościami, jak wolność wyboru, bezpieczeństwo zdrowotne, ekonomiczne, społeczne, prawo do samorealizacji itp. (cza­sem też idzie o prawo do życia kobiety w ogóle, w sytuacjach, gdy ciąża stwarza zagrożenie). Dyskurs antyaborcyjny natomiast, stawiając w cen­trum istotę rozwijającą się przez okres ciąży, akcentuje jej przynależność do kategorii CZŁOWIEK, czego językowym wyrazem jest przede wszyst­kim używanie słowa dziecko -z przydawką nienarodzone lub poczęte (dla uściślenia, że chodzi o okres prenatalny). Dyskurs proaborcyjny nato­miast, który na plan pierwszy wysuwa kobietę i jej dobro, człowieczeń­stwa istoty poczętej nie tylko nie podkreśla, ale przeciwnie - tezę o jej ludzkim statusie na różne sposoby neguje.

Ontyczny status istoty poczętej przez ludzkich rodziców może podle­gać konstruowaniu w dyskursach, ponieważ nie jest on ustalony. Ter­miny medyczne nie rozstrzygają kwestii człowieczeństwa desygnatu, do którego się odnoszą, gdyż medycynę zajmują aspekty anatomiczne, fizjo­logiczne itp. Problem ontycznego statusu nasciturusa jest stawiany przez

1 Określeń tych używam z całą świadomością ich upraszczającego i spłycają­cego charakteru, chodzi tu jednak o wyjaskrawienie zasadniczej różnicy między tymi dyskursami, istotnej dla niniejszego artykułu.

PŁÓD CZY DZIECKO? O JĘZYKOWYM USTANAWIANIU...

55

inne nauki, takie jak antropologia, filozofia czy etyka, jest też istotny dla prawa. Słowa nasciturus2 (z łaciny: ten, który ma się narodzić") będę uży­wać w charakterze metatekstu, by uniknąć mówienia z pozycji któregoś z opisywanych tu dyskursów. Nasciturus jest wyrazem mało używanym i nieobciążonym takimi konotacjami jak jego polskie odpowiedniki.

W nazewnictwie medycznym używa się terminów: zygota (lub zaro­dek), embrion oraz płód, z których każdy oznacza kolejną fazę rozwojową, począwszy od zapłodnionej komórki jajowej do momentu narodzin. Nie istnieje jeden termin medyczny, odnoszący się do istoty rozwijającej się przez cały ten okres, chociaż istnieje jedna nauka zajmująca się wszyst­kimi stadiami rozwojowymi - jest to embriologia. W praktyce nie tylko różnie określa się czas trwania okresów, w których rozwijającemu się or­ganizmowi przysługuje jedna z nazw, ale też nierzadko zamiennie stosuje się same te nazwy. Nawet w kompendium Nazewnictwo embriologiczne pod red. Marka Wawrzyniaka [Warszawa 1983], w której to publikacji uwzględniono ustalenia Międzynarodowego Kongresu Anatomów (odby­tego w Meksyku w 1980 r.), w jednym miejscu mówi się, że embryo to zarodek, a gdzie indziej, że embryo defectus to płód poroniony [za: Gula 1988, 19].

Terminy embriologiczne mogą być interpretowane dwojako:

1. nazywają one coś, co nie jest (jeszcze) człowiekiem; przekonanie to może opierać się na wierze, że między językiem a rzeczywistością pozajęzykową zachodzi odpowiedniość tego rodzaju, że fakt istnienia osobnych nazw świadczy o istnieniu odrębnych bytów. Skoro nie sto­sują się do nich nazwy człowiek ani dziecko, to z tego wynika, że nie jest to człowiek ani dziecko;
2. nazywają one nie odrębne byty, lecz wyróżnione na podstawie kryte­riów anatomiczno-fizjologicznych stadia rozwojowe tej samej istoty, którą - w wypadku ludzkich rodziców - jest człowiek; kolejne stadia rozwojowe następują po narodzeniu i odpowiadają im takie nazwy, jak np.: noworodek, niemowlę, dziecko, dziewczyna/chłopak, kobieta/ /mężczyzna, stamszka/starzec. Wszystkie te stadia, od poczęcia do śmierci, stanowią kontinuum. Terminy embriologiczne odnoszą się więc nie do statusu ontycznego istoty poczętej, ale do najwcześniej­szych, przedurodzeniowych faz życia człowieka.

Użytkownicy dyskursu proaborcyjnego wybierają pierwszą interpre­tację. Mimo jednak, że do nasciturusa odnosi się kilka nazw (zarodek, embrion, płód), nie mówią o kilku różnych ontycznie bytach będących czymś innym niż dziecko (człowiek), ale o jednym takim bycie. Zasada odpowiedniości: odrębna nazwa - odrębny byt w tym wypadku z jakichś powodów nie działa. W dyskursie tym nie przestrzega się też nauko­wej precyzji i stosuje nazwę płód także w charakterze nazwy obejmu­jącej cały okres prenatalny (w embriologii takiego całościowego pojęcia

2 Termin za: Gula 1988.

56

MARZENA MAKUCHOWSKA

brak). Oprócz tego używa się terminów takich, jak ciąża, przerywanie/ /usuwanie ciąży, aborcja. Każde z nich pozwala na podtrzymanie sądu, że nasciturus nie należy do kategorii CZŁOWIEK. Słowo ciąża oznacza ‘okres i całokształt zmian zachodzących w organizmie kobiet i ssaków od zapłodnienia do urodzenia płodu; stan kobiety, samicy w tym okre­sie; brzemienność’ [SJP]. Ciąża zatem to przede wszystkim stan kobiety, a nasciturus występuje jako kauzator tego stanu oraz czynnik wyznacza­jący długość jego trwania. Faktem jest, że istnienie nasciturusa współ­tworzy strukturę semantyczną pojęcia <ciąża>. Można przedstawiać ciążę jako okres rozwoju zarodka, embrionu i płodu (przykładem są m.in. publikacje książkowe, ale też internetowe, w których - wręcz dzień po dniu - pokazuje się kolejne fazy rozwoju dziecka). Niemniej słowo ciąża z łatwością ulega w wypowiedziach takiemu profilowaniu, że może ogni­skować uwagę praktycznie wyłącznie na stanie kobiety, o czym świadczy choćby łączliwość frazeologiczna tego wyrazu z rzeczownikiem kobieta (np. porady dla kobiet w ciąży, odżywianie się kobiet w ciąży, zdrowie kobiety w ciąży, odzież dla kobiet w ciąży itp.; objawy dąży to objawy, które odczuwa kobieta, a nie płód). W konsekwencji z równą łatwością usuwanie / przerywanie dąży może oznaczać ^usuwanie, przerywanie określonego stanu kobiety’. Obiektem, na który skierowane jest działa­nie, czyli obiektem podlegającym anihilacji w wyniku tego działania, jest zatem abstrakcyjne i bezosobowe pojęcie <stanu>, fakt natomiast, że anihilacja tego stanu dokonuje się przez usunięcie jego kauzatora, może pozostać przemilczany.

Słowa zarodek i płód są konceptualizowane w taki sposób, że sta­nowią pojęcia rozłączne względem pojęć <dziecko> i <człowiek>, roz- łączność ta jest też otwarcie (i z naciskiem) postulowana. Odwołam się do rozmowy między zwolennikami i przeciwnikami aborcji, która miała miejsce podczas programu pt. „Tomasz Lis na żywo” 22 października 2012 r. W rozmowie tej brali udział m.in. posłowie Jacek Żalek i Beata Kempa, optujący za obecną wersją ustawy aborcyjnej, oraz - jako ich oponentki - Joanna Senyszyn i Wanda Nowicka. Przytoczę tylko te frag­menty, w których różnica stanowisk wyraziła się bezpośrednio w płasz­czyźnie terminologicznej:

J. Żalek: *Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której podejrzenie niepełnosprawności dyskryminuje jakiegokolwiek człowieka poczętego* (...). *Jeżeli chcemy doprowadzić do sytuacji, że kobieta ma prawo zabić swoje dziecko...*

J. Senyszyn:... usunąć dążę.

J. Żalek: *...czyli zabić swoje dziecko...*

J. Senyszyn: ... *usunąć dążę, proszę używać terminologii obowiązującej w polskim prawie.*

J. Żalek: *W momencie poczęcia dochodzi do zapisu unikalnego kodu DNA.*

W. Nowicka: *Ale do człowieka jeszcze bardzo długa droga.*

J. Senyszyn: *...przede wszystkim chcecie bronić życie płodów* (...).

J. Żalek: *Tu ma pani do czynienia z żydem matki i z żydem dziecka.*

J. Senyszyn: *Nie dziecka, tylko płodu.*

PŁÓD CZY DZIECKO? O JĘZYKOWYM USTANAWIANIU...

57

B. Kempa: *Ale nie można pozbawiać prawa do życia dziecka.*

J. Senyszyn: *Dziecka na pewno nie, ale czym innym jest dziecko, a czym innym płód.*

1. dalej:

J. Senyszyn: *W ogóle nie można używać takiej terminologii*, *dlatego że nie istnieje ter­min „zabicie dziecka nienarodzonego”. Mamy ustawę o ochronie płodu i warunkach do­puszczalności przerywania ciąży. My w tej chwili mówimy tylko o przerywaniu ciąży, a nie o żadnym zabijaniu dzieci. Oczywiście, jeśli zadamy pytanie społeczeństwu, czy jesteście za zabijaniem dzieci, to powiedzą nie, tylko że każdy człowiek logicznie my­ślący za dziecko uważa narodzone.*

Przekonanie o rozłączności pojęć <dziecko> oraz <płód> jest tu więc wyrażane explicite, w jawnych asercjach (nie dziecko, ale płód; czym innym jest dziecko, a czym innym płód), a pod adresem oponenta kieruje się żądanie przyjęcia używanej przez siebie terminologii, i to w znaczeniu zgodnym z własną opcją (co zresztą czynią obie strony).

Jest również rzeczą oczywistą, iż używanie pojęć takich, jak ciąża, embrion, płód ma dla zwolenników prawa do aborcji jeszcze ten walor, że jako terminy naukowe są one pozbawione komponentów emocjo­nalnych, które tak ewidentnie wiążą się ze słowem dziecko. Wydaje się wielce prawdopodobne, że o wyniku odpowiedzi na pytanie, czy jesteście za zabijaniem dzieci, bardziej przesądziłyby silnie pozytywne konotacje słowa dzieci (i silnie negatywne konotacje wyrażenia zabijanie dzieci) niż ewentualne przekonanie, że za dziecko uważają narodzone.

Inny sposób ustanawiania znaczenia statusu nasciturusa, dający się zaobserwować w tekstach tworzących dyskurs proaborcyjny, polega na pewnej strategii tekstowej, a konkretnie na takiej konstrukcji świata przedstawionego, w którym nasciturus jawi się jako istota o mniejszej randze ontycznej wskutek jego nierównoprawnej reprezentacji w dys­kursie. Zasadą organizującą dyskurs proaborcyjny jest skupianie uwagi na kobiecie - jej prawach, jej sytuacji, jej cierpieniach itp.; to kobieta stanowi tu główną „postać dramatu”, zajmującą niemalże cały plan przedstawienia, postać najsilniej reprezentowaną na poziomie semantyczno-leksykalnym tekstów i wyznaczającą ich cele pragmatyczne. Eks­ponowaniu postaci kobiety towarzyszy przemilczanie faktu, że ciąża jest stanem, w którym uczestniczą dwa jestestwa: kobieta, ale i rozwijający się w jej macicy nasciturus. Istnienie tego drugiego bytu, kwestia jego praw, jego sytuacji, jego cierpienia itp. - jest poddawane werbalnemu przesłonięciu. W konsekwencji powstaje obraz, który buduje przekona­nie o wyższej pozycji kobiety; to, iż mówi się o niej, może być bowiem uznane za oczywiste, naturalne i pożądane w związku z imperatywem przestrzegania praw człowieka, niemówienie zaś o prawach człowieka w odniesieniu do płodu implikuje tezę, że nie jest on bytem, w odniesieniu do którego mówienie o analogicznych kwestiach jest równie naturalne, oczywiste i pożądane, ergo jest on bytem niebędącym człowiekiem lub przynajmniej będącym nie w pełni człowiekiem. Znów może tu zadziałać

58

MARZENA MAKUCHOWSKA

wiara w istnienie izomorfizmu między światem przedstawionym w dys­kursie a rzeczywistością pozajęzykową: ranga bytów na poziomie dys­kursu zdaje się odwzorowywać ich rangę w świecie realnym.

Używane w obu przeciwnych sobie dyskursach pojęcia są więc pozor­nie synonimiezne: takie pary jak dziecko poczęte (nienarodzony oraz płód czy: zabicie dziecka poczętego i przerwanie ciąży odnoszą się wprawdzie do tych samych desygnatów, ale pochodzą z dwóch różnych domen ak­sjologicznych, reprezentują dwa różne moralne wizerunki świata [por. K. Skowronek 2006, 149]. W jednym nasciturus jest człowiekiem, a abor­cja jest pozbawieniem życia człowieka, a więc moralnym złem, w drugim nasciturus nie jest człowiekiem i aborcja nie jest pozbawieniem życia człowieka, jeśli jest moralnym złem, to na pewno nie w takim samym stopniu jak pozbawienie życia istoty ludzkiej. Każdy z tych dyskur­sów dąży do uprawomocnienia własnej wizji, do uzyskania legitymiza­cji, a tym samym do marginalizacji konkurenta, a także do uzgodnienia z głoszoną wizją regulacji prawnych, czyli konkretnie: do złagodzenia lub zaostrzenia prawa do przerywania ciąży. Od wyniku tego starcia zależy sytuacja kobiet, ale także los nasciturusa, i to niezależnie od tego, czym lub kim on jest.

Istotę tego problemu można by jeszcze inaczej przedstawić, odwołując się do obecnego w myśli Zachodu przez dwa tysiące lat - począwszy od Platona - modelu wyobrażeniowego znanego jako wielki łańcuch bytów. Według tej koncepcji wszechświat stanowią hierarchicznie uporządko­wane byty, tworzące strukturę na kształt drabiny, której kolejne szcze­ble od góry do dołu zajmują byty od najdoskonalszego do najniższego, od Boga do pojedynczego atomu materii nieożywionej [szczegółowy opis tej koncepcji i jej dziejów zob.: Lovejoy 1999]. W skróconej wersji łańcuch ten obejmował Boga, człowieka, zwierzęta, rośliny i przedmioty nieorga­niczne. Model ten wyraża też przekonanie o wartości bytów, jest więc za­równo koncepcją ontologiczną, jak i aksjologiczną. Badania na gruncie lingwistyki kognitywnej pokazują, że ta koncepcja do dziś jest obecna w naszym myśleniu i języku [Krzeszowski 1998; Libura 2001].

Mówiąc o statusie płodu ludzkiego, umieszczamy go więc na drabi­nie bytów. W dyskursie proaborcyjnym wyznacza się mu miejsce poni­żej człowieka. Praktyka językowa daje nam wiele przykładów obniżania statusu człowieka przez lokowanie go na niższym szczeblu drabiny ak­sjologicznej. Taki skutek osiąga się najczęściej drogą metaforyzacji po­legającej na mówieniu o człowieku jak o zwierzęciu, co T. Krzeszowski [1998, 97] określa mianem animalizacji. Dokonuje się to choćby przez pospolite inwektywy odzwierzęce (np. ty: psie, gnido, Świnio) czy przeno­szenie na człowieka nazw czynności typowych dla zwierząt lub nazw czę­ści ich ciała (np.: moja teściowa ryczy, zamknij ryj, weź te kopyta). Takie słowa skutkują deprecjacją, poniżeniem czy obrażeniem osoby, do któ­rej się odnoszą [por. np. Peisert 2005, 294]. Przypisanie ludziom statusu zwierząt niejednokrotnie w historii, zarówno tej dawnej, jak i najnowszej,

PŁÓD CZY DZIECKO? O JĘZYKOWYM USTANAWIANIU...

59

stanowiło element konsekwentnej praktyki dyskursywnej skierowanej nie tylko przeciwko pojedynczym osobom, ale przeciw całym społeczno­ściom, np. grupom etnicznym, religijnym, środowiskowym itp. Czyniono tak w stosunku do Żydów (np. Żydzi warczą na prawdę Bożą, plugawe żerowisko żydowskie itp. [zob. Makuchowska 2011, 187]. W naucza­niu niektórych duchownych islamskich Żydzi to małpy, a chrześcijanie to świnie; w czasie niezwykle krwawej wojny plemiennej w Ruandzie (w 1994 r.) Tutsi nazywali Hutu karaluchami.3 Prezydent Zimbabwe, Ro­bert Mugabe, powiedział o homoseksualistach, że są gorsi niż świnie i psy. Można tu także wspomnieć nazistowską kategorię podludzi. Moż­liwa jest także reifikacja człowieka, czyli sprowadzanie go do rzeczy, jak choćby w zdaniu Popatrz, jak się toto wystroiło, w którym zaimek toto, prymarnie odnoszony do przedmiotów, użyty w stosunku do osób, wnosi sensy minoratywne.

Trudno powiedzieć, jakie konkretnie miejsce w wielkim łańcuchu bytów przewidują dla płodu ludzkiego zwolennicy stanowiska, że nie jest on człowiekiem. Celem dyskursu proaborcyjnego jest zakorzenie­nie w świadomości społecznej przekonania, że nie należy on do kategorii ISTOTA LUDZKA; pytanie, do jakiej wobec tego kategorii należy, jakim jest ogniwem w łańcuchu czy szczeblem drabiny bytów, pozostaje prak­tycznie bez odpowiedzi. Ostatecznie to nie o płód chodzi w tym dyskursie. Brak rozstrzygnięć tej kwestii nie jest jednak tak istotny jak sam fakt, że w wyniku działań językowych, przez ustanawianie znaczenia pewnych pojęć, w sposób arbitralny ludzie mogą określać status ontyczny innych istot, w tym także status innych ludzi. Wystarczy tylko wskazać odpo­wiednie kryterium i/lub zdobyć dla własnego dyskursu dominującą po­zycję w przestrzeni publicznej. Konsekwencje tego, co za pomocą języka czyni się w rzeczywistości symbolicznej, przynosiły i przynoszą ludziom cierpienia w realnym świecie. Moce sprawcze języka muszą więc podlegać kontroli etycznej, a przynajmniej takiej refleksji.

Bibliografia

J. Gula, 1988, Lingwistyczny aspekt problemu nasciturusa [w:] J. W. Gałkowski, J. Gula (red.), W imieniu dziecka poczętego, Rzym-Lublin, s. 13-24.

A. Libura, 2001, Wielki łańcuch bytów jako element językowego obrazu świata i zasada współorganizująca semantykę tekstów artystycznych [w:] A Pajdzińska, R. Tokarski (red.), Semantyka tekstu artystycznego, Lublin, s. 191-206.

A. O. Lovejoy, 1999, Wielki łańcuch bytu: studium z dziejów idei, tłum. A. Przybysławski, Warszawa.

3 Zob. np. „Gazeta Wyborcza”, <http://info.wyborcza.pl/temat/wyborcza/> hutu+tutsi [22.10. 2012].

60

MARZENA MAKUCHOWSKA

T. P. Krzeszowski, 1998, Aksjologiczne aspekty metafor [w:] W. Kubiński, R. Ka­lisz, E. Modrzejewska (red.), Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów, Gdańsk, s. 80-103.

M. Makuchowska, 2011, Od wrogów do braci. Posoborowe zmiany w dyskursie Kościoła katolickiego, Opole.

M. Peisert, 2005, Leksyka wartościująca w konfliktowych strategiach komuni­kacyjnych [w:] A. Dąbrowska, A. Nowakowska (red.), Język a kultura, t. 17, Życzliwość i agresja w języku i kulturze, Wrocław, s. 289-296.

SJP- M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, 1988-1989, Warszawa.

K. Skowronek, 2006, Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945-2005), Kraków.

A foetus or a child? About linguistic establishment
of the status of the human, being

Summary

The 20th-century linguistic turn resulted in such a perception of language that allowed seeing it not only as a tool for communicating reality but also as an instrument serving the purpose of creating its image. Therefore, it is assumed that the language practice (discourse) of various entities strives for establishing the meanings created thereby in the general awareness. What senses are popularised is considered by the so-called critical discourse analysis an issue that is not indifferent to the social life. This paper discusses the issue of determining the ontic status of the human foetus by diverse opposing and competing discourses, conventionally called anti-abortion and pro-abortion. The former uses expressions with the word child, stressing that nasciturus (Lat. ‘to be born') belongs to the category HUMAN BEING. The latter, in turn, advocates names such as foetus, abortion, termination of pregnancy, attributing the status of a child to a born person only; what also serves the purpose of reducing the ontic significance of nasciturus is various text strategies and, as a result, nasciturus is ranked lower than the human being in the so-called great chain of being.

Trans. Monika Czarnecka

Laura Polkowska

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

**NARUSZANIE ZASAD ETYKI POSELSKIEJ
W LATACH 2001-2012**

Obserwatorzy polskiej sceny politycznej - zarówno wszelkiego rodzaju specjaliści,1 jak i zwykli obywatele - coraz częściej zwracają uwagę na ob­niżający się poziom współczesnego języka polityki, jak również kultury osobistej osób sprawujących władzę. Wystąpienia publiczne nacecho­wane są emocjami - niekiedy skrajnymi, kwestie merytoryczne schodzą na dalszy plan, przysłonięte przez krytykę przeciwników politycznych, a niekiedy wręcz atak na nich, styl wypowiedzi staje się coraz bardziej potoczny, a nawet wulgarny. Nad przestrzeganiem zasad etyki wśród parlamentarzystów czuwa sejmowa Komisja Etyki Poselskiej, która nie tylko ma obowiązek je formułować oraz upowszechniać, lecz także rozpa­trywać skargi dotyczące nieparlamentarnego zachowania poszczególnych posłów. Celem niniejszego szkicu jest synteza wypowiedzi parlamenta­rzystów, które zostały uznane za naruszające etykę poselską.

W trakcie czterech ostatnich kadencji Sejmu - trzech zakończonych i ostatniej trwającej - czyli w latach 2001-2012 - Komisja Etyki Posel­skiej przyjęła 130 uchwał dotyczących naruszenia zasad etyki poselskiej przez parlamentarzystów. Tylko 39 spośród nich nie dotyczyło wypowie­dzi posłów, a ich szerzej rozumianych zachowań, takich jak np.: nieujawnienie czegoś w oświadczeniu majątkowym, głosowanie za nieobecnych posłów, nakłanianie innych osób do podawania nieprawdziwych infor­macji, nieprzestrzeganie reguł prywatności (ujawnienie opinii psychia­trycznej na temat innego posła), picie alkoholu na ulicy, a nawet pobicia. W uchwałach komisji pojawiały się wówczas rzeczowniki takie, jak: zaj­ście, incydent, postępowanie czy zachowanie. \* i

1 Por. np. M. Głowiński, Czy totalitaryzacja języka [w:] idem, Nowomowa

i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe, Kraków 2009, s. 223-224; idem, Retoryka nienawiści [w:] ibidem, s. 236-247.

62

LAURA POLKOWSKA

Tabela 1. Naruszanie zasad etyki poselskiej przez przedstawicieli poszczególnych partii

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Kadencja | SLD-UP | RP | Samoobrona | PSL | PO | PiS | LPR | Ogółem |
| VII | - | 10 |  | - | 4 | 3 |  | 18 |
| VI | - |  |  | - | 9 | 31 |  | 42 |
| V | 2 |  | 6 | - | 1 | 3 | 1 | 57 |
| IV | 16 |  | 25 | - | 2 | 2 | 12 | 13 |
| Ogółem | 18 | 10 | 31 | - | 16 | 39 | 13 | 130 |

Zdecydowana większość pozytywnie rozpatrzonych wniosków kie­rowanych do komisji dotyczyła jednak zachowań werbalnych posłów. Pewna część uchwał wiązała się z naruszeniem wyłącznie zasady rze­telności, co w większości wypadków sprowadzało się do sformułowania nieuprawnionego zarzutu wobec konkretnego posła.2 Tego rodzaju wypo­wiedzi będą nas jednak interesowały w mniejszym stopniu. Są one czę­sto skonstruowane wokół zwrotów o postaci: X jest odpowiedzialny za..., X odpowiada za..., X jest uwikłany w..., X był zamieszany w..., X maczał palce w..., X miał wpływ na..., X jest powiązany z..., czy to X zdecydował o tym, że..., np.:

(...) krew na rękach za tych żołnierzy, którzy zginęli w Iraku i Afganistanie ma Leszek Miller. (...) ponosi polityczną i moralną odpowiedzialność za śmierć polskich żołnierzy w Afganistanie i w Iraku [Janusz Palikot (RP), 28.03.2012].

Uważam, że środowisko SLD jest moralnie odpowiedzialne za tę tragedię [samobójczą śmierć Barbary Blidy] [Beata Kempa (PiS), 6.12.2007].

Posiadam dokument bardzo ważny z CIA, gdzie pan Rokita powiązany jest z panem Wieczerzakiem. Pan Rokita z panem Wieczerzakiem robił interesy, poważne [Andrzej Lepper (Samoobrona), 14.05.2004].

Wiktor Osik i inni posłowie są uwikłani w interesy firm zachodnich [Gabriel Janowski (LPR), 21.05.2002].

Przedmiotem dalszych rozważań będą te wypowiedzi, które jednocze­śnie naruszają zarówno dobre imię Sejmu, jak i godność drugiego czło­wieka. W większości ich przedmiotem jest konkretna osoba (często sam adresat), zdecydowana mniejszość dotyczy grupy osób, np. żołnierzy, po­lityków określonej partii, samorządowców, księży itd.

W dużej części wypowiedzi naruszających zasady etyki poselskiej po­jawia się słownictwo z pola semantycznego kłamstwa - takie jak cza­sowniki kłamać, oszukiwać, manipulować oraz rzeczowniki kłamstwo, oszustwo, kłamca - a także związane z ogólniej pojmowaną nieuczciwo-

2 Np. oskarżenie posła o to, że jako przewodniczący rady nadzorczej przy­czynił się do zwolnienia wielu osób, podczas gdy ten nigdy nie pełnił funkcji przewodniczącego.

NARUSZANIE ZASAD ETYKI POSELSKIEJ W LATACH 2001-2012

63

ścią, jak choćby wyrażenia przysłówkowe: w ukryciu, w tajemnicy czy podstępem, np.:

Muszę powiedzieć, że tyle złej woli, insynuacji, kłamstwa, nieprawdy, zwyczajnej igno­rancji, którą pani tu jest uprzejma nam w nudny zresztą sposób, przerywając ciągle i prostując każdą wypowiedź, serwować, zasługuje na pewno na wyróżnienie [Stefan Niesiołowski (PO), 15.12.2011].

Parlamentarzyści PO okazali się ludźmi bez czci i honoru. Kłamali w żywe oczy, snu­jąc plan prymitywnego oszustwa. W końcu zjawili się zgrają na posiedzeniu Zespołu i na wniosek posła Pawła Śpiewaka wybrali podstępem na przewodniczącego posła Sławomira Piechotę [Artur Zawisza (PIS), pismo ze stycznia 2006].

Dziś chciałem państwu pokazać rzecz skandaliczną. (...) Dziś okazuje się, że dzienni­karze i opinia publiczna zostali zmanipulowani, oszukani przez panią marszałkinię Ewę Kopacz. (...) Rzecz skandaliczna, rzecz bulwersująca, w ten oto sposób mani­puluje się opinią publiczną. (...) Komu zależy na tym, żeby manipulować procesem legislacyjnym, to jest pytanie. (...) No, proszę państwa. Coś jest nie tak z naszą demo­kracją. Komuś zależy na tym, żeby nas oszukiwać jako społeczeństwo [Robert Biedroń (RP), 4.07.2012].

To obrzydliwa pisowska hucpa [Stefan Niesiołowski (PO), 26.09.2012].

Wśród tej grupy wypowiedzi szczególną pozycję zajmują takie, w któ­rych nieuczciwość osób stanowiących przedmiot zainteresowania okre­ślana jest za pomocą słownictwa szczególnie nacechowanego nie tylko ocennie, lecz również emocjonalnie, wskazującego jednocześnie na prze­kraczanie granic prawa. Pojawiają się więc takie rzeczowniki, jak: mafia, aferzysta, przekręt polityczny czy afera, często o charakterze potocznym.

Zbigniew Komorowski jest jednym z największych afer**2**ystów na rynku zboża [Danuta Hojarska (Samoobrona), 10.07.2003].

To jest afera pana, panie premierze. (...) Ta afera jest pana aferą, bo pan stworzył sys­tem mafijny, który w Gdańsku uniemożliwił dojście do prawdy i sprawiedliwości. I pan jest za to odpowiedzialny. (...) To jest właśnie ten system mafijny, który doprowadził do tego, że nikt nie mógł tknąć palcem pana Marcina P. I boję się, że pan zamieni się niedługo w Donalda T. [Antoni Macierewicz (PiS), 30.08.2012].

W ostatnim przykładzie zwraca również uwagę aluzja - ukryta pod postacią pozornej obawy - dotycząca przyszłości premiera. Co ważne, pozbawiona jest ona jakichkolwiek wykładników językowych charakte­rystycznych dla wypowiedzi naruszających zasady etyki.

Drugą, równie liczną, grupę stanowią wypowiedzi, w których posłowie odnoszą się do możliwości intelektualnych osób, o których mówią. Poja­wiają się tu zarówno ironiczne lub lekceważące sugestie, jak i słownictwo obraźliwe (debil, dureń). Należałoby do tej grupy zaliczyć również takie wypowiedzi, w których wprawdzie wyrażona opinia bezpośrednio doty­czy czyichś słów lub jakiegoś zapisu, jednak pośrednio wciąż odnosi się do ich autorów. Najwyższą frekwencję wykazują tu rzeczowniki: głupota, brednia i bzdura. Poniżej kilka przykładów.

Ja wiem, że to trudno zrozumieć, w pani przypadku ten wysiłek intelektualny może przekracza pani możliwości [Stefan Niesiołowski (PO), 15.12.2011].

64

LAURA POLKOWSKA

Proszę nie mówić do mnie, że ja mam jakąś odpowiedzialność za to, że banda dur­niów strzelała do cywili [o żołnierzach polskich biorących udział w operacji wojskowej] [Aleksander Szczygło (PiS), 11.02.2008, TVN].

Jego wypowiedź [o Robercie Luśni] świadczy o tym, iż (...) każda brednia może być wypowiedziana w tej Izbie [Andrzej Celiński (SLD-UP), 13.02.2002].

Piechota wygłosił taki sam tekst wyborczy jak Łapiński na Mazowszu. Tylko on pięć razy mądrzejszy, bo Łapiński jest durniem [Andrzej Celiński (SLD-UP), 8.03.2004].

Rzymełka powiedział, że wyszedłem z sali, kiedy pan prezes Balcerowicz zaczął prze­mawiać. Nie, panie pośle, trochę później wyszedłem, kiedy stwierdziłem, że tych bzdur nie da się słuchać [Andrzej Lepper (Samoobrona), 1.03.2002].

W dalszej kolejności ocenie poddawane są takie cechy, jak kultura osobista, wykształcenie (rzeczowniki cham, prostak, prymityw) czy pra­cowitość (rzeczowniki leń, nierób), a także zachowania osób, których dotyczy wypowiedź. Najczęściej jednakże jedynym celem jest obrażenie określonej osoby czy grupy, a przy okazji pozbawienie jej cech ludzkich. Służą temu takie rzeczowniki jak hołota, zgraja, motłoch czy tłuszcza. Zabiegiem potęgującym efekt jest nagromadzenie wyrazów (często synonimicznych) wartościujących ujemnie i silnie nacechowanych emocjo­nalnie, np.:

Byłem na pogrzebach, na niektórych wyli. PiS-owska tłuszcza wyła na pogrzebach. PiS-owski motłoch wył na pogrzebach, w kilku przypadkach [Stefan Niesiołowski (PO), 26.09.2012].

Samorządowcy w Świdnicy to lenie, niepoważni ludzie, debile, malkontenci i nieroby, sabotażyści, którzy byliby gotowi głodzić własne dzieci [Mirosław Drzewiecki (PO), 17.09.2008].

Często księża są chamami, polski ksiądz prowincjonalny to bardzo często taki cham, prostak, niewykształcony, który sobie pozwala na tego typu wypowiedzi. Michalik jest takim samym chamem jak Rydzyk [Janusz Palikot (RP), 27.03.2012].

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Składam wniosek formalny o ogłosze­nie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów w celu wyjaśnienia pomówień, oszczerstw, które ten bezideowy cham [Janusz Palikot] kieruje pod moim imieniem [Marek Bałt (SLD), 11.05.2012].

Wielokrotnie w ukaranych wypowiedziach pojawiały się również suge­stie lub oskarżenia wyrażone wprost za pomocą wyrazów obraźliwych, że osoby stanowiące przedmiot zainteresowania są pod wpływem substan­cji odurzających. Efekt humorystyczny, jaki niejednokrotnie był przy tej okazji osiągany, pozwalał zapewne nieco złagodzić wymowę wypowiedzi, a przy okazji zjednać pewną grupę odbiorców.

Panie pośle Suski, czy pan jest trzeźwy? Panie marszałku, czy można sprawdzić trzeź­wość pana posła Suskiego, bo nie wygląda na trzeźwego? [Janusz Lisak (SLD-UP), 17.02.2005].

Pani marszałek, ta naćpana hołota nie jest mi w stanie przeszkodzić [Leszek Miller (SLD), 29.03.2012].

Niezwykle charakterystyczne dla współczesnego języka parlamentar­nego, a więc również dla wypowiedzi naruszających zasady etyki posel-

NARUSZANIE ZASAD ETYKI POSELSKIEJ W LATACH 2001-2012

65

skiej, jest posługiwanie się słownictwem należącym do sfery wydarzeń historycznych, zwłaszcza tych najbardziej dramatycznych dla Polski. W funkcji oskarżenia pojawiają się używane metaforycznie rzeczowniki: targowica, Holocaust czy Mein Kampf. Należałoby chyba zaliczyć do tej grupy również takie rzeczowniki jak kolaborant (przywołujący przecież głównie historyczne skojarzenia) i nazwiska znane z historii, jak choćby Hitler czy Mussolini, przywoływane w charakterze symbolicznym, często jako człon porównania. Co ciekawe, na te same symbole historyczne po­wołują się przedstawiciele obu stron politycznych (choć prawica częściej). Spójrzmy na kilka przykładów.

Kolaborantem Moskwy i zdrajcą jest premier Donald Tusk. Jak mu się to nie podoba, co ja powiedziałem, może mnie za to pozwać. (...) zdrajcą jest premier Tusk i to jest dzisiejsza XXI-wieczna targowica [Zbigniew Girzyński (PiS), 15.04.2012].

To pan przeprowadza holocaust na narodzie polskim [o Leszku Balcerowiczu] [Walde­mar Borczyk (Samoobrona), 1.03.2002].

Niech pan tylko poczyta „Mein Kampf” panów Kaczyńskich i co oni zamierzają zrobić w najbliższym czasie [Jan Sieńko (SLD-UP), 9.05.2005].

Ten poziom nieprawdopodobnego grubiaństwa to jest pańska [premiera] zasługa, je­żeli chodzi o polskie życie publiczne, tego nieprawdopodobnego wręcz chamstwa, ta­kiego na poziomie marzeń Adolfa Hitlera o Polakach, o losie Polaków. To jesteście wy [Jarosław Kaczyński (PiS), 11.05.2012].

Niech pan [premier] nie idzie drogą Mussoliniego i nie twierdzi, że im więcej wrogów, tym większa chwała [Ludwik Dom (PiS), 11.05.2012].

Zauważmy, że przywołanie nazwiska Hitler lub rzeczownika holocaust zamyka właściwie możliwość jakiejkolwiek dyskusji. Nie sposób przecież takich zarzutów odeprzeć na poziomie racjonalnym, można jedynie od­powiedzieć wyzwiskiem na wyzwisko. Zresztą wielokrotnie właśnie z taką eskalacją agresywnego języka mamy do czynienia.

Możliwość dialogu wyklucza również zaliczenie konkretnej osoby lub grupy, a także ich poglądów, do tzw. nienawistnej kategorii pojęć.3 Cho­dzi o używanie wyrazów w taki sposób, że niemal tracą one swoje słow­nikowe znaczenie, za to rozbudowana jest maksymalnie ich negatywna konotacja. Takie etykietki zazwyczaj mają konotację już utrwaloną spo­łecznie i w większości są określeniami z dziedziny polityki, jak choćby faszyzm czy nacjonalizm, np.:

Tego typu wypowiedzi, jak Jarosława Kaczyńskiego, dotyczące tych antyniemieckich fobii, są w najgorszym, faszyzującym stylu (...). Chcecie doprowadzić do rozlewu krwi, bo widzicie w tym szansę. (...) Kaczyński (...) będzie od razu wywoływał wojnę, bo o tym marzy. (...) Żal mi prawdziwych patriotów, których Kaczyński wmontował w tę awanturę, żal mi prawdziwych konserwatystów, którzy są wpakowywani w faszy­stowskie konteksty [Janusz Palikot (RP), 13.11.2011].

3 Por. A. Schopenhauer, Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów, War­szawa 1988, s. 82-83.

66

LAURA POLKOWSKA

Roman Dmowski był faszystą, a poglądy Ligi Polskich Rodzin to nacjonalistyczne bzdury [Grzegorz Napieralski (SLD), 2.02.2007].

Już wspomniana targowica była przykładem etykietki, która ma roz­budowaną konotację, a ograniczone do minimum znaczenie słownikowe. Zresztą zarzucanie zdrady i podstępnego działania na szkodę Polski (tu głównie zwrot niszczyć Polskę) pojawia się w ukaranych przez komisję wypowiedziach często - głównie po prawej stronie sceny politycznej. Obok oskarżenia o zdradę odnajdujemy sugestie - pozbawione wyraź­nych wykładników językowych naruszenia zasad etyki - na temat tego, że określone osoby służą interesom obcych państw, np.:

(...) będziemy w dalszym ciągu (...) zadawali pytania o typ lojalności, którą pan [Bro­nisław Komorowski] wyznaje [Jarosław Kaczyński (PiS), 3.12.2008].

Jeżeli negocjator w imieniu rządu tak mówi [że wszystko zależy od tego, co zapropo­nuje i czego chce strona rosyjska], to mógłby powiedzieć krócej: Pan każe, sługa musi. Jednak dlaczego ktoś taki negocjuje z Rosjanami? [Ludwik Dom (PiS), 26.09.2002].

Skrajnym przykładem agresywnego języka jest sugerowanie koniecz­ności zlikwidowania określonych osób, a nawet jawne do tego nawoływa­nie. Opisy w takich wypadkach są bardzo obrazowe, np.:

Palikot przekroczył granicę, za którą już nie ma polityki, tylko trzeba tego faceta po­wiesić na najbliższej gałęzi. Wszyscy musimy do tego doprowadzić. Po czymś takim trzeba mu wybrać gałąź [Adam Hofman (PiS), 2.07.2010].

To jest w skali nędzy problem, czy straszna nędza, czy ciut, ciut mniej straszna. W związku z tym w moim przekonaniu powinny powstać w Polsce w wielu miejscach szubienice i po prostu zakończy się ten proces takim przykładowym przynajmniej wie­szaniem takich negocjatorów. Zdrada narodu, zdrada państwa powinny być karane [Antoni Stryjewski (LPR), 30.11.2002].

Za naruszające etykę poselską uznawane są również wypowiedzi, których styl postrzegany jest jako wulgarny, niekoniecznie skierowane przeciwko konkretnej osobie czy grupie. Takie wypowiedzi uznaje się za uwłaczające powadze posła i Sejmu. Niezwykle istotne jest to, że nie ma tu rozróżnienia na sytuację publiczną i prywatną. Uznaje się bowiem, że nie sposób oddzielić funkcji publicznej posła od osoby prywatnej - każda czynność wykonywana przez posła prywatnie będzie przez społeczeństwo postrzegana jako działanie osoby publicznej.

Dobrym przykładem jest tu tekst felietonu autorstwa Piotra Gadzi­nowskiego z SLD, zamieszczonego w tygodniku „Nie”. Warto przytoczyć tu dłuższy jego fragment, bo choć stanowi on przykład tekstu publicystycz­nego, został uznany za wypowiedź polityka sprawującego mandat posła.

Spór o to, kto kogo przed kamerami wydupczył, czyli zwalił, rozogni nie tylko feministki i MSŚ (Męskie Szowinistyczne Świnie), ale i kierownictwo komercyjnej TVN w sporze z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Ta Rada bowiem zgodnie z ustawą musi czu­wać nad moralnością stacji telewizyjnych publicznych i komercyjnych. I aby sprostać obowiązkom, raz na jakiś czas wali telewizje komercyjne, a nawet i publiczną, na razie tylko po kieszeni. Wali zwykle za walenie, czyli dupczenie, prezentowane przed jedena­stą wieczorem. Wali, bo w naszym katolickim kraju tak decydentom mózgi zwaliło, iż uznają oni seks za coś porównywalnego z najbardziej ohydnymi zbrodniami z użyciem

NARUSZANIE ZASAD ETYKI POSELSKIEJ W LATACH 2001-2012

67

najbardziej drastycznej przemocy. Można w telewizji za darmo, bez grzywny Rady, po­kazać masowe egzekucje, szlachtowanie ludzi, zwłaszcza Żydów, bo ci są najbardziej telewizyjni. Nawet wzdęte brzuszki murzyńskie nie dają takiego stopnia oglądalności i przychylności reklamodawców jak faszerowane Żydami stodoły na gorąco. Ale Boże broń pokazywać w telewizji walenia, bo walący się w pościeli ludzie podobno demo­ralizują bardziej społeczeństwo niż walący się do dołów po zbiorowej egzekucji [Piotr Gadzinowski (SLD), 12.03.2002].

W tekście całego felietonu mamy do czynienia nie tylko z wulgarno­ścią, ale również z drastycznym językiem. Wydaje się, że drastyczność ta powstaje głównie za sprawą zestawienia stylu potocznego z bardzo po­ważną, dramatyczną tematyką. Ów silny kontrast rodzi odczucie skraj­nej niestosowności.

Obserwowane ostatnio zmiany zachodzące w języku, którym posłu­gują się politycy w sytuacjach publicznych, polegają nie tylko na coraz częstszym używaniu słownictwa wulgarnego,4 lecz również - co stanowi całkiem nowe zjawisko - na wprowadzaniu do języka oficjalnego słow­nictwa objętego do tej pory tabu, a więc przede wszystkim związanego z seksualnością człowieka. Pojawiło się ono już w felietonie P. Gadzinow­skiego, najczęściej odnajdujemy je jednak w wypowiedziach polityków z Ruchu Palikota, np.:

Dlaczego kobieta nie może być księdzem? Czy dlatego, że penis jest głównym na­rzędziem wykonywania kapłaństwa, posługi kapłańskiej? [Armand Ryfiński (RP), 28.03.2012].

Zestawienie słownictwa ze sfery tabu w jednej wypowiedzi z tema­tyką religijną potęguje efekt szokowania, który często - jak mówią sami przedstawiciele Ruchu Palikota - jest jednym z ważniejszych celów ko­munikacyjnych.

Warto w końcu zwrócić uwagę na zjawisko coraz powszechniejsze, a mianowicie przenikanie stylu potocznego do oficjalnych wypowiedzi parlamentarzystów. W zebranych wypowiedziach, stanowiących naru­szenie zasad etyki poselskiej, znalazły się - oprócz już przytaczanych - m.in. takie wyrazy i zwroty: burdel, syf, tyłek, cztery litery, przekręt, udawać Greka, gówniarz. Tę tendencję do odoficjalniania języka najle­piej ilustruje wypowiedź Roberta Biedronia z Ruchu Palikota, wygłoszona podczas konferencji prasowej:

Pani marszałek Kopacz kopie demokrację po tyłku. (...) Kopaczowa kopie ich [SLD] w cztery litery, a oni się dają kopać. (...) Leszek Miller jest coraz bardziej agentem PO-PiS-u niż przewodniczącym SLD. (...) No kurde, jakaś paranoja. (...). Jaja, to są jaja. Dzięki [Robert Biedroń (RP), 4.07.2012].

Jak już zauważyliśmy, wielokrotnie w wypowiedziach ukaranych przez Komisję Etyki Poselskiej opinia na temat określonych osób była wyrażana nie wprost. Ów nie do końca jawny charakter negatywnego wartościowa-

4 Przykładem użycia wulgaryzmu w sytuacji publicznej może być np. jedno słowo - spierdalaj - które niedawno skierowała Krystyna Pawłowicz z PiS-u do Marka Balta z SLD.

68

LAURA POLKOWSKA

nia nie zwalniał jednak posłów od odpowiedzialności za ich słowa. Co cie­kawe, stenogramy z posiedzeń komisji wskazują, że to właśnie na formę własnej wypowiedzi często powoływali się w swych usprawiedliwieniach posłowie, przeciwko którym zgłoszony został wniosek. Wśród wyjaśnień składanych przed komisją - poza podkreślaniem wolności słowa jako nad­rzędnej wartości w społeczeństwach demokratycznych - można odnaleźć takie np. próby tłumaczenia się: ja tylko wygłosiłem własną, subiektywną opinię; ja tylko pytałem; ja się tylko zastanawiałem czy to była forma arty­styczna felietonu. Spróbujmy zatem zaproponować listę zabiegów języko­wych, które nie zwalniają od odpowiedzialności.

FORMA PYTANIA

Jako że pytanie to typ wypowiedzi, której celem jest pozyskanie ja­kiejś informacji, a nie zakomunikowanie o czymś, niekiedy wykorzysty­wane jest, by bezkarnie - nie wprost - przemycić w wypowiedzi określone oskarżenie. Jednak zawarta w presupozycji sugestia niejednokrotnie ob­naża pozorność pytania i traktowana jest na równi z konstatacją.

Panie prezesie, czy prawdą jest, że to dzięki panu funkcjonują szpitale psychia­tryczne? Czy prawdą jest, że po wdrożeniu pańskich reform liczba samobójstw w Pol­sce wzrosła o 100%? [Waldemar Borczyk (Samoobrona), 1.03.2002].

Czy prawdą jest, że za aferą FOZZ stoi właśnie pan? (...) Czy prawdą jest, że w tej aferze FOZZ umaczany jest również jaśnie panujący nam prezydent Aleksander Kwa­śniewski? Niech pan odpowie Wysokiej Izbie: Czy to jest prawda? Czy prawdą jest, panie prezesie, że jeden z członków Rady Polityki Pieniężnej, Narodowego Banku Pol­skiego, leczy się na cyklofrenię, nie schizofrenię, ale cyklofrenię? To jest taki rodzaj choroby, kiedy człowiek majaczy, kiedy nie wie, co mówi. Czy to jest prawda? [Andrzej Lepper (Samoobrona), 1.03.2002].

FORMA PORÓWNANIA I ZESTAWIENIA

Zarówno porównanie, jak i zestawienie, czyli taki zabieg językowy, który wskazuje na podobieństwo kilku obiektów, mimo że nie są one powiązane wyraźną figurą porównania, a jedynie wyliczone w ramach jednej konstrukcji składniowej, pozwalają zasugerować określoną ocenę osób i zjawisk, bez formułowania opinii wprost.

Pan, który zastępuje pana Balcerowicza [wiceprezes NBP Andrzej Bratkowski], wy­gląda trochę tak, jakby był po środkach odurzających [Kazimierz Wójcik (Samo­obrona), 28.02.2002].

U normalnego, zdrowego człowieka popęd seksualny nakierowany jest na osobę płci przeciwnej. U osób z zaburzeniem w ukierunkowaniu popędu seksualnego przedmio­tem zainteresowania stają się osoby tej samej płci, osoby niedojrzałe, zwierzęta lub przedmioty. I choćby cała Unia Europejska, „Gazeta Wyborcza”, prezydent Obama i pan, panie pośle, głosili głupstwa o istnieniu orientacji seksualnej, to nie zakłamią rzeczywistości [Stanisław Pięta (PiS), 24.05.2012].

NARUSZANIE ZASAD ETYKI POSELSKIEJ W LATACH 2001-2012

69

WYSTĘPOWANIE WSKAŹNIKÓW SUBIEKTYWNOŚCI SĄDU

Wskaźniki subiektywności umożliwiają podkreślenie tego, że wypo­wiadane stwierdzenie nie jest faktem, lecz opinią, w dodatku opinią nie­koniecznie podzielaną przez wszystkich.

Ta afera nie jest też w moim głębokim przekonaniu aferą tylko parabankową. To jest afera pana, panie premierze [Antoni Macierewicz, (PiS) 30.08.2012].

W związku z tym w moim przekonaniu powinny powstać w Polsce w wielu miejscach szubienice [Antoni Stryjewski (LPR), 30.11.2002].

Uważam, że środowisko SLD jest moralnie odpowiedzialne za tę tragedię [samobójczą śmierć Barbary Blidy] [Beata Kempa (PiS), 6.12.2007].

WYSTĘPOWANIE MAŁYCH KWANTYFIKATORÓW
I WSKAŹNIKÓW WĄTPLIWOŚCI

Małe kwantyfikatory służą podkreśleniu tego, że formułowana opinia nie odnosi się do wszystkich przedstawicieli danej grupy, z kolei wskaź­niki wątpliwości umożliwiają zasygnalizowanie braku pewności mówią­cego co do tego, o czym mówi.

Pani minister, moi sąsiedzi doskonale wiedzą, kto ciężko pracował i posiada mają­tek dzięki ciężkiej pracy, a kto ma majątek pochodzący z przestępstwa. To tylko Pani i Pani rząd udaje, że tego nie wie, bo widocznie - być może - w takich przestępstwach też współuczestniczył [Robert Luśnia (LPR), 11.09.2002].

FORMA ALUZJI

Aluzja umożliwia zasugerowanie pewnej opinii w sposób niebezpośredni, bez wyrażania jej wprost, często również pozbawiona jest ja­kichkolwiek językowych wykładników agresji czy wypowiedzi obraźliwej, a pełne jej zrozumienie uzależnione jest od szerszego - często pozajęzykowego - kontekstu.

Poseł Giertych ma dwójkę dzieci. Ciekawe, co zrobił z resztą [Joanna Sosnowska

(SLD-UP), 12.02.2005, Polsat].

Na koniec należałoby się zastanowić, czy w ogóle istnienie Komisji Etyki Poselskiej ma jakikolwiek sens. Może ona zareagować na niewła­ściwe zachowanie na trzy sposoby - zwrócić uwagę, napomnieć i udzielić nagany. Jednak za żadną z tych reakcji nie podążają sankcje bardziej dotkliwe - komisja nie może zasądzić kary pieniężnej czy choćby na­kazać przeproszenia osoby obrażonej przez posła. Nie istnieje również przepis, który mówiłby np., że poseł, który otrzymał 5 razy naganę, musi zrzec się mandatu poselskiego. Sądząc po tym, że osoby, które naru­szają zasady etyki, najczęściej w ogóle nie stawiają się przed komisją i nie korzystają nawet z możliwości złożenia pisemnego wyjaśnienia, jej

70

LAURA POLKOWSKA

znaczenie jest niewielkie, tym bardziej że wielu posłów celowo pozwala sobie na agresywne czy wulgarne wypowiedzi, by wzbudzić zaintereso­wanie mediów. Lektura stenogramów z posiedzeń sejmowych pokazuje, że do najbardziej nieetycznych zachowań dochodzi wówczas, gdy obrady są transmitowane. Kiedy z sali sejmowej znikają kamery, parlamenta­rzyści zmieniają ton, a ich wypowiedzi natychmiast stają się bardziej merytoryczne. Komisja Etyki Poselskiej na pewno więc nie jest w stanie wpłynąć - nawet w niewielkim stopniu - na poziom debaty politycznej w Polsce, może co najwyżej wskazywać pewne nieprawidłowości, jednak niewiele ponad to.

Violating parliamentary ethics in the period 2001-2012

Summary

This sketch is an attempt to synthesise the parliamentary utterances that violate parliamentary ethics in the period 2001-2012, that is over the past four terms of office of the Sejm. Those utterances frequently included vocabulary from the semantic field of a lie and treachery, nouns which negatively evaluate the intellectual capacity of the person being their object, as well as words-labels, which are nearly devoid of their dictionary meanings and at the same time are characterised by as extensive negative connotation as possible. What also attracts attention is the increasingly more frequent colloquialisation and vulgarisation of the language of politics. This text also attempts to answer the question whether the Sejm Komisja Etyki Poselskiej (the Deputy Committee on Ethics) is capable of influencing the level of the contemporary political debate in Poland.

Trans. Monika Czarnecka

Milena Adaszek-Waliszczak (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

PSY, WILKI, GĘSI, NUTRIE, **CZYLI...**

O LEKSYCE ZWIERZĘCEJ W JĘZYKU POLITYKI

Niniejszy tekst stanowi przedstawienie wycinka badań nad inwekty­wami w języku polityki, czy szerzej - negatywną komunikacją polityczną. Negatywna komunikacja polityczna łamie zasady komunikacji etycznej, według których mówca nie kłamie, nie zamierza krzywdzić nikogo sło­wem, formułuje wypowiedź w zgodzie z normą i obyczajem społecznym. Pomimo tego jej rola w języku polityki jest bardzo istotna. Komunikacja polityczna to rodzaj walki na słowa, w której wygrać może tylko jedna strona. W związku z tym mówcy dokładają starań, by ich komunikaty pomagały w powstaniu opozycji MY : ONI bądź JA : ON. Mówiąc o ko­munikacji obraźliwej, można by sformułować następujące założenia, na których jest ona oparta:

* wzbudzenie w audytorium odrazy i pogardy dla atakowanego,
* wzbudzenie politowania względem przedmiotu wypowiedzi,
* wzbudzenie strachu, lęku przed atakowanym.

By zrealizować powyższe cele, politycy wykorzystują dwa rodzaje in­wektyw:1 inwektywy jawne i inwektywy zakamuflowane.

W niniejszym tekście skupię się na inwektywach zakamuflowanych, a konkretnie jednym ich rodzaju - animalizmach, które zaliczam do obraźliwych wypowiedzi metaforycznych.

Metafora jest tropem retorycznym, który dzięki swej sugestywności i obrazowości bardzo często wykorzystywany jest w komunikacji perswazyjnej, w tym również w komunikacji politycznej. Igor Borkow­ski w tekście zatytułowanym A metafory trwają... Przenośnia jako śro­dek perswazji językowej w czasie kampanii wyborczej w 1991 i 1995 r. zwraca uwagę, że perswazyjnie użyta przenośnia wpływa na nasycenie tekstu emocjami, dzięki czemu staje się on atrakcyjniejszy percepcyjnie dla odbiorcy [Borkowski 1996, 160]. Za atrakcyjnością podąża rów-

1 Przez inwektywę polityczną rozumiem za Ireną Kamińską-Szmaj zachowa­nie słowne o charakterze publicznym, wyrażające negatywne emocje nadawcy względem przedmiotu wypowiedzi. Zachowanie to łamie zasady etykiety języ­kowej. Celem użycia inwektywy jest bowiem obrażenie, znieważenie kogoś lub ubliżenie komuś [Kamińska-Szmaj 2007, 57-58].

72

MILENA ADASZEK-WALISZCZAK

nież skuteczność. Metafora pozwala na narzucenie odbiorcom swojego punktu widzenia - ocena zawarta w wykorzystanym nośniku skłania do przyjęcia określonego przez nadawcę sposobu myślenia, co - jak się wy­daje - jest dla polityków głównym celem wypowiadanych słów. Tak po­jęta metafora staje się narzędziem walki werbalnej przekraczającej często granice przyzwoitości i dobrego smaku.

Teresa Dobrzyńska w studium Mówiąc przenośnie... studia o metafo­rze wskazuje na cztery najczęściej stosowane konstrukcje metaforyczne:

* X jest Y-em,
* X jest Y-owaty,
* X Y-uje,
* Y... (powiedziane о X) [Dobrzyńska 1994, 82].

Metafory jako figury myśli mogą być więc realizowane za pomocą różnych środków językowych. Różny jest również stopień ich konwencjonalizacji. Wiele inwektyw metaforycznych nosi już dziś znamiona po­pularnych obelg, a jednak pamiętamy, że ich znaczenie obrażliwe jest wtórne.

Mówiąc o różnorodności metafor, trzeba stwierdzić, że najistotniejsze jest chyba to, że mogą one czerpać swoje tworzywo leksykalne z bardzo różnych pól semantycznych. Obserwując język polityki XXI wieku, do­strzegamy, że materiałem leksykalnym w obraźliwej komunikacji poli­tycznej bardzo często jest słownictwo dotyczące świata zwierząt, czyli tzw. animalizmy.

Leksyka zwierzęca, jeśli zostanie użyta w odniesieniu do człowieka, niemal zawsze ma charakter pejoratywny. Jednak nie zawsze tak było. W czasach starożytnych kult zwierząt był tak ogromny, że noszenie imie­nia zwierzęcia było powodem do dumy. Tadeusz Margul w książce Zwie­rzę w kulcie i micie z roku 1996 podkreśla, że zwierzęta w starożytności były uważane za ziemskie wcielenie bogów. Zdzisław Kempf w artykule zatytułowanym Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt [Kempf 1985] wspo­mina, że do XVI wieku odrębne określenia przypisane ludziom i zwierzę­tom nie istniały. Później sytuacja jednak zmieniła się diametralnie. Już w renesansie wraz z rozwojem humanizmu powstały określenia pejora­tywne odnoszące się do zwierząt. Spowodowane było to najpewniej wzro­stem poczucia własnej wartości człowieka i gwałtownym rozwojem jego kultury. Używając dziś terminologii zwierzęcej” na określenie człowieka, automatycznie nadajemy swym słowom charakter deprecjonujący. Czy­nimy tak, gdy chcemy zaakcentować nasz negatywny, a często wręcz po­gardliwy stosunek do przedmiotu wypowiedzi. Nie dziwi więc, że mówcy polityczni tworzywo wypowiedzi metaforycznych czerpią z leksyki zwie­rzęcej. W inwektywnej mowie politycznej posługują się oni:

* nazwami zwierząt — w celu nazwania czy przezwania polityka bądź

dokonania porównania cech lub zachowań człowieka z cechami i za­chowaniami zwierząt;

PSY, WILKI, GĘSI, NUTRIE, CZYLI... O LEKSYCE ZWIERZĘCEJ...

73

* nazwami odzwierzęcymi w celu subiektywnego opisu i oceny zacho­wań bądź postaw;
* związkami frazeologicznymi lub ich modyfikacjami zawierającymi komponenty leksykalne z pola semantycznego <zwierzęta>.

Zwróćmy tu uwagę, że nazywanie przeciwników politycznych ma

charakter magiczny, polega na przypisaniu obiektowi/osobie pewnego zespołu cech, które potem są z nim kojarzone. Jest to próba kategoryza­cji - w negatywnej komunikacji zawsze subiektywnej, a często również krzywdzącej. Zjawisko nadawania nazwy trafnie opisał Mirosław Karwat:

Nazywanie „po imieniu” nie jest bynajmniej ogłoszeniem wyniku jakiś bezstronnych badań czy przynajmniej zastosowaniem obustronnie ustalonych kryteriów, lecz ka­tegoryczną i na ogół arbitralną kwalifikacją (a przez to dyskwalifikacją) oblicza lub konkretnych poglądów albo poczynań przeciwnika, ekspresją roszczeń do oczywisto­ści i bezwarunkowej słuszności własnego stronniczego stanowiska [Karwat 2006, 75].

Innym środkiem służącym nominacji są przezwiska, które rozumiem jako zniekształcanie imion i nazwisk, czyli ich psucie. Przezwiska nega­tywnie oddziałują na osobę, ośmieszają ją i pozbawiają godności - ich użycie jest więc nieetycznym atakiem skierowanym na przeciwnika.

Jak widać, z powyższych rozważań wynika to, o czym pisał Kazimierz Ożóg w swojej książce Język w służbie polityki, a mianowicie, że osią konstrukcyjną inwektywnej mowy politycznej jest ocena przeciwnika po­litycznego, czyli wartościowanie [Ożóg 2004, 152-157]. Wartościowanie to służy z jednej strony zniechęceniu odbiorców do przedmiotu wypo­wiedzi, z drugiej pozwala nadawcy zdystansować się do niego. O ile więc można powiedzieć, za Jadwigą Puzyniną, że analiza wartości pojawiają­cych się w komunikacji pozwala odkryć świat wartości w danym społe­czeństwie, o tyle antywartości występujące w negatywnej komunikacji politycznej powinny obrazować to, co przez większość społeczeństwa jest najbardziej potępiane. Kazimierz Ożóg, analizując zjawisko wartościowa­nia w kampaniach wyborczych, posłużył się podziałem wartości zapropo­nowanym przez Ryszarda Jedlińskiego. Na tej podstawie wyróżnił:

* wartości transcendentne
* wartości nietranscendentne:
* wartości poznawcze,
* wartości estetyczne,
* wartości moralne,
* wartości społeczne,
* wartości witalne,
* wartości utylitarne,
* wartości prestiżowe,
* wartości hedonistyczne [Jedliński 2000, za: Ożóg 2004, 169].

W analizie materiału, który stanowią obraźliwe wypowiedzi polityków z XXI wieku, zaczerpnięte z różnych środków masowego przekazu, po­służę się tą typologią wartości.

74

MILENA ADASZEK-WALISZCZAK

Przechodząc do egzemplifikacji, chciałabym w pierwszej kolejności zaproponować podział na:

* animalizmy wartościujące negatywnie poprzez ośmieszenie jednostki bądź grupy, czyli przezwiska,
* animalizmy wartościujące poprzez przypisanie negatywnych cech, przyjmujące formę ocen i zarzutów.

Pierwsza z wyróżnionych grup jest znacznie mniej liczna w analizowa­nym materiale, nie jest jednak mało ważna. Stanowi bowiem dowód na upadek kultury werbalnej w mowie politycznej, jej upotocznienie i infantylizację. Przezwiska bowiem to coś, co znamy z dzieciństwa i już od tam­tego czasu wiemy, że nie można się przed nimi bronić inaczej niż innym przezwiskiem, co powoduje daleko idące obniżenie powagi dyskursu pu­blicznego, a również wzrost agresji językowej. Najczęściej przezwiska są motywowane przez kształt nazwiska danej osoby. Spójrzmy na wybrane przykłady:

Kaczor w Kutach [tytuł artykułu zamieszczonego w tygodniu „Nie”].

*Pierwsza kaczka III RP marzy o drugiej kadencji w IV RPiS. Od rzeczywistości odlatuje na okrągło* [J. Senyszyn, senyszyn.blog.onet.pl].

Przezwiska mogą też wynikać z interpretacji dowcipów rysunkowych, w których występują zwierzęta jednoznacznie identyfikowane jako okre­ślone osoby ze sceny politycznej. Postać werbalna przezwisk jest wtedy wynikiem przekodowania informacji rysunkowej (obrazowej) na wer­balną.

Zarówno w powyższych cytatach, jak i na obrazkach nazwy zwierząt nie wiążą się z oceną osób, są jednak silnie deprecjonujące, ponieważ ośmieszają polityków, pozbawiają ich powagi należnej sprawowanemu urzędowi. Elementy komizmu i ironii, które w nich dostrzegamy, dodat­kowo wzmacniają ich moc oddziaływania, czyniąc je skutecznymi zabie­gami w walce politycznej, zabiegami, przed którymi nie można się bronić i z którymi nie da się dyskutować. Nie został bowiem postawiony żaden konkretny zarzut, który można byłoby podważyć.

PSY, WILKI, GĘSI, NUTRIE, CZYLI... O LEKSYCE ZWIERZĘCEJ...

75

Przyjrzyjmy się już teraz wypowiedziom, w których pod płaszczem metaforycznym ukryta została ocena, by przekonać się, do jakich antywartości politycy odnoszą się najczęściej i najchętniej.

W zebranym przeze mnie materiale znalazłam najwięcej leksemów zwierzęcych, które odnosiły się do grup wartości moralnych i społecz­nych. W grupie tej możemy wyróżnić takie animalizmy, jak: wilk, małpa, hiena, zbydlęcenie, pies, wieprz, świński pysk, sroczka, wąż, modliszka, pitbull, dziobak.

Analiza dokonana na podstawie zasobów słownikowych2 pokazuje, że leksem wilk pozwala na przypisanie adwersarzowi takich cech, jak: niebezpieczny, drapieżny, podstępny, fałszywy, które są zaprzeczeniem wartości takich, jak: dobro drugiego człowieka, szczerość, uczciwość. Ob­razują to następujące cytaty:

*Bronisław Komorowski pójdzie na polowanie na wilki, zastrzelimy Jarosława Kaczyń­skiego, wypatroszymy i skórę wystawimy na sprzedaż* [J. Palikot, zasł., 25.06.2010].

*Donald Tusk próbuje teraz niezdarnie wciągnąć na twarz maskę rycerza RP. Jednak widać zęby zza tej wilczej maski* [J. Kaczyński, zasł., 2007].

*Kiedy PIS mówi o odpolitycznieniu mediów, mam wrażenie, że widzę wilka modlącego się o zdrowie Czerwonego Kapturka* [J. Wenderlich, „Wprost”, 27.04.2008].

*Obecny wizerunek Jarosława Kaczyńskiego, który jest kreowany przez jego sztab, to przebieranie wilka za babcię.(...) Dzisiaj ten wilk leży w łóżeczku. Taka mistyfika­cja nie może trwać w nieskończoność. Jak się prezes Kaczyński odezwie do czerwo­nego kapturka, czyli opinii publicznej, to ona rozpozna cechy tego wilka. A ci którzy nie rozpoznają i nie uwierzą, podzielą los czerwonego kapturka z tej bajki* [T. Nałęcz, 12.05.2010, za: [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl)].

W wypowiedzi pierwszej, drugiej i czwartej podkreślone są następu­jące cechy wilka: niebezpieczny (stanowi zagrożenie, więc trzeba go unicestwić, opinia publiczna może podzielić los Czerwonego Kapturka) oraz drapieżny (gdyż widać zęby). Nadawcy próbują więc przestraszyć odbior­ców. Dodatkowo wypowiedź pierwsza jest formą groźby wobec przed­miotu wypowiedzi.

W wypowiedzi trzeciej i czwartej podkreślane są dodatkowo nastę­pujące cechy drapieżnika: podstępność i fałszywość. Widzimy tu też wy­raźne nawiązanie do frazeologizmu: milk w jagnięcej skórze.

Wszystkie powyższe wypowiedzi są próbą dyskredytacji totalnej opo­nenta, widoczna jest tu zła intencja nadawców. Są one niegrzeczne i obraźliwe, ale skuteczność perswazyjna może być duża przez wzgląd na użycie nawiązania intertekstualnego (bajka o Czerwonym Kapturku), ob­razowość, ironię i elementy żartobliwe (sygnałem ironii jest zestawienie bardzo odległych pól tematycznych (zwierzę - bajka - polityka), co wy­wołuje efekt komiczny).

Podczas prac nad artykułem wykorzystany został Wielki słownik języka polskiego pod red. B. Dunaja, Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. S. Dubisza, jak również Słownik polszczyzny potocznej M. Czeszewskiego.

76

MILENA ADASZEK-WALISZCZAK

Do podobnych cech negatywnych, jak te przypisywane wilkowi, od­noszą się również poniższe wypowiedzi:

Pitbull zerwał się ze smyczy i ugryzł swojego pana [D. Tusk o J. Kurskim, „Wiadomo­ści”, TVP1, 21.06.2006].

Ja bym się z modliszką nie żenił [B. Komorowski o PIS-ie podczas konferencji praso­wej, za: TVN24, 29.09.2006].

*Bo tutaj okazało się, że nastąpiła konfrontacja węża z królikiem, to znaczy tym wężem, pytonem wręcz był pan prezes Kaczyński, królikiem okazał się pan poseł Ziobro, zresztą piszczał bardzo cienko pod tym pomnikiem, jak właśnie królik przestraszony przez węża* [T. Nałęcz, „Gość Radia Zet”, 25.04.2012].

Pitbull, modliszka i wąż zobrazowane są jako zwierzęta niebezpieczne, zdradliwe, które zagrażają poszczególnym osobom, grupom, a również ogółowi społeczeństwa. Wszystkie trzy wypowiedzi mają formę metafor in absentia i to z kontekstu wnioskujemy, kogo nadawcy mają na myśli. W każdej z nich zachodzi proces nazywania oponenta. Podobnie zresztą jak w wypowiedzi Janusza Palikota o Jarosławie Kaczyńskim, w której autor również „straszy” odbiorców swym przeciwnikiem politycznym, za­rzucając mu przy tym brak tolerancji:

*Odwrotnie od moich intencji, mogłem spuścić ze smyczy pewnego ksenofobicznego psa* [J. Palikot o J. Kaczyńskim, 23.01.2009, za: [www.politbiuro.pl](http://www.politbiuro.pl)].

Warto tu dodać, że pies jako obelga oznacza człowieka podłego, wred­nego lub znienawidzonego. Leksem ten nacechowany jest pogardliwie.

W kolejnych wypowiedziach nadawcy zarzucają swoim oponentem brak godności własnej, a jednocześnie brak poszanowania dla godności drugiego człowieka:

*By nie wypaść z medialnego obiegu, Palikot musiał przełamywać kolejne bariery, już nie tyle estetyczne, ile etyczne. W ten sposób, spadając coraz szybciej, sięgnął poziomu hieny cmentarnej: zaczął politycznie żerować na zwłokach tragicznie zmarłego prezy­denta Lecha Kaczyńskiego* [dr Bogdan Dziobkowski, źródło: [www.rp.pl](http://www.rp.pl), 22.08.2010].

Plugawe i obrzydliwe! To zbydlęcenie jakieś [S. Niesiołowski o wypowiedzi J. Senyszyn, zasł., 2006].

Animalizmy służą tu nie do nazwania oponenta, ale określenia jego konkretnych zachowań. Podobnie jest w cytacie, w którym nadawca przypisuje działaczom „Solidarności” samolubstwo, nikczemność, nie­przyzwoite zachowanie:

*Działacze Solidarności sami zachowują się jak wieprze, bo chcą tylko dla siebie. Sami sobie przykleili ten świński pysk* [J. Palikot, 9.12.2008, za: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)].

Kolejną negatywną cechą moralną, która może być przypisana poli­tykowi za pomocą animalizmu, jest brak skromności:

*Każda sroczka swój ogonek chwali* - *i PiS ma do tego prawo (...) Natomiast są w tym układzie trzy sroczki i trzy ogonki trzeba chwalić, a nie tylko jeden* [A. Lepper, wypo­wiedź z 2006 roku nominowana do nagrody „Srebrne Usta”, za: [www.polskieradio.pl](http://www.polskieradio.pl), 15.01.2007].

 **PSY,** WILKI, GĘSI**,** NUTRIE**, CZYLI... O LEKSYCE ZWIERZĘCEJ-** Z!

W innych przykładach widać, że nadawcy, używając animalizmów, odnoszą się do antywartości poznawczych i utylitarnych. W tego typu wypowiedziach inwektywnych oceniane negatywnie są głównie inteligen­cja i zaradność przeciwników. Obrazują to następujące przykłady:

*Z PSL to jest tak, że te chłopy wyjechali ze swoich miasteczek, wsi, trafili do War­szawy - zdziczeli, zbaranieli. Tańczą, śpiewają, głosują za ustawami np.(...) za związ­kami partnerskimi (...) Chłopy wyjechały ze wsi i kompletnie im odbiło* [A. Hofman, 28.08.2011, za: [www.tvn24.pl](http://www.tvn24.pl)].

*Poseł Palikot odlatuje niczym gąska, jak po staropolska zwano błaznów* [senyszyn. blog.onet.pl, 14.11.2008].

Trzeba małpie brzytew zabrać, by już nie można było tym grać [L. Wałęsa o J. Kaczyń­skim, 20.03.2007, za: [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl)].

Zarówno baran, jak i gęś czy małpa przywołują skojarzenia z głupotą. Znana jest łączliwość tych obelg z przymiotnikiem głupi/głupia. Również opisy słownikowe wskazują na to, że ważnym komponentem ich znacze­nia jest właśnie głupota. W każdym z powyższych cytatów dostrzegamy modyfikację metaforycznego znaczenia animalizmów. W słowach A. Hof­mana jest to możliwe dzięki połączeniu znaczeń dwóch inwektw meta­forycznych: baran i zbaranieć. Joanna Senyszyn modyfikuje znaczenie przenośni explicite, Lech Wałęsa natomiast wprowadza nawiązanie intertekstualne, które rozszerza znaczenie metafory. Nawiązanie do kultu­rowego obrazu małpy, ukształtowanego przez wiersz Aleksandra Fredry Małpa w kąpieli, pozwala przekazać implicite, że Jarosław Kaczyński nie­udolnie sprawował władzę.

Najmniej liczne w zebranym materiale są wypowiedzi, w których nadawcy nawiązują do wartości estetycznych. Wydaje się to naturalne w negatywnej komunikacji politycznej z dwóch powodów:

* po pierwsze, wygląd jest tym, co powinno być kwestią całkowicie mar­ginalną w sferze polityki,
* po drugie, publiczne negatywne ocenianie czyjegoś wyglądu jest już nie tylko niegrzeczne, ale wręcz karygodne i w negatywnym świetle stawia tylko osobę mówiącą.

Znalazłam jednak wypowiedzi, w których dochodzi do deprecjacji ' powodu wyglądu, co uznaję za bardzo wyraźny dowód niskiej kultury werbalnej w języku polityki. Spójrzmy na te cytaty:

*Ja akurat się cieszę, że moim ministrem nie będzie minister Giertych, ale można powie­dzieć w ten sposób, że jeżeli w starożytnym Rzymie koń został senatorem, to dlaczego „ koń9 nie może być ministrem edukacji w IV RP naturalnie* [J. Senyszyn, „Teraz My”, TVN, 9.05.2006].

*W LPR jest minister podobny do nutrii. Gdyby powiększyć nutrię i postawić ją na tylnych łapach, wyglądałaby jak ten minister* [S. Niesiołowski o M. Orzechowskim, „Wprost” nr 30/2007].

Wypowiedź J. Senyszyn jest bardziej złożona i animalizacja nie jest jedyną występującą w niej metaforą. Nawiązanie do kształtu twarzy oponenta jest jednak wyraźne. Słowa S. Niesiołowskiego to już natomiast

78

MILENA APASZEK-WALISZCZAK

proste wyśmianie drugiego człowieka ze względu na jego wygląd. Jest to więc bardzo prymitywne zachowanie werbalne.

Powyższy materiał leksykalny, mimo iż mocno okrojony dla potrzeb tego artykułu, pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków uogólniają­cych. Zacznijmy od wniosków formalnych.

W obraźliwej komunikacji politycznej najczęściej używane są meta­fory o konstrukcji „X jest Y-em” bądź „Y...” powiedziane o X-e. Jest to o tyle istotne, że tego typu konstrukcje wiążą się z dyskredytacją totalną. Nie oceniają pojedynczych zachowań, ale całokształt atakowanej osoby. Często przybierają postać popularnych obelg. Oczywiście różne mogą być formy animalizmów. Spotykamy metafory nazywające, porównania, związki frazeologiczne i ich modyfikacje, jak również formacje słowotwór­cze o motywacji metaforycznej. Z przytoczonych przykładów wynika, że najczęstsze są te pierwsze. Warto zwrócić uwagę, że mówcy, najpewniej poszukujący najskuteczniejszych form wyrazu, dokładają starań, by ich wypowiedzi cechowała oryginalność, obrazowość, by uruchamiały wiele ciągów skojarzeniowych. W tym celu często łączą oni metaforykę zwie­rzęcą z przenośniami innego typu bądź innymi tropami stylistycznymi (np. ironią czy nawiązaniami intertekstualnymi) w mowie inwektywnej. Ciekawa wydaje się też tendencja do zastępowania krótkich wypowiedzi obraźliwych dłuższymi narracjami. Mówcy nie poprzestają już tylko na nadaniu nazwy, ale tworzą wokół inwektywy pewną fabułę, która ma przyciągać uwagę słuchacza i zapadać w pamięć na dłuższy czas (do­strzec tu można echo koncepcji, według których żyjemy w czasach narra­cji - narrative moments, a człowiek to istota narracyjna - homo narrans). Temu zagadnieniu warto niewątpliwie poświęcić dodatkowe badania.

Przechodząc teraz do wniosków związanych z celami stosowania ani­malizmów zauważamy, że nadawcom zależy nie tylko na przypisaniu opo­nentowi negatywnych cech, ale również na ośmieszeniu go. W związku z tym inwektywy często są zarówno agresywne, brutalne, niegrzeczne, jak i komiczne. Innym celem, który, jak się wydaje, często przyświeca politykom wypowiadającym sądy inwektywne, jest nastraszenie odbior­ców, co uważam za zachowanie wysoce manipulacyjne. Przytoczone wy­powiedzi niemalże zawsze służą degradacji, dehumanizacji, a zdarzają się w nich również próby wytworzenia w odbiorcy potrzeby eliminacji przeciwnika.

Przyglądając się natomiast wartościowaniu zawartemu w inwektyw­nej komunikacji politycznej, dochodzimy do wniosku, że sfery wartości, do których odnoszą się mówiący w negatywnej i pozytywnej komunikacji politycznej, są podobne. Najistotniejsze wydaje mi się natomiast to, że

* ponieważ wypowiedzi polityków są kreowane do celów perswazyjnych
* możemy założyć, iż wybór antywartości, do których się odnoszą, jest najczęściej świadomy. Innymi słowy, antywartości przypisywane oponentom będą tymi, które są najgorzej postrzegane przez ogoł społeczeństwa. Sprowadza się to do formuły:

PSY, WILKI, GĘSI, NUTRIE, CZYLI... O LEKSYCE ZWIERZĘCEJ...

79

Jeżeli w mowie inwektywnej X ma cechy A, B, C, gdzie X to osoba atakowana werbal­nie, to oznacza to, że A, B, C są cechami, których nie powinien mieć polityk.

Jaki więc deklaratywnie nie powinien być polityk XXI wieku? Na pewno nie może on być: niebezpieczny, podstępny, fałszywy, nietolerancyjny, podły, nieszanujący godności innych ludzi, a także swojej własnej, samolubny, nikczemny, nieskromny, głupi, nieudolny. Wynika z tego, że najgorsze w ocenie ogółu są kolejno antywartości: moralne, społeczne, poznawcze. I taki wniosek byłby niezwykle pokrzepiający, gdyby nie ro­dzące się pytanie: czy nadawcy komunikatów inwektywnych sami nie mają cech, które według ich słów powinny dyskredytować polityka? Kształt ich wypowiedzi wskazuje jednoznacznie na to, że mają ich wiele. Formułowanie agresywnych, manipulacyjnych sądów świadczy przecież o braku poszanowania ludzkiej godności, nietolerancji czy podstępności.

Język polityki potwierdza więc prawdę, że język może być niebez­pieczną bronią o dwóch ostrzach. Jest on bowiem nie tylko narzędziem wartościowania, ale również źródłem informacji o wartościach wyzna­wanych przez mówiącego. Mimo tego więc, że nadawcy dążą do zazna­czenia dystansu między sobą a obiektem ataku werbalnego, to jednak świadomy i uznający wyższe standardy etyczne odbiorca może odczuć dysonans. Dzięki temu może być odporny na próby manipulacji jego sposobem postrzegania świata polityki, które ukryte są w metaforycznej, perswazyjnej komunikacji politycznej.

Bibliografia

1. Borkowski, 1996, A metafory trwają... Przenośnia jako środek perswazji ję­

zykowej w czasie kampanii wyborczej w 1991 i 1995 r., „Rozprawy Komisji Językowej” XXII, Wrocław.

J. Bralczyk, 2007, O języku propagandy i polityki, Warszawa.

M. Cze szewski, 2006, Słownik polszczyzny potocznej, Warszawa.

M. Dawidziak-Kładoczna, 2003, Wartościowanie sejmu w przemówieniach par­lamentarnych Józefa Piłsudskiego [w:] J. Bartmiński (red.), Język w kręgu wartości. Studia semantyczne, Lublin, s. 405-418.

T. Dobrzyńska, 1994, Mówiąc przenośnie... studia o metaforze, Warszawa.

B. Dunaj (red.), 1996, Słownik współczesnego języka polskiego, Warszawa.

S. Dubisz (red.), 2008, Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa (wersja elektroniczna).

M. Frankowska, 1994, Frazeologia i metaforyka w tekstach politycznych lat 1989-1993 [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), Język a kultura. Język poli­tyki a współczesna kultura polityczna, t. 11, Wrocław, s. 21-48.

I. Kamińska-Szmaj, 2007, Agresja językowa w życiu publicznym: leksykon in­wektyw politycznych 1918-2000, Wrocław.

I. Kamińska-Szmaj, 2003, Człowiek zwierzęciem politycznym [w:] A. Dąbrowska (red.), Język a kultura. Opozycja homo - animal w języku i kulturze, t. 15, Wrocław, s. 135-142.

I. Kamińska-Szmaj, 2001, Słowa na wolności, Wrocław.

80

MILENA ADASZEK-WALISZCZAK

M. Karwat, 2006, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem prze­ciwnika,* Warszawa.

Z. Kempf, 1985, Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt, „Język Polski” LXV, 2-3,

s. 125-144.

E. Kołodziejek, 1994, *Językowe środki zwalczania przeciwnika, czyli o inwekty­wach we współczesnych tekstach politycznych* [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język a kultura. Język polityki a współczesna kultura polityczna,*

t. 11, Wrocław, s. 69-74.

E. Laskowska, 1992, *Wartościowanie w języku potocznym,* Bydgoszcz.

T. Margul, 1996, *Zwierzę w kulcie i micie,* Lublin.

K. Ożóg, 2004, *Język w służbie polityki,* Rzeszów.

M. Peisert, 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej,* Wrocław.

A. Pięcińska, 2003, *Demaskowanie antywartości w polityce na materiale audycji z cyklu satyrycznego Ewy Szumańskiej Z pamiętnika młodej lekarki* [w:] J. Bartmiński (red.), *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne,* Lublin, s. 209-224.

J. Puzynina, 2003, *Wokół języka wartości* [w:] J. Bartmiński (red.), *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne,* Lublin, s. 19-34.

J. Puzynina, 1992, Język wartości, Warszawa.

**Dogs, wolves, geese, nutrias,** that **is...**about animal lexis in the language of politics

Summary

The paper titled Dogs, wolves, geese, nutrias, that is... about animal lexis in the language of politics is a text describing functions of animal lexis in the negative political communication. This paper is composed of a theoretical part including comments about insults and their types, the persuasive use of metaphor, or evaluation in political texts, and an analytical part, where selected 21st-century utterances of politicians are briefly discussed. Analyses of the lexical material unambiguously prove that animalisms used as political insults aim to attribute negative characteristics to an opponent, ridicule, dehumanise him or her, threaten recipients, and at times also create the need to eliminate the opponent. What emerges from the analysis of political insults is an anti­image of a politician, who is dangerous, deceitful, double-faced, intolerant, etc. In their utterances, senders negatively evaluate other politicians who pose a threat to them or do not acknowledge moral, social and cognitive values. Unfortunately, such an attitude of senders is only declarative, since the shape of the analysed utterances, their manipulative aggressive nature clearly indicate that the senders themselves display many of the characteristics which should, according to them, be discrediting for a politician.

Trans. Monika Czarnecka

82

KRZYSZTOF KASZEWSKI

1. Treści komentarzy i odpowiedzi są informacjami jawnymi, dostępnymi dla wszystkich odwiedzających Allegro. (...)
2. Komentarz zawsze przyporządkowany jest do danego Konta i zarazem konkret­nej Transakcji oraz wynikającej z niej umowy. Użytkownik ponosi odpowiedzial­ność za umieszczone przez siebie komentarze i odpowiedzi. (...)

11.5. Komentarze i odpowiedzi do nich powinny być zredagowane w czytelny sposób i nie mogą zawierać:

a. wulgaryzmów, treści obscenicznych, pornograficznych lub nawołujących do sze-
rzenia nienawiści, rasizmu, ksenofobii oraz konfliktów między narodami (...).4

Z kolei w systemie pomocy czytamy: „komentarz nie może zawierać między innymi (...) określeń typu - złodziej, oszust, wyłudził, naciągnął - wobec osób, co do których nie zapadł prawomocny wyrok w sprawie, ponieważ może to stanowić naruszenie dóbr osobistych”.5

Allegro nie ingeruje w treść komentarzy - robi to tylko w wypadku na­kazu sądu, rażącego naruszenia regulaminu lub na uzasadniony wnio­sek użytkownika.6

1. KOMUNIKOWANIE TREŚCI NIEPRZYJEMNYCH DLA ODBIORCY - STRATEGIE GRZECZNOŚCIOWE

Grzeczność opiera się na okazywaniu szacunku partnerowi - co obo­wiązuje również (a może zwłaszcza) wtedy, gdy negatywnie oceniamy jego zachowanie. Każda społeczność wypracowała więc strategie komu­nikacyjne i konwencje językowe, które pozwalają przekazać treści nie­przyjemne (krytykę, sprzeciw, odmowę) rzeczowo, precyzyjnie, szczerze, a jednocześnie bez naruszania dobrych stosunków z odbiorcą.

Podstawowa jest reguła, iż rzeczy niemiłe komunikujemy pośrednio, eufemistycznie - a nie wprost. Zabiegi szczegółowe stosowane w tym celu to m.in.:

1. unikanie orzekania o osobach na rzecz orzekania o sytuacjach, zda­rzeniach itd. (nie zgadzam się z poglądem zamiast nie zgadzam się z panem; to dziwne, niewiarygodne itp.);
2. osłabianie pejoratywnych sądów przy użyciu np. wykładników nie­pewności (chyba, może, wydaje mi się, nie jestem pewien), form trybu przypuszczającego, przysłówków typu nieco, trochę, troszkę; przy­miotników typu dyskusyjny, kłopotliwy, niejasny, kontrowersyjny;

4 Regulamin [na:] <http://allegro.p1/country_pages/l/0/user_agreement>.

php#rulel9 [dostęp: 13.06.2013 r.].

5 <http://allegro.pl/help_item.php?item=311> [dostęp: 15.06.2013 r.].

6 „Z treści komentarzy edytujemy wyrażenia wulgarne, obrażliwe i wyzwi­ska. Aby to ocenić, opieramy się na klasyfikacji «Słownika języka polskiego» (wyd. PWN)” [http://cafe.allegro.pl/faq.php?s=9cb009clf43530f2730590ec51e- 33759&faq](http://cafe.allegro.pl/faq.php?s=9cb009clf43530f2730590ec51e-33759&faq) =komentarze [dostęp: 15.06.2013 r.].

CO NIEZADOWOLONY KLIENT PISZE O SPRZEDAWCY? ANALIZA...

83

1. unikanie prostego zaprzeczania z zastosowaniem ekspresywnej par­tykuły nie (mam inne zdanie zamiast nie zgadzam się z...; trudno mi powiedzieć zamiast nie wiem);
2. komunikowanie empatii, współodczuwania, np. poprzez używanie partykuły niestety, akty przepraszania, wyrażanie przykrości (przy­kro mi, z przykrością);
3. równoważenie niemiłych treści - przyjemnymi (np. poprzedzenie krytyki pochwałą);
4. podawanie obiektywnego uzasadnienia negatywnej oceny.7

Za ewidentnie niegrzeczne, niestosowne uznaje się np. silnie oce­niające emocjonalnie potocyzmy (bzdury, bredzić, kompletne banialuki) oraz wyrażenia skrajnie antagonizujące, np. zupełnie, całkowicie, zgoła, wręcz.

1. ANALIZA KOMENTARZY NEGATYWNYCH NA ALLEGRO.PL

Według szacunkowych danych w 2012 r. na Allegro.pl zawierano ponad 9 mln transakcji miesięcznie [Rdzeń 2013], co może dać maksy­malnie ok. 18 mln komentarzy (każdą transakcję komentują dwie stro­ny).8 Komentarze negatywne stanowią zaledwie 0,64% wszystkich, ale ich bezwzględna liczba jest znaczna - w badanym okresie (grudzień 2012 r. - maj 2013 r.) na Allegro wystawiano ok. 90 tys. negatywów miesięcznie.

Analizy objęły 450 komentarzy negatywnych (również unieważnio­nych) otrzymanych przez 18 sprzedawców - po dwóch z każdej głównej kategorii.9

Negatywy to komunikaty tworzone w sytuacji niezadowolenia, a czę­sto ostrego konfliktu z kontrahentem. Forma wielu komentarzy wska­zuje, że były pisane spontanicznie, pod wpływem silnych, negatywnych emocji - wywołanych przez sprzedawcę, który naraził kupującego na straty finansowe, uniemożliwił mu określone działania itp. Z tego po­wodu w znacznej części negatywów pisze się o osobie sprzedawcy, jego cechach lub zachowaniach.

7 Por. np. Dąbrowska 1992, 118-119; Gałczyńska 2003; Raszewski 2009, 58-60; Marcjanik 2006, 256-258; Piętkowa 1992, 110-111.

8 W rzeczywistości jest ich mniej, bo nie wszystkie są wystawiane. Nie da się oszacować skali tego zjawiska, ale można założyć, że częściej zaniedbuje się wystawianie pozytywów niż negatywów.

9 Badano losowo wybranych sprzedawców z podkategorii z największą liczbą ofert sprzedaży. Negatywy wystawione dużym sklepom przez „detalistów” są naj­lepszym materiałem badawczym z kilku powodów: nadawcy są bardzo zróżni­cowani, a ich wypowiedzi - nieszablonowe i skupione na transakcji (komentarz sprzedawcy często jest głównie reakcją na komentarz kupującego).

84

KRZYSZTOF KASZEWSKI

* 1. Nazwy osoby sprzedającego

W komentarzach pojawiły się 22 typy nazw osoby sprzedawcy, których użyto ponad 320 razy. Były to rzeczowniki, zaimki i formy gramatyczne czasowników, zarówno neutralne, jak i oceniające (deprecjonujące).

Najczęściej używano słów sprzedający lub sprzedawca - łącznie ok. 150 razy:

1. Zamówiłem obudowę w kolorze czarnym, przyszła w kolorze niebieskim - z poryso­waną szybką wyświetlacza i popękana w kilku miejscach. Ten **sprzedawca** oferuje bubel a nie towar, przestrzegam.10 [akcesoria GSM]
2. Zamówienia dokonałem 26 marca i do dzisiaj nie otrzymałem zakupionej książki. Zero kontaktu ze **sprzedającym,** [książki]

Oba słowa są neutralne. Popularność określenia sprzedający za­pewne wynika m.in. z tego, że jest to oficjalna nazwa strony transakcji na Allegro.pl.

Dość często używanym (40 razy) środkiem gramatycznym były nieosobowe formy czasownika zakończone na -no, -to, np.:

1. Nie otrzymałam mojego zamówienia, choć **próbowano** mi wmówić, ze je **wysłano** :( sytuacja bardzo nieprzyjemna, [dziecko - bluzki]
2. Z przykrością wystawiam negatywa. Najpierw 3 tygodnie oczekiwania na przesyłkę - rzekomo poczta zawaliła. Zgodziłem się się na miękką oprawę jednak **przysłano** mi całkiem inną książkę. **Wyjaśniono** mi że „widocznie takiej nie mieli”. Brak fak­tury VAT. [książki]

Form takich używamy, gdy nie wiemy, kto jest wykonawcą czynności, nie chcemy go ujawniać lub nie jest on istotny. Częściej nazywamy tak działania dla nas niekorzystne (lub neutralne) niż przyjemne. Allegrowicze skupiali się w ten sposób na tym, co wywołało ich niezadowolenie, a nie na tym, kto je spowodował. Świadczy to o ich opanowaniu i o po­szanowaniu zasad grzeczności - unika się jawnego orzekania o osobie kontrahenta.

Inne neutralne określenia sprzedawcy były znacznie rzadsze - allegrowicz, firma, kontrahent, użytkownik, dostawca, właściciel Są one ty­powe dla handlu internetowego i nie wartościują. Czasami używa się ich głównie po to, by nie powtarzać słowa sprzedający:

1. Totalna kpina. Przez 8 dni **sprzedający** nie raczył poinformować, że nie posiada kupionego przedmiotu, Dopiero po moim @ okazało się, że książki nie ma i nie będzie. Odradzam zakupy u tego **użytkownika,** [książki]

Wśród określeń deprecjonujących najliczniej (47 razy) występowała konstrukcja składniowa z podmiotem oni:

10 Zachowuję oryginalną pisownię komentarzy. W nawiasie - nazwa subkategorii, z której pochodzi sprzedawca.

85

 CO NIEZADOWOLONY KLIENT PISZE O SPRZEDAWCY? ANALIZA-■

(6) Negatyw za brak kontaktu telefonicznego, wystawiają jedno, a wysyłają co innego. Za pomyłkę **nie chcą** ponosić odpowiedzialności, **nie odbierają** wiadomości nagranych na pocztę telefonu w momencie jak prosiłem o zwrot pieniędzy za re-wysyłkę **kazali** wysła. [części elektryczne]

1. Ręczniki ala REEBOK , bez loga a napis wyklejony jakąś kalkomanią. Brak cech oryginalnego produktu (metki) Odesłałem towar to **stwierdzili,** że nie dosłałem pa­ragonu. Kup coś u **nich,** odeślij a **oni** tak **nie uznają** twoich praw.NIE POLECAM NIKOMU. DO DU.... [dziecko - odzież]

Konstrukcje z podmiotem domyślnym oni przedstawiają sprzedają­cych jako osoby nieznane i nieprzyjazne, od których nadawca chce się zdecydowanie odróżnić i odciąć. Etykietka oni czyni ze sprzedawcy prze­ciwnika kupujących - oni łamią pewne reguły, my ich przestrzegamy i bronimy, oni krzywdzą, my jesteśmy krzywdzeni. W przykładzie (7) po­jawia się wprost zaimek oni, co daje jeszcze silniejszy efekt.11

Kolejna grupa nazw to rzeczowniki wartościujące negatywnie (17 użyć):

1. Brak kontaktu gg, email kom ignoruje, pieniądze przelałem i przesyłka miał być kurierem... siedze w domu od tygodnia i nikogo nie bylo. **NACIAGACZ.** sprawę kieruje na policje, [wędkarstwo]
2. Brak kontaktu ze sprzedawcą, nie odpowiada na maile, telefony, sms. Wziął pieniądze za towar i przesyłkę, przesyłka nie dotarła, potem wziął pieniądze za kuriera. Firma kurierska twierdzi że takiej przesyłki nie ma. Zero kontaktu. **ZŁO­DZIEJE!!!** [części samochodowe]
3. **Kłamca** i **analfabeta!!!** Przysłał nie to co zamówiłem a zwrotu pieniędzy się nie doczekałem ponieważ z uporem maniaka wysłał mi zamówione przedmioty, któ­rych już nie ptrzebowałem! Pod inny adres niż wskazany i innym dostawcą! Trwało to ponad miesiąc, [wędkarstwo]
4. !!!!!!!!OOSSZZUUSSTT!!!!!!!!!!Nie wysłał przesyłki. Nie zna prawa. Ale pozna. Nie mnie pierwszego przekręcił. Dziwne, że Allegro pozwala takim działać w serwisie. Roześle skargi o tym przekręcie gdzie się da. [akcesoria GSM]

Wśród zanotowanych określeń są słowa neutralne stylistycznie (ignorant, kłamca) i potoczne (pajac, cwaniak, dziad, naciągacz, krętacż). Określenie oszust, najliczniejsze w tej grupie (5 użyć), jako jedyne było zwykle modyfikowane graficznie, zapewne po to, by trudniej było je wy­chwycić np. automatycznemu analizatorowi tekstu (narusza regulamin).

Takie silne oceny występowały zwykle albo na początku komenta­rza (nadawca jest silnie wzburzony i natychmiast uwalnia emocje), albo na końcu (emocje narastały w trakcie pisania, etykietka jest wnioskiem i podsumowaniem).

11 Nieliczne były analogiczne konstrukcje w liczbie pojedynczej - z podmio­tem domyślnym on lub ona.

86

KRZYSZTOF KASZEWSKI

* 1. Nazwy cech sprzedającego

Cechy nazywano zwykle za pomocą przymiotników - przyłączano je do określenia osoby:

1. **Beznadziejny** sprzedawca nie dotrzymuje słowa i nie wysyła zamówionego to­waru. Rzyczę kupującym powodzenia nie kupujce za gotówkę, [książki]
2. Sprzedający **bardzo niepoważny,** pieniądze dostał, a towaru nie ma. Nigdy więcej u niego nic nie zamówię. NIE polecam, [książki]
3. UWAGA **NIESOLIDNI I PAZERNI.** Odzież otrzymałem z DZIURĄ. Odesłałem na WŁASNY koszt. OK. Prosiłem o zwrot kwoty brutto : ceny i przesyłki „do mnie”. Zwrócili TYLKO za sam towar. Swoimi błędami OBCIĄŻAJĄ KLIENTÓW. Strata 22 zl. PRZESTRZEGAM! [dziecko - bluzki]
4. Dostałam towar innego koloru niż zamawiałam przy kontakcie teł. zostałam zwy- zywana i usłyszałam że to mój problem a towar można wymienić ale na mój koszt. **Bardzo arogancki i wulgarny** sprzedawca. NIE POLECAM !!!! DUŻY NE­GATYW!!!! [wędkarstwo]

Przymiotniki oceniające łączyły się najczęściej z słowem sprzedawca/ /sprzedający. Oceny dotyczyły kultury osobistej sprzedawcy (nie­uprzejmy, nieprzyjemny, arogancki, wulgarny). Pojawiało się też war­tościowanie ogólne (najgorszy, beznadziejny, słabiutcy) oraz etyczne (nieuczciwy, nierzetelny).

Inny sposób nazywania negatywnych cech sprzedawcy to użycie rze­czownikowych nazw złych cech lub konstrukcji „brak + nazwa pozytyw­nej cechy”, np.:

1. Skusiła mnie informacja na stronie głównej, ze wszystkie zamówienia sa realizo­wane szybko, a dostawa trwa do 3 dni, tu trwała 8. O opóźnieniach zostałam po­informowana dopiero, gdy po 3 dniach zapytałam czy przesyłka została wysiana. **Brak kompetencji!** [akcesoria GSM]
2. kupiłam sukienkę brzoskwiniowa otrzymałam czarna gdy zadzwoniłam pani mi powiedziała ze” nie umiem czytac” wiec negatyw za obsługę ponieważ **0 kultury O wychowania i 0 szacunku dla klienta** ogólnie nie polecam **obsługa chamska**

towar marny, [odzież damska]

1. OMIJAĆ Z DALEKA! Przesyłka juz dawno powinna u mnie byc, a dastaje informa­cje, ze może jutro wysla! Na mojego maila z zadaniem zwrotu pieniędzy, odpisują ze juz wysyłają ! **Chamstwo i totalne olewanie klienta** !!!!! OSSSSZZZZZU- UUSSSTTTT!!!!!! [akcesoria GSM]
2. Ten tytuł aukcji mówi o **całej bezczelności** tego sprzedawcy: „METODA DOK­TORA DUKANA DUKAN ~ Wys 24h - WYSYŁKA 0” i żądanie później opłat za prze­syłkę po wprowadzeniu w błąd. NIE POLECAM! [książki]

Za pomocą rzeczowników oceniano najczęściej kulturę osobistą sprze­dawcy (brak szacunku, wychowania; lekceważenie; chamstwo; olewanie klienta; kultura wypowiedzi poniżej krytyki), rzadziej chodziło o fachową wiedzę (brak kompetencji, profesjonalizmu). Rzeczownikowe nazwy cech na ogół nie łączą się bezpośrednio z nazwami osoby sprzedawcy, więc można je uznać za mniej niegrzeczne.

CO NIEZADOWOLONY KLIENT PISZE O SPRZEDAWCY? ANALIZA...

87

Wspólne dla przymiotnikowego i rzeczownikowego opisywania cech jest ich potęgowanie (bardzo, całkowity, totalne, całej), co narusza za­sadę grzecznościowego osłabiania sądów. Cechy niekiedy nazywano przy użyciu emocjonalnych potocyzmów (beznadziejny, olewanie, chamstwo, konstrukcja zero czegoś), zaostrzających konflikt.

Nazywanie cech jest płytkie informacyjnie (oceny niepoparte fak­tami są mało przydatne, a jeśli podano uzasadnienie, nazwa cechy jest zbędna) oraz hiperboliczne (na podstawie np. jednej rozmowy przypisuje się komuś stałą cechę).

* 1. Nazwy działań (zachowań) sprzedającego

Informacje o działaniach sprzedawcy bardzo często pojawiają się w komentarzach negatywnych. Są na ogół wyrażane za pomocą czasow­ników neutralnych, np.:

1. Alegrowicz nie uczciwy!!! Wysiałem pieniądze nie otrzymałem przesyłki a czekam już 2 tygodnie. Sprzedawca **nie odpowiada** na e mail i **nie odbiera** telefonu, [książki]
2. zapłaciłem za nowy **przysłali** zepsutego bubla następnie **stwierdzili** że zepsutego nie wymienią a kasę **wzięli** jak za nowy musiałem oddać do serwisu 22.02 zwrot z srerwisu po weielu mailach 22.03 nie polecam żadnych przeprosin ze strony sprzedającego, [wyposażenie domu]
3. Najpierw otrzymałam 2 identyczne bluzki, później musiałam jedną odesłać za własne pieniądze. Obiecano mi zwrócić koszty wysyłki-nie zrobiono tego i jesz­cze mi **napisano,** że to nie ich wina!!! Przecież ja nie pakowałam tych bluzeczek! [dziecko - bluzki]

Nazwy działań łączą się najczęściej z podmiotem wyrażonym rzeczow­nikiem sprzedający / sprzedawca lub podmiotem domyślnym oni. Liczne są też zdania bezpodmiotowe z formą czasownika zakończoną na -no, -to.

Wiele nazw czynności to formy zaprzeczone, informujące, że sprze­dawca nie zrobił tego, co powinien (czego oczekiwał kupujący), np. nie zrobił nic przez ponad miesiąc; nie przyjął reklamacji; nie dotrzymuje słowa - (20), (22). Zaprzeczenie wnosi nacechowanie negatywne. W wy­padku informacji, że sprzedający zrobił coś innego niż powinien - np. za­miast interweniować odsyłano mnie do kuriera; przysłali mi inny towar niż zamawiałam (21) - pejoratywne wartościowanie wynika z treści, a nie z formy językowej.

Znacznie rzadziej wykorzystywano czasowniki wprost wartościujące - nazwy działań powszechnie uznawanych za złe, typu okradać, naciągać, kłamać, oszukiwać.

1. Sprzedający podał informację, że każdy towar traktuje się jako osobną przesyłkę. Niestety tak się nie stało. Zapłaciłem za dwie przesyłki ale DWA towary przyszły w JEDNEJ paczce. Co tłumaczy się prosto: sprzedający **okrada** klientów! [prze­mysł - materiały i akcesoria]

88

KRZYSZTOF KASZEWSKI

1. **NACIĄGNĄŁ** MNIE!!!! wystawia super promocję a potem że niby to pomyłka, oczywiście sprawa do sądu konsumenckiego i na policję !!! ROZSĄDNI LUDZIE POWINNI OMIJAĆ TĄ FIRMĘ Z DALEKA! [akcesoria GSM]
2. Nawigacja to szmelc. Ciągle gubi sygnał, nawet na prostej trasie, często szuka sygnału ponad 10 minut. Trzy osoby testowały i opinia jest jedna: tandeta. Sprze­dawca **kłamał** w opisie, przedmiot nie ma 99% reklamowanych cech. Bubel, nie działa, barachło. [wyposażenie domu]
3. Nie polecam współpracy z tym Panem, zamówiony wąż był dziurawy i miał tylko 38 metrów długości, po reklamacji kolejny wąż też był krótszy o 4 metry od wy­stawionego na aukcji. Ja mam po prostu wrażenie że sprzedawca **oszukuje** klien­tów!!! [wyposażenie domu]

W przykładzie (26) pojawiła się asekuracja - zakomunikowanie su­biektywności. Takie zachowanie jest rzadkością, zwykle autorzy komen­tarzy są bezceremonialni - np. (23).

Większość czasowników - i neutralnych, i wartościujących - jest nie­dokonana, co może sugerować wielokrotność, powtarzalność, standardowość danego zachowania. Kupujący, pisząc o jednej sytuacji, dokonują nieuprawnionego, perswazyjnego uogólnienia.

Drugim sposobem pisania o działaniach sprzedającego jest użycie rzeczownikowych nazw czynności, np.:

1. Stanowczo odradzam! Transakcja trwała dwa miesiące - brak towaru, a zwrot kosztów dopiero po zgłoszeniu sporu do Allegro i to także po kilkukrotnym kon­takcie. **Ignorowanie** kupującego, brak odpowiedzi na maile, **kłamstwa** dotyczące wysyłki, [części samochodowe]
2. Kamerka SZAJS !! Bateria Trzyma 20 min na wyłączonym ekranie. Video w demo nie z tego urządzenia.Kontakt biurem reklamacji-Umywanie **rąk i odsyłanie do producenta.** Sprawa kończy sie u go clevera. Tanio net sprzedało i olewa klienta. Czekam na kuriera, [wyposażenie domu]
3. Przedmiot niezgodny z opisem i uszkodzony Wyglądał jak używany Przesyłka niezabezpieczona Utrudniony kontakt kiedy zażądałem zwrotu pieniędzy Ciągłe **kłamstwa** że pieniądze zostały już przelane i **chamskie rozłączanie się podczas**

**rozmowy** Brak kultury! [wyposażenie domu]

1. NIE POLECAM Allegrowicza, dostałam niedziałający towar, nazwali to reklama­cją, za która koszty przesyłki sama musiałam pokryć, **bardzo nieprofesjonalne i niechlujne traktowanie klienta,** [wędkarstwo]

Rzeczownikowe nazwy czynności godzą w sprzedawcę pośrednio, gdyż są zneutralizowane osobowo i niepowiązane formalnie z osobą kontra­henta. Być może dlatego w większości oznaczają zachowania powszech­nie potępiane (kłamstwo, umywanie rąk), a neutralnym gerundiom często towarzyszą przymiotniki wartościujące, np. niechlujne (traktowa­nie), chamskie (rozłączanie się).

CO NIEZADOWOLONY KLIENT PISZE O SPRZEDAWCY? ANALIZA...

89

1. PODSUMOWANIE

Określenia dotyczące sprzedawcy pojawiają się w większości (63%) komentarzy negatywnych na Allegro.pl, choć zgodnie z ideą serwisu mo­głoby ich nie być wcale. Większość kupujących opisuje sprzedawcę i jego działania w miarę obiektywnie (używa neutralnych środków językowych, podaje fakty, liczby12) lub przedstawia sytuację bezosobowo (np. formy czasownikowe zakończone na -no, -to) - czyli przestrzega elementarnych zasad etykiety, mimo czynników sprzyjających ich odrzuceniu (nega­tywne emocje, okazjonalność kontaktu, anonimowość13).

Treści, środki językowe i zachowania naruszające zasady kulturalnej komunikacji to głównie: silnie deprecjonujące określenia osoby sprze­dawcy, przypisywanie mu negatywnych cech na podstawie jednego zda­rzenia (potoczne wnioskowanie z próby niereprezentatywnej), oskarżenia o działania powszechnie uznawane za naganne. Rzadkością jest grzecz­nościowe osłabianie sądów czy komunikowanie niepewności, codzien­nością zaś - wzmacnianie (radykalizowanie) negatywnych ocen (bardzo, całkowicie, najgorszy, w ogóle). W nawet najostrzejszych komentarzach zdarzają się jednak zabiegi asekuracyjne (np. rzeczownikowe nazwy czynności), choć trudno wyrokować o ich intencjonalności.

Bibliografia

A. Dąbrowska, *Akty etykiety językowej wyrażające brak zgody z opinią roz­mówcy* [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), 1992, *Język a kultura,* t. 6, *Polska etykieta językowa,* Wrocław.

A. Gałczyńska, 2003, *Akty odmowy we współczesnym języku polskim,* Kielce.

K. Raszewski, 2009, „*Niestety nie ma takiej możliwości”, czyli jak przekazać klientowi złe wieści* [w:] K. Raszewski, G. Ptaszek (red.), *„W czym mogę pomóc?” Zachowania komunikacyjnojęzykowe konsultantów i klientów call center,* Warszawa.

M. Marcjanik, 2006, ABC grzeczności językowej [w:] M. Bańko (red.), Polszczy­zna na co dzień, Warszawa.

R. Piętkowa, *Językowe strategie grzeczności w dyskusji* [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), 1992, *Język a kultura,* t. 6, *Polska etykieta językowa,* Wrocław.

K. Rdzeń, 2013, Obroty eCommerce Polska 2012 i wielkość serwisu Allegro [na:] http: //mensis.pl/aktualnosci/obroty-ecommerce-polska-2012-i-wielkosc- serwisu-allegro/ [dostęp: 07.06.2013 r.].

12 Nie wiadomo, czy kupujący piszą prawdę - nierzadko sprzedawca przed­stawia zupełnie inną wersję zdarzeń.

13 Autor komentarza jest anonimowy dla innych allegrowiczów, kontrahent i administracja serwisu znają jego personalia.

90

KRZYSZTOF KASZEWSKI

What does an unsatisfied customer write about the seller?

An analysis of negative comments in the Allegro.pl website

Summary

In this paper, I am analysing negative comments of users of Allegro.pl - the largest Polish auction website. The examination aimed to identify the linguistic devices used by unsatisfied customers towards the seller and the degree to which their utterances satisfied politeness requirements. Ca. 450 negative comments were analysed.

The analyses proved that purchasers often write about the seller, about his or her characteristics or behaviour. The majority of Allegro users observe elementary etiquette principles but impolite behaviours are not infrequent, either: powerful, negative evaluations of the seller or his or her actions, or attributing him or her negative characteristics. Polite weakening of judgement is rare, while reinforcing and radicalising negative evaluations is more often the case.

Trans. Monika Czarnecka

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

**KLUCZ**, **SKÓRKA**, **RECENZJA, WSPARCIE**- NAJNOWSZE ANGLICYZMY SEMANTYCZNE
W POLSZCZYŹNIE

Anglicyzmy semantyczne, obok zapożyczeń leksykalnych, są widocz­nym dowodem wpływu angielszczyzny na dzisiejszą polszczyznę. Trzeba tutaj podkreślić, iż pożyczki semantyczne są znacznie mniej liczne, a także mniej rozpowszechnione w języku, niż te leksykalne. Jednak, o ile zasób zapożyczeń leksykalnych wydaje się w miarę ustabilizowany (tzn. przyrost nowych anglicyzmów leksykalnych wydaje się znacznie mniejszy niż w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku), o tyle liczba zapożyczeń semantycznych stale wzrasta [por. też moje uwagi w poprzed­nim artykule, Zabawa 2010, 80-81]. Warto też przywołać tutaj słowa A. Markowskiego [2009, 216], który, pisząc o znacznym rozszerzeniu się „procesu anglosemantyzacji leksemów polskich”, szacuje liczbę nowych znaczeń wyrazowych przejętych w ciągu ostatnich kilkunastu lat na co najmniej kilkaset. Zapożyczenia takie - w odróżnieniu od pożyczek lek­sykalnych - są stosunkowo rzadko dostrzegane przez niejęzykoznawców [zob. np. badania przeprowadzone przez A. Otwinowską-Kasztelanic 2000, 123-131].

Warto tutaj zaznaczyć, iż bibliografia poświęcona zapożyczeniom semantycznym jest już stosunkowo bogata, zob. np. prace autorstwa A. Markowskiego [1992, 2000, 2004, 2006, 2009] czy A. Witalisz [2007], jednak nieustanny napływ tego typu zapożyczeń powoduje, że niezbędne jest prowadzenie stałych badań w tym zakresie. Taką też rolę ma w za­łożeniu pełnić niniejszy artykuł: przedstawia on najnowsze zapożyczenia semantyczne funkcjonujące w polszczyźnie; jest zatem swego rodzaju kontynuacją moich poprzednich artykułów nt. zapożyczeń semantycz­nych i neosemantyzmów rodzimych, zamieszczonych w „Poradniku Ję­zykowym”, z. 9/2004, 9/2008, 10/2010 oraz 3/2012 [Zabawa 2004, 2008, 2010, 2012].

Wiele spośród nowych zapożyczeń semantycznych związanych jest z szeroko rozumianą terminologią komputerową, co nie dziwi, zważywszy na ciągłą konieczność nazywania nowo powstałych zjawisk, urządzeń czy programów. Artykuł niniejszy opisuje przede wszystkim neosemantyzmy właśnie z tego pola semantycznego, nie ograniczając się wszakże tylko do niego. Podstawą materiałową badań są zarówno teksty umieszczone

92

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP), jak i te opublikowane w sieci Internet. Przedstawione w niniejszym artykule neosemantyzmy nie zostały dotychczas opisane w literaturze przedmiotu (wedle najlepszej wiedzy autora); ich nowe znaczenia nie zostały także uwzględnione przez Uniwersalny słownik języka polskiego (USJP1) pod red. S. Dubisza, co jest w moim przekonaniu dowodem, iż są to rzeczywiście konstrukcje od niedawna występujące w polszczyźnie. Oto ich przegląd:

1. Skórka. „l.zdr. od skóra (zwykle w zn. 1, 41 2); 2. niewielka, wy­prawiona skóra zwierzęcia futerkowego; także: wyprawiona, delikatna, cienka skóra zwierzęcia służąca do wyrobu obuwia, galanterii itp.; 3. bot; zob. epiderma w zn. 1” [USJP]. Dzisiaj słowo to jest stosunkowo często używane w całkowicie nowym znaczeniu: odnosi się ono mianowicie do ustawień graficznych programu komputerowego (np. przeglądarki inter­netowej, komunikatora itp.). Wiele tego typu programów oferuje zmiany skórek, a tym samym lepsze dostosowanie programu (od strony wizual­nej) do gustów i potrzeb użytkownika, por. następujące przykłady wyno­towane z NKJP: „Czy zna ktoś jakiś program czy skórkę dzięki której mój xP będzie wyglądał jak vista?”3 [www.forumowisko.pl],4 „Do pro­gramu jest dołączonych 5 skórek, które można zmieniać jednym klik­nięciem” [Żywe słowo w przekładzie, „Enter” nr 1/2004]. Możemy tutaj mówić o rozszerzeniu znaczenia analogicznego typu, jak w wypadku ta­kich słów, jak dokument, tapeta czy robak (opisanych już w moich wcze­śniejszych artykułach, zob. Zabawa 2004, 62 oraz Zabawa 2008, 38-40), w wypadku których wyraz przechodzi z odmiany ogólnej do terminologii komputerowej, uzyskując tam specyficzne znaczenie.

Warto tutaj dodać, iż słowo to stało się już w pewnym sensie ofi­cjalnie „uznane”, gdyż jest używane także na oficjalnych stronach pro­ducentów oprogramowania, por. np. „Pobieranie bezpłatnych skórek

1 Wykaz skrótów nazw słowników wykorzystanych w niniejszym artykule znajduje się na końcu pracy.

2 Skóra jest natomiast definiowana przez USJP jako „ 1. zewnętrzna powłoka ciała kręgowców, chroniąca je przed czynnikami zewnętrznymi, biorąca udział w oddychaniu, wydzielaniu potu i gospodarce wodnej, zawierająca receptory wrażliwe na dotyk, ucisk, zimno, ciepło, ból, zawierająca też melaninę - barwnik decydujący o jej kolorze; 2. przen. a) własne życie, zdrowie, bezpieczeństwo, oso­bisty interes, b) postać, rola, charakter; powierzchowność; 3. produkt otrzymy­wany ze skóry niektórych zwierząt przez odpowiednie wyprawienie, służący do wyrobu różnych przedmiotów codziennego użytku (np. obuwia) oraz artykułów przemysłowych; także: wyprawiona skóra zwierząt futerkowych; 4. pot a) ze­wnętrzna powłoka czegoś (np. owoców), wierzchnia warstwa chleba, mięsa itp., często twarda, spieczona, b) kurtka, płaszcz z wyprawionej skóry zwierzęcia”.

3 Wszystkie pokreślenia w cytatach pochodzą od autora artykułu. Poza tym jednym wyjątkiem, wszystkie cytaty zostały przywołane z zachowaniem oryginal­nej pisowni i interpunkcji.

4 Data dostępu do wszystkich źródeł internetowych przywołanych w arty­kule: październik 2012.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

93

dla programu Windows Media Player” [<http://windows.microsoft.com/> pl- PL/windows / downloads / windows-media-player / skins], „oficjalne skórki (skiny) do Gadu Gadu” [[www.gadudodatki.pl/skiny](http://www.gadudodatki.pl/skiny)], „aby po­brać nową skórkę, wybierz «Znajdź więcej skórek», wybierz odpo­wiadającą ci skórkę i kliknij przycisk «Download»” [<http://help.opera>. com / Linux / 9.60 / pl / skin. html].

Nie ulega w zasadzie wątpliwości, iż nowe znaczenie omawianego wy­razu zostało zapożyczone z angielszczyzny. Świadczy o tym m.in. współ- występowanie wyrazu obok angielskiego zapożyczenia leksykalnego skin / skiny (por. jeden z przykładów powyżej); ważną przesłanką wydaje się także sam fakt występowania słowa w polu semantycznym związanym z komputerami i Internetem, które to, jak powszechnie wiadomo, jest zdominowane we współczesnym świecie przez angielszczyznę. Warto tutaj dodać, że nowe znaczenie słowa skin (angielskiego odpowiednika omawianej skórki) zostało już uwzględnione przez angielskie słowniki, por. jedną z definicji podanych przez ODE: „Computing a customized graphic user interface for an application or operating system”.

2. Klucz. „1. narzędzie, zwykle metalowe, służące do zamykania i otwierania zamków i kłódek; 2. książk. przen. środek, sposób pozwala­jący na osiągnięcie, zrozumienie czegoś, wyjaśniający coś; także: ważny punkt umożliwiający dostęp do czegoś, opanowanie czegoś; 3. techn. a) narzędzie do dokręcania lub odkręcania śrub i nakrętek, składające się zwykle z odpowiednio ukształtowanej główki, która obejmuje na­krętkę lub łeb śruby oraz trzonka do obracania klucza ręką, b) narzędzie do nakręcania, wprawiania w ruch jakiegoś mechanizmu itp., c) przycisk stanowiący część aparatury telegraficznej lub radiowej, którym telegrafi­sta zamyka i otwiera obwód elektryczny, wytwarzając impulsy przesyłane do aparatu odbiorczego; 4. książk. a) system znaków, skrótów itp., za po­mocą których nadaje się depesze, sygnały lub z których składa się pismo tajne; szyfr, b) zasady, według których się coś przeprowadza, rozstrzyga;

1. pot. a) objaśniający komentarz do różnego rodzaju zadań, np. matema­tycznych, fizycznych, chemicznych itp., b) tekst zawierający rozwiązanie tych zadań; 6. muz. znak graficzny umieszczany na początku pięcioli­nii, określający bezwzględną wysokość dźwięku na linii, na której został umiejscowiony; 7. zool. szyk, w jakim lecą niektóre ptaki wędrowne, np. żurawie, gęsi, zwykle przypominający kształtem literę V; 8. lotn. szyk sa­molotów podczas lotu zespołowego, kształtem przypominający literę V; 9. bot. miner. zool. wykaz zwierząt, roślin itp. ułożony według zasad sys­tematyki, zwykle na podstawie ich cech morfologicznych; 10. archit. bud.; zob. zwornik w zn. 1,5 11. histor. zespół majątków ziemskich, folwarków położonych niedaleko siebie i będących pod wspólnym zarządem” [USJP]. Słowo klucz jest niezwykle ciekawe, gdyż zmiany semantyczne zachodziły

5 Pierwsze znaczenie wyrazu zwornik podane przez USJP to „archit. bud. konstrukcyjne zamknięcie sklepienia lub łuku, zwykle zdobione; klucz”.

94

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

tutaj (i nadal zachodzą) w kilku płaszczyznach. Jedno z nowszych zna­czeń omawianego wyrazu, uwzględnione już przez USJP, odnosi się do rozdziału w książce zawierającej różnego rodzaju zadania, np. językowe (zwłaszcza dotyczące składni czy morfologii), matematyczne itp., zazwy­czaj znajdującego się na końcu, zawierającego komentarze do zadań, sposoby ich rozwiązywania, prawidłowe odpowiedzi itp. (zob. znaczenia 5a i 5b podane przez słownik). Znaczenie to pojawiło się wprawdzie już w słowniku pod red. M. Szymczaka (SJP), jednak o dość zawężonej de­finicji („objaśniający komentarz; tekst zawierający rozwiązania zadań matematycznych”). Warto tutaj dodać, iż USJP klasyfikuje omawiane znaczenie słowa klucz jako potoczne. Dzisiaj wyraz ten w omawianym znaczeniu stracił już, jak się wydaje, swą potoczność; jest on stosun­kowo często używany przez wydawców w książkach, zwłaszcza (choć nie wyłącznie) tych do nauki języków obcych, por. np. sekcję „Klucz” w książce Słownictwo angielskie dla zaawansowanych autorstwa M. Mataska [wyd. Handybooks, Poznań 2003], „Klucz do ćwiczeń” w publika­cji A. Kurtyki Prove your point Sztuka argumentacji w języku angielskim [wyd. Egis, Kraków 2006] czy „Odpowiedzi i omówienia wybranych za­gadnień (klucz)” w książce Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce pod red. nauk. K. Kłosińskiej [wyd. Felberg, Warszawa 2004].

Co więcej, dzisiaj słowo to jest używane również w całkowicie nowym znaczeniu; oznacza mianowicie rodzaj hasła, otrzymywanego najczęściej przy zakupie programu lub gry komputerowej. Hasło to (będące najczę­ściej nonsensowną, ale jednocześnie niepowtarzalną zbitką liter i cyfr, inną dla każdej kopii gry lub programu) jest swego rodzaju zabezpiecze­niem programu przed kopiowaniem; zazwyczaj należy wpisać je w czasie instalacji programu. W tym miejscu warto przytoczyć kilka przykładów użycia słowa w omawianym znaczeniu, wynotowanych z sieci Internet: „Niektóre produkty do ich uruchomienia wymagają wprowadzenia klu­cza odblokowującego mapę. Aby U2yskać klucz odblokowujący, należy najpierw zarejestrować produkt, czyli przypisać go do swojego konta. Do wygenerowania klucza konieczne jest podanie numeru urządzenia GPS”6 [<http://www.mapamap.pl/node/51738>], „Nasze oprogramowa­nie udostępniamy w ramach licencji typu Shareware - jeśli je polubi­łeś, po prostu zamów klucz, który odblokuje funkcje wersji demo”7

6 Warto zauważyć, iż przytoczony cytat zawiera także inne neosemantyzmy pochodzenia angielskiego, takie jak produkt czy konto (omówione już w litera­turze przedmiotu, por. Witalisz 2007, 280; Otwinowska-Kasztelanic 2000, 94).

7 Warto przy okazji zwrócić uwagę na zapożyczenie leksykalne shareware, odnotowane już w WSWO i SZA, a odnoszące się do sposobu zakupu programu komputerowego (użytkownik może za darmo wypróbować program, a zapłacić dopiero po pewnym czasie, jeśli zdecyduje się na jego dalsze używanie). Inne ana­logiczne konstrukcje, nieodnotowane już jednak w przywołanych wyżej słowni­kach (co wskazuje, iż konstrukcje te pojawiły się znacznie później niż opisywane shareware), to m.in. adware (użytkownik może bezpłatnie używać programu, ale

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

95

[[www.itopen.pl/zamowienie.php](http://www.itopen.pl/zamowienie.php)], „Czy można zmienić klucz licen­cyjny Windows XP Prof, na inny bez ponownego instalowania sys­temu?” [<http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic462820.html>]. Nowe znaczenie omawianego wyrazu znajdziemy również w tekstach wcho­dzących w skład NKJP, por. np. „Jest to możliwe dzięki nośnikom CD, stanowiącym podstawowy element zestawu i zawierającym narzędzie do aktualizacji klucza aktywacyjnego”8 [Microsoft wprowadza Ze­staw Legalizacyjny,9 „Dziennik Internautów”, 01.12.2006], „potrzebuję klucz do windows xp Professional” [Dyskusja wikipedysty: Andrzej 1, [www.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org), data publikacji 09.11.2006], „Innym stosowanym przez właścicieli pirackiego oprogramowania sposobem jest generowa­nie nowych kluczy do Windowsa. W ten sposób łamią oni prawo” [Pirat potrafi..., „Dziennik Zachodni”, 05.04.2006]. Słowo to występuje także w wyrażeniu klucz CD lub cd-klucz / cd klucz:10 11 „Blizzard11 stworzył listę kluczy CD, których właścicieli przyłapano na oszustwie i zagroził ich zablokowaniem w przypadku «recydywy»” [NKJP, Multimedia, „Gazeta Po­znańska”, 25.06.2003], „cd klucz do cod412” [<http://forum.gazeta.pl/> forum/w,38646,138993277,138993277,cd\_klucz\_do\_cod4.html], „c d klucz [tytuł wątku na forum]” [http:/ /[www.modemwar.pl/forum/117- Battlefield-3—Dyskusja-og%C3%B31na/99026-cd-klucz.html](http://www.modemwar.pl/forum/117-Battlefield-3%E2%80%94Dyskusja-og%C3%B31na/99026-cd-klucz.html)].

Nowe znaczenie omawianego słowa zostało najprawdopodobniej prze­jęte z angielszczyzny, por. następujące użycia słowa *key:* „A *product key, also known as a Software key, is a specific software-based key for a computer program. It certifies that the copy of the program is original. Activation is sometimes done offline by entering the key, or with software like Windows 7, online activation is required to prevent multiple people using the same key”* [<http://en.wikipedia.org/wiki/Product_key>], „*In*

musi zaakceptować wyświetlanie przez program rozmaitych reklam) czy abandonware (od abandon - ang. ‘porzucić'; jest to określenie programów, zwykle starszych, których autorzy lub dystrybutorzy nie są już zainteresowani ich dal­szą sprzedażą; co za tym idzie, są one zwykle dostępne bezpłatnie, choć nie do końca legalnie, na specjalnych stronach internetowych, zajmujących się gro­madzeniem tego rodzaju oprogramowania). Inne tego typu wyrazy, znacznie już jednak rzadsze, to cardware czy wręcz humorystyczne beerware.

8 Warto tutaj podkreślić, iż słowo to pojawia się w nowych kolokacjach, ta­kich jak klucz aktywacyjny. Inne nowe konstrukcje to m.in. klucz instalacyjny, piracki klucz, oryginalny klucz.

9 Przy okazji warto zwrócić uwagę na nieuzasadnione użycie wielkich liter, będące najprawdopodobniej także wynikiem pośredniego wpływu angielszczyzny [por. uwagi w jednym z moich poprzednich artykułów, Zabawa 2010, 87].

10 Są to zatem dosłowne tłumaczenia (kalki) angielskiego określenia cd key. Warto też zauważyć, iż CD klucz jest konstrukcją bardzo nienaturalną w polszczyźnie (więcej informacji nt. tego typu konstrukcji można znaleźć w monografii A. Otwinowskiej-Kasztelanic 2000, 107-110).

11 Chodzi o firmę zajmującą się tworzeniem gier komputerowych.

12 Chodzi o grę komputerową Call of Duty 4.

96

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

this article, we'll show a way to implement a simple software key that could be useful for protecting software components (e.g., EXE, DLL, COM, etc.) against misuse and for keeping track of installations\* [<http://www>. codeproject.com/Articles/8902/A-simple-software-key-useful-to- protect-software-с]. Warto w tym miejscu dodać, iż omawiany wyraz jest neosemantyzmem również w języku angielskim; nie znajdziemy bowiem takiego znaczenia słowa key w żadnym z najpopularniejszych słowników angielskich (ODE, OALD, LDCE, MW). Znaczenie takie (w odniesieniu do określeń product key lub software key) notuje jednak anglojęzyczna Wi­kipedia [<http://pl.wikipedia.org>; por. cytat przytoczony wyżej].13 14

Warto tutaj zauważyć, iż omawiane znaczenie jest oddawane w polszczyźnie także poprzez zapożyczenie leksykalne z angielskiego (key lub cd-kеу), por. następujące pr2ykłady wynotowane z tekstów wchodzących w skład NKJP: „Czesc czy ktoś ma może cd key do tej gry bo szukam od paru godzin w necie i nie mogę znalesc. Plisssss pomocy [pisownia oryginalna - MZ]15” [The Settlers II 10th Anniversary, [www.forumowisko](http://www.forumowisko). pl], „Potrzebuję cd-key by zainstalować grę! Będę wdzięczny!!!”16 [Lotr - Powrót króla, Usenet - pl.rec.gry.rpg]. Omawiane zapożyczenie zostało już zaadaptowane na poziomie morfologicznym, por. „Nowe CD Keye: Dodaliśmy trochę nowych Key-ów!” [<http://cdkeye.cba.pl/>], „Jak kupić CD-Keya do gry” [[http://komputery.spryciarze.pl/zobacz/jak- -kupic-cd-keya-do-gry](http://komputery.spryciarze.pl/zobacz/jak--kupic-cd-keya-do-gry)]. Określenie to wydaje się jednak znacząco rzad­sze niż klucz.

W wypadku wielu wyrazów dochodzi jedynie do rozszerzenia ich łączliwości; innymi słowy, nie zmienia się znaczenie wyrazu sensu stricto, a jedynie pojawia się on w nowych kolokacjach. Przykładami tego typu roz­szerzenia łączliwości będą wyrazy recenzja oraz wsparcie, a także np. opi­sywane w moim wcześniejszym artykule słowo sesja [Zabawa 2012, 69].

1. Recenzja. „Książk. krytyczna i objaśniająca ocena utworu literac­kiego, naukowego, muzycznego, przedstawienia teatralnego, wystawy itp., najczęściej publikowana w czasopiśmie” [USJP]. Łączliwość wyrazu,

13 Co interesujące, polska Wikipedia [<http://pl.wikipedia.org>] proponuje tutaj ogólny termin numer seryjny, precyzując jednak, iż w informatyce używana jest konstrukcja CD-key (por. dalszą część artykułu). Naturalnie Wikipedia jako encyklopedia tworzona przez samych internautów nie jest i nie może być pod­stawą rozstrzygnięć normatywnych dotyczących polszczyzny (czy jakiegokolwiek innego języka), jakkolwiek jest świadectwem dokonujących się w niej zmian.

14 Konstrukcja ta jest również zapisywana jako dwa osobne słowa: cd key.

15 Warto zwrócić też uwagę na ciekawą pisownię zapożyczenia please, uży­wanego zwłaszcza przez młodsze pokolenie Polaków. Taka pisownia (z wielokrot­nym powtórzeniem jednej z liter) jest jedną z charakterystycznych cech tekstów internetowych [Grzenia 2007, 120].

16 Wielokrotne powtarzanie tego samego znaku interpunkcyjnego (zwłasz­cza wykrzyknika) jest kolejną charakterystyczną cechą tekstów publikowanych w Internecie [Grzenia 2007, 119].

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

97

poza zasygnalizowaniem jej już w definicji, jest także zilustrowana po­przez podane przez słownik przykłady, por. recenzja literacka, teatralna */ /* recenzja książki */* recenzja z koncertu*,* z wystawy. Podobne przykłady podaje również NSPP: recenzja filmu, sztuki, książki / recenzja z wy­stawy, z koncertu, z przedstawienia / Recenzja w poczytnym tygodniku zrobiła książce dobrą reklamę. Warto dodać, że słowo recenzentjest defi­niowane jako „autor recenzji” [USJP]; także i w tym wypadku znajdziemy w słowniku podobne przykłady: recenzent teatralny, filmowy, muzyczny/ / recenzent utworu, pracy doktorskiej.

Omawiane słowo zaczyna jednak ostatnio pojawiać się w nowych kolokacjach. Wyraz ten występuje stosunkowo często w Internecie, zwłaszcza w różnego rodzaju tekstach o charakterze nieoficjalnym, na różnego rodzaju blogach, forach, por. następujące przykłady: „Chcesz wiedzieć więcej o naszych kosmetykach? Zawsze z chęcią rozmawiamy

o naszych kosmetykach. Jeśli jesteś dziennikarzem i chcesz napi­sać o naszych produktach lub jesteś recenzentem kosmetyków

i chcesz ocenić nasz produkt, skontaktuj się z nami (...)” [<http://www>. fairnaturally.pl/dla-prasy], „Clarkson17 nigdy moim zdaniem nie był wiarygodnym recenzentem samochodów, top gear to bardziej szoł niż rzetelne źródło informacji” [<http://www.bmw3er.pl/viewtopic>. php?t= 14524&start=30&sid=7ce6cad9d3e23 78730e28b69b3a2d43c], „Recenzja płynu do kąpieli Fa Mystic Momen” [[http://refleksjepewnejwiedzmy.blogspot.com/2011/11](http://refleksjepew-nejwiedzmy.blogspot.com/2011/11) /recenzja-pynu-do-kapieli-fa-mystic. Html], „Chyba już jest jedna recenzja czekolady Alpen Gold mojego autorstwa w tym numerze” [[http://panterapolnocy.cba.pl/lc/archi- wum/lodowa07/07recki\_alpengoldtruskawka](http://panterapolnocy.cba.pl/lc/archi-wum/lodowa07/07recki_alpengoldtruskawka). Html], „Podpowiadamy, jaki wybrać model Samsunga. Testy, opinie i recenzje telefonów (...)” [<http://samsungomania.pl/>]. Słowo to (w nowych odcieniach znacze­niowych) znajdziemy także w tekstach zarejestrowanych w NKJP, por. np. „od hm roku jestem zalogowana na wizazu18 i nigdy nie żałowałam zakupu kosmetyku po przeczytaniu recenzji” [Problem z paznokciami, [www.forumowisko.pl](http://www.forumowisko.pl)], „My znaleźliśmy je [linki do stron oferujących tzw. dopalacze - przyp. MZ] pod recenzjami najnowszego samochodu nie­mieckiego koncernu, ale także na stronach plotkarskich i poważnego serwisu informacyjnego” [Giełda kolekcjonerów dopalaczy już w sieci!, „Dziennik Zachodni”, 29.10.2010] czy nawet „Bodaj najlepsze recenzje blokadom z Lubonia wystawili złodzieje samochodów. Reporterom «Newsweeka» jeden z włamywaczy powiedział: «Jest tylko jedna sku­

17 Chodzi o Jeremy’ego Clarksona, dziennikarza zajmującego się motoryza­cją, prowadzącego program pt. „Top Gear” emitowany przez brytyjską telewizję BBC [informacje za Wikipedią, <http://pl.wikipedia.org>].

18 Wizoz.pl jest nazwą portalu internetowego, przeznaczonego głównie dla kobiet.

98

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

teczna blokada: to niedźwiadek»” [Niedźwiedź mocno trzyma, „Gazeta Krakowska”, 30.06.2004].

Takie rozszerzanie łączliwości (recenzja płynu do kąpieli / czekolady/ / telefonów / samochodu; recenzent kosmetyków / samochodów), choć w pewnych sytuacjach wygodne, nie wydaje się jednak uzasadnione. Dobry przykład daje tutaj sklep internetowy merlin.pl, który wyraźnie dokonuje rozgraniczenia między recenzjami (w działach książkowym czy filmowym), a opiniami (w działach z kosmetykami czy sprzętem elek­tronicznym). Omawiane rozszerzenie znaczenia dokonuje się najpraw­dopodobniej już na gruncie polszczyzny, choć zapewne wpływ języka angielskiego nie jest tutaj bez znaczenia; angielskie słowniki definiują bowiem wyraz review w znacznie szerszy sposób: oprócz definicji zbież­nej z definicją recenzji podaną przez USJP („a critical appraisal of a book, play, film, etc. published in a newspaper or magazine) [ODE19 20] znaj­dziemy też takie definicje, jak „a formal assessment of something with the intention of instituting change if necessary20 [ODE] czy „a report on or evaluation of a subject or past events" [ODE].

1. Wsparcie. „1. książk. a) rzecz, od wesprzeć;21 b) pomoc udzielona komuś, zwłaszcza pomoc materialna, pieniężna; zapomoga, zasiłek; 2. wojsk, rodzaj działań bojowych, mających na celu wzmocnienie głównego ataku; także: oddziały bojowe prowadzące takie działania” [USJP]. Dzisiaj słowo to jest również używane w nowych kontekstach i kolokacjach, por. następujące przykłady wynotowane z sieci Internet: „Znajdź najnowsze informacje dotyczące wsparcia technicznego” [www8.hp.com/pl/pl/ /support-drivers.html], „Jesteś na stronie centrum wsparcia klienta HP następującego kraju: Polska” [<http://hl0025.wwwl.hp.com/ewfrf/> / wc/ document?tmp\_renderType=findModel&cc=pl&dlc=pl&docname=c 01780604&lc=pl]. Wyraz ten pojawia się także w tekstach umieszczo­nych w NKJP, por. np. „Dodatkowo firma musi zapewnić dostawę pro­duktu lub usługi oraz wsparcie posprzedażowe (gwarancje, serwisy, informacje dla klientów)” [A. Dejnaka, Zasoby ludzkie - planowanie i za­

19 Warto jednak zauważyć, iż definicja podana przez ODE nie wydaje się pełna: bardzo często recenzje publikowane są wszak dziś w sieci Internet, co słownik wydaje się pomijać. Dobrym pomysłem byłoby dodanie, jak to czyni USJP, określenia, że recenzje publikowane są najczęściej (ergo nie: wyłącz­nie) w czasopismach.

20 Zwraca uwagę użycie słowa something, przytoczona definicja jest zatem bardzo ogólna.

21 Wesprzeć/ wspierać jest natomiast definiowane jako „1. ksiąźk. a) oprzeć (opierać) o coś, podtrzymać (podtrzymywać) czymś, dać (dawać) podporę od dołu lub z boku; podeprzeć (podpierać), b) udzielić (udzielać) pomocy materialnej lub moralnej; pomóc (pomagać), c) podtrzymać (podtrzymywać) istnienie czegoś, wspomóc (wspomagać) materialnie rozwój czegoś, d) przen. uczynić (czynić) coś mocniejszym, lepiej uzasadnionym, bardziej przekonującym; 2. wojsk, przyjść (przychodzić) z pomocą zbrojną, wspomóc (wspomagać) kogoś w walce” [USJP].

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

99

rządzanie, Wydawnictwo Helion 2003], „Wszystkie telefony sprawdzone!!! Gwarancja od 3 do 12 mc!!! Wsparcie gwarancyjne i pogwarancyjne!!” [grupa dyskusyjna Usenet - pl.biznes, data publikacji 05.07.2002].

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że nowe znaczenie omawianego słowa zostało w zasadzie przez słownik uwzględnione, por. definicję lb: „pomoc udzielona komuś”. Wydaje się, iż słowo to kojarzy się przede wszystkim ze wsparciem finansowym (co również uwzględnia USJP w treści definicji) oraz ze wsparciem psychicznym, por. przykład uży­cia omawianego słowa wynotowany z NKJP: „(...) najlepiej byłoby udać się po pomoc do kompetentnego psychoterapeuty, który pomógłby zro­zumieć przyczyny, dla których ta depresja się pojawia, ważne także jest wsparcie ze strony męża i najbliższych (...)” [Rozmowa - Depresja po­porodowa, Onet.pl - „Rozmowy", 17.12.2002]. W przytoczonych wcze­śniej przykładach słowo to jest natomiast używane w znaczeniu pomocy o charakterze technicznym, udzielanej np. w formie naprawiania sprzętu, pomocy w wyborze oprogramowania, obsługi itp. Takie znaczenie zostało już uwzględnione przez słowniki angielskie, por. jedną z definicji poda­nych dla słowa support: „technical help given to the user of a computer or other product9 [ODE], co pozwala przypuszczać, iż nowe znaczenie pol­skiego wsparcia powstało nie bez wpływu angielszczyzny.

Na zakończenie warto podkreślić, że liczba nowych zapożyczeń se­mantycznych występujących w polszczyźnie będzie najprawdopodobniej nadal rosła. Tworzone są one często w sposób bezrefleksyjny, nierzadko w wyniku niedbałych tłumaczeń z języka angielskiego; co więcej, są to często wyrazy modne i nadużywane. Niejednokrotnie konstrukcje takie można określić jako całkowicie zbędne, co najlepiej uwidacznia się w wy­padku słowa recenzja: jego nowe znaczenie całkowicie dubluje znaczenia innych słów (takich jak np. opinia). Podobne wnioski nasuwają się w od­niesieniu do słowa wsparcie, którego niektóre nowe kolokacje mogą być zastąpione przez takie konstrukcje jak np. informacja dotycząca pomocy technicznej (zamiast wsparcia technicznego). Nowe użycie słowa wspar­cie może (choć nie musi) wręcz utrudniać komunikację poprzez swoją niejasność.

Rozszerzanie znaczeń słów czy to dokonywane pod wpływem języka angielskiego, czy to motywowane wewnętrznym rozwojem polszczyzny, wydaje się jednak nieuniknione. Tego typu procesy nie są naturalnie same w sobie czymś złym, ale trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, iż nie wszystkie takie zmiany są pożądane i celowe, gdyż - paradoksalnie - mogą prowadzić do zubożenia polszczyzny poprzez rugowanie z niej in­nych słów, nierzadko trafniejszych i bardziej jednoznacznych w danych kontekstach.

**100**

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

**Skróty nazw słowników**

LDCE, 2012, Logman Dictionary of Contemporary English Online, słownik do­stępny w Internecie pod adresem: <http://www.ldoceonline.com/>.

MW, 2012, Merriam-Webster OnLine, słownik dostępny w Internecie pod adre­sem: http: / /[www.merriam-webster.com/](http://www.merriam-webster.com/).

NSPP, 2002, Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. A. Markowski, Warszawa.

OALD, 2010, Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English, red. J. Turnbull, Oxford.

ODE, 2010, Oxford Dictionary of English, red. A. Stevenson, Oxford.

SJP, 1978-1981, Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa.

SZA, 2010, Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie, red. E. Mańczak-Wohlfeld, Warszawa.

USJP, 2003, Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, Warszawa.

**Bibliografia**

J. Grzenia, 2007, Komunikacja językowa w Internecie, Warszawa.

A. Markowski, 1992, Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie, „Porad­nik Językowy”, z. 2, s. 156-160.

A. Markowski, 2000, Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), Język w mediach masowych, Warszawa, s. 96-111.

A. Markowski, 2004, O pojęciu i typach internacjonalizmów semantycznych, „Po­radnik Językowy”, z. 2, s. 39-50.

A. Markowski, 2006, Miejsce neosemantyzmów w strukturze polisemu (na ma­teriale najnowszych neosemantyzmów języka polskiego), „Przegląd Humani­styczny”, z. 5-6, s. 239-249.

A. Markowski, 2009, Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne, Warszawa.

A. Otwinowska-Kasztelanic, 2000, A study of the lexico-semantic and grammati­cal influence of English on the Polish of the younger generation of Poles (19-35 years of age), Warszawa.

A. Witalisz, 2007, Anglosemantyzmy w języku polskim - ze słownikiem, Kraków.

M. Zabawa, 2004, Nowe zapożyczenia semantyczne w polszczyźnie, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 59-68.

M. Zabawa, 2008, Jeszcze o nowych zapożyczeniach semantycznych w polsz­czyźnie, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 28-41.

M. Zabawa, 2010, Awatar, pokój, centrum i inne: najnowsze zapożyczenia se­mantyczne w języku polskim, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 80-90.

M. Zabawa, 2012, Surowy, lokalizacja, biblioteka i inne: o najnowszych neosemantyzmach w polszczyźnie, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 65-76.

Marcin Zabawa (Uniwersytet Śląski, Katowice)

**SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE**

Maciej Czeszewski1 (Uniwersytet Warszawski)

**JAN** MĄCZYŃSKI, **LEXICON LATINO POLONICUM,**KONIGSBERG 1564

PEŁNY TYTUŁ

J. Mączyński (Ioannes Maczińsky), Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnantum (...), Typographies Ioannes Daubmannus, Regiomonti Borussiae [Königsberg] 1564.

Współczesne tłumaczenie łacińskiego tytułu:1 2

Leksykon łacińsko-polski zestawiony z[tekstów] najlepszych pisarzy łacińskich.

JĘZYK/JĘZYKI

Dwa: łaciński i polski.

LICZBA HASEŁ

Około 30 000 wyrazów łacińskich i ponad 20 000 wyrazów polskich (dokładnie 20 200 haseł zindeksowanych w 1963 r. przez W. Kuraszkiewicza3). Jest to największy zbiór wyrazów łacińskich i ich polskich odpo­wiedników znaczeniowych z XVI wieku.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczno-gniazdowy: alfabetyczny dla słów podstawowych, pod nimi zgrupowane wyrazy pochodne, najpierw według sufiksów, następ-

1 Autor artykułu i redaktorzy witryny Słowniki dawne i współczesne (http: / / //[www.leksykografia.uw.edu.pl](http://www.leksykograiia.uw.edu.pl)) dziękują dr Izabeli Winiarskiej-Górskiej za kon­sultację.

2 Tłumaczenie dr Anny Kozłowskiej. Tłumaczenie całego tytułu i całej karty tytułowej dzieła J. Mączyńskiego: I. Lewandowski, Tłumaczenia łacińskich tek­stów [w:] Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego: wybór tekstów - opra­cowanie, wybór tekstów W. Kuraszkiewicz, oprac. H. Barycz, W. Kuraszkiewicz. I. Lewandowski, Lublin 1996, s. 135-136.

3 W. Kuraszkiewicz sporządził indeksowe opracowanie, które pozwala ustalić taką liczbę wyrazów polskich. Zob. W. Kuraszkiewicz (oprac.), Wyrazу polskie w Słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego, cz. I. A-O, cz. II. P-Z, Wrocław 1962-1963.

**102**

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

nie prefiksów.4 Taki układ haseł miał cel dydaktyczny: pomoc w opano­waniu języka łacińskiego.

TWÓRCY

Autor, Jan Mączyński (ok. 1520 - przed 1584), pochodził z drobnoszlacheckiej rodziny z Sieradzkiego. Województwo sieradzkie w czasach renesansu wykazywało znaczną prężność kulturalną, wydało poczet wy­bitnych intelektualistów i twórców, m.in. przedstawicieli uzdolnionej ro­dziny Łaskich i Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Rozległe trójjęzyczne wykształcenie J. Mączyński zdobył podczas peregrynacji naukowych (ty­powej drogi edukacyjnej tamtych czasów), spotkał się z elitą umysłową ówczesnej Europy Zachodniej. Studiował za granicą w Wittenberdze, Strasburgu (jako uczeń wybitnego filologa i leksykografa Piotra Dasypodiusza), Paryżu, Zurychu i Padwie.

CHARAKTERYSTYKA

Leksykon jest przykładem renesansowego słownika przełamującego tradycje średniowiecznych wokabularzy, śmiało odwołującego się do wy­pracowanej wówczas na Zachodzie Europy metody filologicznej. Słownik miał szerzyć znajomość łaciny opartej na najlepszych wzorcach, ale także znajomość dobrej polszczyzny, zgodnie z kanonami czasów renesansu nieunikającej elementów potocznych, regionalnych czy nawet wyrażeń dosadnych. W zamierzeniu autora Leksykon miał służyć wszystkim roda­kom (ale też innym narodom używającym języków słowiańskich), a „suk­ces Maczyńskiego polegał na wysunięciu tezy o pokrewieństwie budowy polszczyzny z ukształtowanymi językami zachodnioeuropejskimi, prze­kreśleniu panującej powszechnie opinii o niej jako mowie barbarzyń­skiej, odrębnej od właściwości języków kulturalnych zbudowanych wedle wzorów klasycznych”.5 W części wstępnej Leksykonu, w liście do króla Zygmunta Augusta pisał J. Mączyński:

Drugim powodem opublikowania Słownika było to, abym tą moją pracą i trudem ze­stawienia jednego i drugiego języka przyniósł pożytek naszym rodakom i pokazał im, że język polski, czyli słowiański, jest nie mniej obfity w słowa, dostojny i przyjemny w mowie jak każdy inny, jeśli tylko starannie się go pielęgnuje. Ukazałem więc różne znaczenia jednego wyrazu i dałem proste, jak tylko mogłem, tłumaczenie zdań za­czerpniętych ze znakomitych pisarzy łacińskich, o czym niech sprawiedliwy czytelnik wyda swój sąd. Na jedno tylko zwracam uwagę, że język polski podobny jest do in­nych języków, zachowując pewne elementy wspólne z wyrażeniami greckimi, pewne z hebrajskimi i pewne także z łacińskimi. Rodzaj bowiem męski, żeński i nijaki słów ma nasza mowa, tak samo jak ma język święty, liczbę podwójną posiadamy wspólnie

4 „Tak na przykład po wyrazie podstawowym dico wymieniał wyrazy typu: dictum, dictito, dictator, następnie: addico, benedico, condico, indico wraz z ich pochodnymi” - I. Lewandowski, Leksykograficzne założenia i wzory [w:] Leksy­kon..., op. cit., s. 94.

5 H. Barycz, Zmienne losy autora i jego dzieła w ciągu wieków [w:] Leksy­kon..., op. cit., s. 21.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

103

z Grekami. Jednak wyjaśnienie tego rodzaju zagadnień, ma się rozumieć, na pod­stawie zasad i reguł gramatycznych, znajdzie inne, bardziej odpowiednie i bardziej szczególne miejsce w innej księdze, skomponowanej odwrotnie, w Słowniku polsko-łacińskim, którego wydanie także przygotowuję.6

Użycie w tytule słowa leksykon (Lexicon...) zamiast tradycyjnych vo- cabularium, dictionarius, liber glosarum miało sugerować nowoczesność słownika: nawiązanie do metody filologicznej, zapewnienie, że jest oparty na tekstach najlepszych pisarzy łacińskich, użyteczny dla narodów uży­wających języków słowiańskich.

Autor wzorował się na najlepszych renesansowych słownikach: Dasypodiusza, Fryzjusza, Bibliandera, Kalepina i Estienne’a. Ze słownika łacińsko-niemieckiego Piotra Dasypodiusza (Dictionarium latino-germanicum, 1535) J. Mączyński zaczerpnął materiał wyrazowy łaciński, od­powiedniki polskie zaś z własnego gromadzonego zasobu wyrazowego, wzbogaconego o lekturę dzieł ówczesnych twórców. Tłumaczenie haseł łacińskich napotykało wiele trudności, na co zwraca uwagę Władysław Kuraszkiewicz:

Mączyński dążył przede wszystkim do możliwie dokładnego tłumaczenia wyrazów, wyrażeń, zwrotów i fraz łacińskich. Nie miał do tego celu prawie żadnych prac po­mocniczych, bo wcześniejsze słowniki Murmeliusza i Mymera zawierały bardzo mało materiału. Sam więc z pamięci dobierał odpowiedniki polskie, przytaczając szeregi wyrazów, synonimy, różne omówienia. Na podstawie własnego poczucia językowego rozbudował prefiksację czasownika i sufiksację imienną. Tworzył nowe wyrazy, kalki językowe, wprowadzał archaizmy, wyrażenia potoczne, gwarowe, choć unikał ostrych wulgaryzmów.7

Słownik obfituje w wyrazy potoczne i regionalne, głównie z Sieradz­kiego, skąd pochodził autor. Wyrazy te poprzedzane są określeniami typu: jako mówią, jako zową, jako niektórzy mówią, niektórzy zową, też zową itp., które wskazują na ograniczenia terytorialne lub stylistyczne danego wyrazu, pełniąc funkcję kwalifikatorów. J. Mączyński zanotował dużą liczbę zapożyczeń z języków: łacińskiego, czeskiego i niemieckiego. Przy germanizmach często zaznaczał ich obce pochodzenie, w miejsce pożyczek proponował polskie neologizmy, np. dla łacińskiego wyrazu sculptor 'rzeźbiarz7 odpowiedniki sznicer, obraźnik albo obraźny może być zwań, wyjaśniając dalej: bo sznicer jest niemieckie słowo, nie pol­skie. W wypadku braku odpowiednika autor posiłkował się wielowyrazowym opisem znaczenia (omówieniem), np. bucolica - księgi albo powieści, w których pasterze o bydlęcych i innych chłopskich sprawach i ich robo­tach z sobą rozmawiają.

Nigdy nie ukazała się planowana przez leksykografa część polsko-łacińska słownika. O trudnościach wynikających stąd dla współczesnego

6 I. Lewandowski, Tłumaczenia łacińskich tekstów [w:] Leksykon..., op. cit., s. 150-151.

7 I. Lewandowski, Polski materiał w Leksykonie Jana Mączyńskiego [w:] Lek­sykon..., op. cit., s. 65.

104

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

badacza pisał m.in. Stanisław Urbańczyk: „(...) polskie wyrazy są zagu­bione pod hasłami łacińskimi i zanim się jakieś polskie słowo znajdzie, trzeba się domyślić, pod jakim łacińskim hasłem może być zamieszczone. Jest to oczywiście bardzo trudny sposób postępowania, a przy tym nie ma gwarancji, czy polski wyraz nie jest ukryty w jakimś miejscu nieocze­kiwanym”.8

INNOWACJE WARSZTATOWE

Po raz pierwszy zastosowany został nowoczesny układ alfabetyczny. „W opracowaniu haseł Mączyński powoływał się już na innych filologów i nieraz wskazywał dokładnie miejsce dzieła łacińskiego, z którego czer­pał przykłady; był to ogromny postęp metodologiczny”.9

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Wyrazem hasłowym jest słowo łacińskie: Barba. Po nim następuje informacja gramatyczna: końcówka dopełniacza (ae), wskazanie rodzaju (fem.) i deklinacji łacińskiej (prim.), jako kolejny element pojawia się od­powiednik polski: Broda. Wyrazy łacińskie drukowane są antykwą, pol­skie szwabachą, tj. literami kształtu gotyckiego. Derywat przymiotnikowy Barbatus i przedrostkowy Imberbis zgrupowane zostały pod wyrazem podstawowym. W tym miejscu też pojawiają się przykłady użyć (a więc nie bezpośrednio po wyrazie hasłowym Barba). Tu przytaczane są one w formie sentencji łacińskich z polskim tłumaczeniem: Barba non facit Philosophum, Broda nikogo philosophem a medrcem nie czyni.

Jako odrębne hasło zarejestrował J. Mączyński synonim Barbitium i opatrzył definicją idem quod barba (To samo co broda’). Dalej poja­wia się deminutivum Barbula (Bródka) i nazwa rośliny Barbula hircina (Kozia broda).

CIEKAWOSTKI

* Podczas pobytu młodego J. Mączyńskiego w Zurychu powstała pierwsza redakcja Leksykonu. Po powrocie do kraju Mączyński, który był związany przez kilkanaście lat z wojewodą wileńskim - Mikołajem Radzi­wiłłem Czarnym, w którego kancelarii kierował korespondencją łacińską, zaniechał prac nad młodzieńczym dziełem, które przez prawie dwadzie­ścia lat spoczywało niedokończone w rękopisie.
* Leksykon J. Mączyńskiego jest pierwszym „recenzowanym” słow­nikiem, z dokładnie sporządzonym kosztorysem, przewidzianym na na­kład 500 egzemplarzy. Bezpośrednim impulsem do wznowienia prac nad Leksykonem była wieść o zamyśle wydania w Królewcu łacińsko-polskiego słownika (według wzoru Dasypodiusza) przez Hieronima Malec­kiego i Jana Radomskiego. Aby zapobiec wydaniu ich pracy, Mączyński

8 S. Urbańczyk, Słowniki, ich rodzaje i użyteczność, Wrocław 1967, s. 14.

9 Z. Klemensiewicz, Historia języka polskiego, Warszawa 2007, s. 354.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

105

oddał słownik pod osąd bawiącemu w Wilnie królowi Zygmuntowi Au­gustowi oraz towarzyszącym mu wykształconym dostojnikom. Leksykon został poddany rzeczowej recenzji (analogicznej do współczesnych recen­zji wewnętrznych, redakcyjnych). Recenzenci uznali dzieło za pożyteczne dla rozwoju oświaty i kultury literackiej i zalecili do druku.

* Leksykon ma także znaczenie w dziejach drukarstwa. Przed jego drukiem zawarto pierwszy znany urzędowy kontrakt na wykonanie prac typograficznych z dokładnym kosztorysem, podpisany przez słownikarza z królewieckim drukarzem Janem Daubmanem i redaktorem Hieroni­mem Maleckim. Gwarantem kontraktu był Mikołaj Radziwiłł, który skie­rował list polecający do księcia Albrechta. Finansowej pomocy udzielił autorowi książę Albrecht I Hohenzollern, od 1525 r. władca Prus Ksią­żęcych (które powstały w tymże roku po sekularyzacji państwa krzyżac­kiego).
* We wstępie do słownika zamieszczono utwory kilku ówczesnych poetów (zadbał o to sam J. Mączyński), w tym dwa okolicznościowe wier­sze Jana Kochanowskiego, przyjaciela Mączyńskiego. Oto jeden z nich:

*Żebyś do szkoły nie po wszytko chodził,*

*Ale sam czasem drugiemu pogodził,*

*Wielką mieć pomoc z tych ksiąg, gościu, będziesz,*

*Gdy nad łacińskim językiem usiędziesz.*

*Nie bądźcie hardzi swym żakom, mistrzowie,*

*Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie.*

* Z powodu wyrażonej w dedykacji do króla pochwały reformacji oraz protestanckich aluzji w tekście w 1603 r. Leksykon trafił do indeksu polskich ksiąg zakazanych, przez co dzieło uległo zapomnieniu.
* Z nakładu liczącego 500 egzemplarzy zachowało się zaledwie 33: w Warszawie 12, we Wrocławiu 5, w Krakowie 3, w Poznaniu 3, po jed­nym egzemplarzu we Włocławku, Tarnowie, Sandomierzu, Wilnie, Lwo­wie, Rostoku, Hamburgu, Uppsali, Paryżu i Londynie. Niektóre z nich są mocno uszkodzone. Zachowane egzemplarze różnią się w zakresie wstęp­nych tekstów, niekiedy też składu drukarskiego i korekty.
* Przypuszcza się, że Jan Mączyński był autorem komponentu pol­skiego w wydaniach bazylejskich i lyońskich (ukazujących się od 1574 r.) wersji dziewięcio-, dziesięcio- i jedenastojęzycznej cieszącego się w XVI wieku wielką popularnością w całej Europie wielojęzycznego słownika Ambrożego Kalepina.10 Słownik Kalepina w dziale polskim notuje ponad

10 Pierwotnie słownik Kalepina (Ambrożego z Calepium) był dwujęzyczny: łacińsko-grecki. W kolejnych wydaniach uzupełniano go o liczne języki narodowe, aż do jedenastu: łacina, greka, hebrajski, francuski, włoski, niemiecki, nider­landzki, hiszpański, węgierski, angielski i polski. Imię autora z czasem stało się wyrazem pospolitym: duży słownik wielojęzyczny nazywano kalepinem.

106

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

12 000 haseł, w tym wiele wyrazów potocznych, regionalizmów i wulga­ryzmów.

WYDANIA

Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnantum, Ioanne Maczynsky Eqvite Polono interprete (...), Typographus Ioannes Daubmannus [Jan Daubmann], Regiomonti Borussiae [Królewiec] 1564.

Wydanie techniką fotograficzną: Ioannis Mączyński „Lexicon Latino-Polonicum’’, Herausgegeben von Reinhold Olesch, Böhlan Verlag Köln, Köln-Wien 1973 (w serii „Slavische Forschungen”, t. XIV).

WERSJA ELEKTRONICZNA

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.

<http://www>. wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=23849

BIBLIOGRAFIA

1. Barycz, Jan Mączyński, leksykograf polski XVI wieku, „Reformacja w Polsce” III, 1924, s. 218-255 i odb.

K. Długosz-Kurczabowa, Funkcje formantów rzeczownikowych w Lek­sykonie Jana Mączyńskiego,„Prace Filologiczne” XXVII, 1977, s. 47-157.

1. Gaertner, Na marginesie słownika Jana Mączyńskiego, „Język Pol­ski” XI, 1926, nr 2, s. 48-53.

Z. Klemensiewicz, O Janie Mączyńskim w czterechsetlecie jego dzieła, „Język Polski” XLIV, 1964, nr 2, s. 65-75.

K. Krycińska, Kilka uwag o definicjach w dwujęzycznym słowniku Mączyńskiego,„Poradnik Językowy” 1970, z. 7, s. 449-458.

W. Kuraszkiewicz (oprac.), Wyrazy polskie w Słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego, cz. I. A-O, cz. II. P-Z, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1963.

Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego: wybór tekstów - opra­cowanie, wybór tekstów W. Kuraszkiewicz, oprac. H. Barycz, W. Kurasz­kiewicz, I. Lewandowski, Lublin 1996.

1. Lewandowski, Koncepcja i wzory „Łacińsko-polskiego Leksykonu**”** Jana Mączyńskiego[w:] Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przy­jaciół Nauk nr 102, za rok 1985,Poznań 1987, s. 3-7.

H. Oesterreicher, Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słow­niku Kalepina z r. 1590,„Prace Filologiczne" XII, 1927, s. 465-473.

H. Wiśniewska, Polerowanie słownictwa XVI/XVII wieku (na przy­kładzie Słownika Jana Mączyńskiego i prac naukowych Jana Ursinusa), „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF: Philologiae” 9/10, 1991/1992, s. 277-292.

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

SPRAWOZDANIE Z III OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI
NAUKOWEJ Z CYKLU „KULTURA KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ”
PT. „KULTURA JĘZYKA W KOMUNIKACJI ZAWODOWEJ”,
BĘDLEWO, 13-14 MAJA 2013 R.

W dniach od 13 do 14 maja 2013 roku w Ośrodku Badawczo-Konferencyjnym Instytutu Matematycznego PAN w Będlewie odbyła się konferencja na­ukowa zorganizowana przez Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego oraz Pracownię Leksykograficzną Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Była to już trzecia konferencja (poprzednie zorganizo­wano w 2009 i 2011 roku1) z cyklu „Kultura komunikacji językowej”.

Uczestnikom spotkania zaproponowano ogląd następujących zagadnień: specyfika kultury języka w komunikacji zawodowej, norma użytkowa profesjo­nalna wobec innych typów i poziomów norm, wewnętrzne wielopłaszczyznowe zróżnicowanie komunikacji profesjonalnej (różne kręgi zawodowe: urzędnicy, biz­nesmeni, nauczyciele, lekarze itp., różne relacje nadawczo-odbiorcze w danym kręgu zawodowym: lekarz - lekarz, lekarz - pacjent; nauczyciel - nauczyciel, nauczyciel - rodzice, nauczyciel - uczeń itp.) a kultura języka, norma językowa a ustabilizowane i nowe profesjolekty w polszczyźnie, etyka, etykieta i estetyka językowej komunikacji w pracy zawodowej, gatunki mowy w komunikacji zawo­dowej a kultura języka.

W spotkaniu wzięli udział badacze z ośrodków naukowych w Kielcach, Szcze­cinie, Łodzi, Toruniu, Bydgoszczy, Katowicach, Poznaniu oraz z instytucji zagra­nicznych (Antwerpia, Bolonia).

Konferencję - między innymi w imieniu władz Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM - otworzyła prodziekan prof, dr hab. Anna Piotrowicz, jedno­cześnie kierownik Zakładu Frazeologii i Kultury Języka Polskiego, która powi­tała przybyłych gości, życzyła owocnych obrad oraz zaprezentowała najnowsze publikacje książkowe wydane przez wspomniany Zakład. Następnie głos zabrał dr Krzysztof Skibski - wicedyrektor Instytutu Filologii Polskiej.

Pierwszego dnia wygłoszono 8 referatów. Prof, dr hab. Piotr Zbróg w wystąpie­niu zatytułowanym Płynna nowoczesność a kultura języka w komunikacji zawo­dowej przedstawił przykłady przełamywania paradygmatów komunikacyjnych

1 Wygłoszone wówczas referaty ukazały się drukiem: Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2011; „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 24: Kultura komunikacji językowej 2. Etyka i etykieta w komunikacji językowej, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013.

108

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

funkcjonujących w różnorodnych relacjach zawodowych (nauczyciel - uczeń, wykładowca - student, ksiądz - wierni, sprzedawca - klient, lekarz - pacjent). Prof, dr hab. Ewa Kołodziejek w referacie Kultura komunikacji urzędowej podzie­liła się ze słuchaczami własnymi doświadczeniami związanymi z przygotowanym dla Rady Języka Polskiego sprawozdaniem odnoszącym się do poprawności języ­kowej tekstów opublikowanych na internetowych stronach ministerialnych oraz ze szkoleniem przeprowadzonym dla tłumaczy pracujących w instytucjach Unii Europejskiej. Z kolei prof, dr hab. Kazimierz Michalewski w referacie Analiza ję­zykowa tekstu prawniczego szczegółowo omówił błędy językowe (ortograficzne, interpunkcyjne, fleksyjne, leksykalne, składniowe) występujące w tekście uza­sadnienia wyroku.

Kolejną referentką była prof, dr hab. Małgorzata Gębka-Wolak, która w wy­stąpieniu Norma składniowa aktów prawnych najpierw zrekonstruowała (na podstawie dostępnych źródeł) normę składniową aktów prawnych (widoczne są jej związki z normą języka ogólnego, ale także jej cechy swoiste), a następnie przeanalizowała jej realizację w obranym korpusie tekstowym. W konkluzji ba­daczka zarysowała czynniki wpływające na kształt interesującej ją normy (jed­noznaczność aktów prawnych, tendencja do ujednolicania ich formy językowej) oraz relacje między normą profesjonalną a normą użytkową. Z wystąpieniem prof. Małgorzaty Gębki-Wolak korespondował referat prof, dra hab. Andrzeja Moroza pt. Granice błędu - norma językowa a teksty prawne. Na podstawie po­czynionych obserwacji prelegent doszedł do wniosku, że przestrzeganie normy wzorcowej w niektórych typach tekstów administracyjnych nie jest możliwe i po­trzebne. Następnie dr Jarosław Liberek zajął się zagadnieniem korelacji między niektórymi pojęciami prawnymi a pojęciami z zakresu teorii kultury języka pol­skiego.

Po popołudniowej przerwie, podczas której uczestnicy zwiedzali Muzeum Na­rodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, głos zabrały prof, dr hab. Małgorzata Święcicka oraz dr Monika Peplińska-Narloch. W re­feracie Etyka języka w świadomości studentów omówiły wyniki ankiet prze­prowadzonych wśród bydgoskich studentów. Pierwszy dzień obrad zamknęło wystąpienie mgr Anny Kaczmarek, która z kryteriami poprawności językowej skonfrontowała zapożyczenia angielskie wynotowane z tekstów prasowych trak­tujących o modzie.

Drugi dzień obrad zainicjował prof, dr hab. Andrzej Charciarek konfrontatywno-komparatywnym referatem Tendencje zmian we współczesnym polskim i czeskim systemie adresatywnym. Autor skoncentrował się głównie na zjawi­skach obserwowanych w obrębie czeskiego systemu adresatywnego. Kolejna pre­legentka, dr Matylda Weidner, na podstawie zgromadzonego korpusu tekstowego (20 konsultacji lekarskich, 228 minut nagrań) prześledziła funkcje jednostek i oraz a inicjujących 350 pytań wyekscerpowanych z rozmów lekarza z pacjen­tem. Do oglądu materiału badawczego referentka wykorzystała aparat poję­ciowy wypracowany na gruncie analizy konwersacyjnej. Następne wystąpienie mgr Beaty Michalskiej dotyczyło leksyki wartościującej pozytywnie na interne­towych stronach gabinetów stomatologicznych. W opisie zgromadzonego słow­nictwa badaczka odwołała się do propozycji typologicznej Elżbiety Laskowskiej.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

109

Dwa kolejne referaty poświęcone były korespondencji elektronicznej stu­dentów. Mgr Eliza Tarary w wystąpieniu Realizacja wzorca listu elektronicznego w relacji student - uczelnia przeanalizowała poszczególne komponenty listów elektronicznych (nagłówek, zakotwiczenie informacji, korpus, formuła poże­gnalna, podpis) kierowanych przez studentów do różnych jednostek organiza­cyjnych uczelni. Z kolei mgr Małgorzata Jakobsze oraz mgr Beata Jezierska spojrzały na wspomniany typ wypowiedzi z perspektywy glottodydaktycznej w re­feracie Grzeczność językowa korespondencji elektronicznej w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Przedmiotem opisu autorki uczyniły e-maile napisane (w ramach zleconego zadania) przez włoskich studentów do lektorki języka pol­skiego. Ostatni referat pt. Ministerstwo Sportu i Turystyki w komunikacji z oby­watelem wygłosił dr Rafał Zimny.

Podsumowania konferencji i jej zamknięcia dokonała prof. Anna Piotrowicz, która podziękowała wszystkim uczestnikom: referentom, dyskutantom oraz stu­dentom. Podkreśliła wagę i różnorodność poruszonych w referatach problemów, a także konieczność kontynuacji wieloaspektowej refleksji teoretycznej oraz badań empirycznych w obszarze wyznaczonym tytułem konferencyjnego cyklu. Kolejną okazją do wymiany myśli będzie czwarte już spotkanie zapowiedziane na 2015 rok.

Zdecydowana większość referatów zaprezentowanych podczas będlewskiej konferencji dotyczyła rozmaitych zagadnień sytuujących się w obszarze badaw­czym szeroko pojętej kultury języka. Refleksji teoretycznej towarzyszyły wy­stąpienia o charakterze materiałowo-interpretacyjnym. Przedmiotem oglądu prelegenci uczynili zróżnicowane tematycznie i genologicznie teksty funkcjonu­jące w różnych sferach zawodowych. Analizowano między innymi wypowiedzi z zakresu komunikacji urzędowej, teksty prawne i prawnicze, dziennikarskie, korespondencję elektroniczną studentów, rozmowy lekarza z pacjentem. W jed­nym referacie bazą interpretacyjną były dane zgromadzone metodą ankietową. W opisie zaobserwowanych zjawisk autorzy odwoływali się do różnorodnego za­plecza metodologicznego.

Z wygłoszonymi podczas konferencji referatami będzie się można zapoznać w jednym z kolejnych tomów czasopisma „Poznańskie Spotkania Językoznaw­cze”. Publikację zaplanowano na 2014 rok.

Przemysław Wiatrowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

**110**

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

BYDGOSKI DIALOG O KULTURZE

W dniach 23-25 września 2012 r. w sali konferencyjnej „Zawisza” w Byd­goszczy odbyła się ciekawa konferencja językoznawcza. Spotkanie, zorganizo­wane przez Katedrę Badań nad Słowiańsko-Bałtyckimi Kontaktami Językowymi, Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego oraz Katedrę Metodyki Wykładania Dyscyplin Filologicznych Taurydzkiego Uni­wersytetu Narodowego w Symferopolu, zgromadziło badaczy z Polski oraz Ukra­iny. Obrady toczyły się pod hasłem: „Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi”.

Patronat nad konferencją objęli JM Rektor bydgoskiej uczelni - prof. Janusz Ostoja-Zagórski oraz Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski. Ponieważ z ważnych powodów obaj nie mogli być obecni na uroczystym otwarciu, reprezentowali ich odpowiednio prorektor ds. dydaktycznych - prof. Roman Leppert oraz kierownik Referatu Organizacji i Oświaty Urzędu Miasta w Bydgoszczy - Magdalena Busch­mann. Oboje zgodnie podkreślili wartość naukowej dyskusji na temat kultury w wielu jej aspektach, życząc wszystkim zebranym owocnych obrad.

Zanim jednak zostały wygłoszone pierwsze referaty, głos zabrały prof. Jo­lanta Mędelska-Guz, dyrektor Instytutu Neofilologii i Lingwistyki Stosowanej UKW, oraz prof. Elena Titarienko z Uniwersytetu w Symferopolu, przedstawiając pokrótce macierzyste uczelnie oraz charakteryzując główne nurty badań podej­mowanych ostatnio w ich jednostkach.

Pierwszego dnia obradowano w trzech sekcjach tematycznych. Pod przewod­nictwem prof. Haliny Bartwickiej z UKW w Bydgoszczy analizowano problemy językoznawstwa konfrontatywnego. Luiza Piętrowa (Odessa) wygłosiła referat na temat opozycji binarnych w strukturze czasownika, odwołując się do przykła­dów zaczerpniętych z języka ukraińskiego i polskiego. Elena Titarienko zwró­ciła uwagę na fazową paradygmatyczność czasownika w językach słowiańskich. Elena Acziłowa z Symferopola porównała wybrany materiał leksykalny wyekscerpowany z ukraińskiej, angielskiej i rosyjskiej wersji książki J. K. Rowling Наrrу Potter i kamień filozoficzny.

Po przerwie obrady w tej sekcji zakończyły wystąpienia Ludmiły Jakowienko z Odessy i Olgi Kolesnikowej z Symferopola. Pierwsza referentka mówiła o kom­ponentach czasownikowych w ukraińskich, rosyjskich i polskich związkach fra­zeologicznych o semantyce początku i końca, badaczka z Krymu zaś porównała rosyjskie i niemieckie frazeologizmy, które wywierają wpływ psychologiczny na człowieka.

Obrady drugiej sekcji poświęcone były zagadnieniom onomastyki. Prze­wodniczenie tej części konferencji organizatorzy powierzyli prof. Ludmile Jako­wienko. Referaty wygłosili językoznawcy z ośrodka bydgoskiego: Teresa Pluskota omówiła wyniki badań dwuczłonowych imion słowiańskich w nazwach miejsco­wych Ukrainy i pogranicza ukraińsko-polskiego w XIX wieku, zaczerpniętych z Atlasu historycznego ziem ruskich Rzeczypospolitej opracowanego przez A. Ja­błonowskiego, Henryk Duszyński analizował nazwiska członków parafii św. Mi­kołaja we Włocławku z lat 1906-1910, a Piotr Tomasik konfrontował polskie i rosyjskie nazwy stacji kolejowych.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

**111**

Popołudniowe wystąpienia dotyczyły problematyki radzieckich wersji języ­ków narodowych (moderator - prof. Elena Titarienko). Tu także wyniki swo­ich badań prezentowali naukowcy z grodu nad Brdą. Tamara Graczykowska, na podstawie wydawanego w ZSRR w dwudziestoleciu między wojennym tygo­dnika „Trybuna Radziecka”, opisała występujące w tym periodyku rusycyzmy leksykalne. Jolanta Mędelska przedstawiła nowy projekt badawczy na temat sowietyzacji języka Niemców Nadwołżańskich. Maria Jankowiak-Rutkowska szczegółowo zreferowała sposoby indoktrynacji dzieci Niemców Powołża, które stosowali autorzy porewolucyjnych elementarzy. Michał Sobczak skupił się na problemach przekładania skrótowców w rosyjsko-niemieckim słowniku autor­stwa A. Nesslera.

Nazajutrz sesji przedpołudniowej przewodniczyła prof. Luiza Pietrowa. Otwo­rzyła dyskurs poświęcony wzajemnym wpływom językowym. Swietłana Sokołowa z Kijowa zainteresowała zebranych tekstem na temat asymetrii semantycznej w językach pokrewnych ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska interferencji. Lingwistka z Torunia, Dorota Paśko-Koneczniak, skupiła się na wpływie języka polskiego na idiomatykę staroobrzędowców mieszkających na Suwalszczyźnie. Michał Głuszkowski, reprezentujący także ośrodek toruński, na przykładzie ję­zyka dzieci i młodzieży z Polskiego Centrum Kulturalnego w Stryju na Ukrainie, omówił istotny aspekt wpływu postawy wobec języka na charakter kontaktu ję­zykowego. Oksana Danilewska (Kijów) przybliżyła problem rosyjskich wpływów w tekstach literackich dla dzieci ukraińskich, koncentrując się na socjologiczno-kulturowym ujęciu tej kwestii. Po krótkiej przerwie w tej sekcji wygłoszono jeszcze dwa referaty, a mianowicie Eleny Rudej ze stolicy Ukrainy o leksykalno-semantycznej interferencji języka rosyjskiego i ukraińskiego oraz Joanny Joachimiak-Prażanowskiej z Bydgoszczy o pożyczkach rosyjskich w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1919 roku.

Prof. Elena Pczelincewa przewodniczyła obradom dotyczącym metodyki na­uczania języków obcych. Głos zabrały dwie badaczki z Symferopola - Galina Bogdanowicz, która mówiła o komunikacji interkulturowej na podstawie ukra­ińsko-polskiego słownika tematycznego, a także Natalia Sołodownikowa, która przedstawiła metody interaktywne i wykorzystanie zasobów internetowych w na­uczaniu języków obcych.

Ostatnią pozycję konferencji stanowiła debata na temat szeroko rozumianej problematyki języka i kultury. Odbyła się pod przewodnictwem prof. Swietłany Sokołowej. Halina Bartwicka z UKW omówiła mentalność polską i rosyjską w kontekście pola lingwistyczno-kulturalnego. Galina Jarocka (Odessa) przed­stawiła konceptualizację bogactwa i biedy w rosyjskiej literaturze. Następnie wspólny referat, traktujący o strategiach komunikacyjnych street artu w Rosji, na Łotwie i Litwie, wygłosili Zofia Sawaniewska-Mochowa i Włodzimierz Moch (Bydgoszcz). Obrady w sekcji zakończyło wystąpienie Tatiany Jaszczenko z Symferopola (mowa była o przedstawieniu Horusa w Sonetach Krymskich Adama Mickiewicza), poprzedzone prezentacją projektu badawczego na temat języka jako świadectwa globalizacji, którego autorką jest Natalia Ziemlanaja (UKW).

W nieoficjalnych rozmowach nawiązano wiele kontaktów - nie tylko tych naukowych; już wiadomo, że we wrześniu 2013 r. większość badaczy spotka się

**112**

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

tym razem w Symferopolu na obradach drugiej konferencji pod nazwą „Dialog Kultur”. Jolanta Mędelska i Elena Titarienko wyraziły nadzieję, że te wrześniowe spotkania językoznawców na stałe wpiszą się do kalendarza międzynarodowych konferencji i będą się cyklicznie odbywać na przemian w Polsce i na Ukrainie.

Michał Sobczak

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

**BIOGRAMY I WSPOMNIENIA**

PROPOZYCJE LEKSYKOGRAFICZNE
PROFESORA MIECZYSŁAWA SZYMCZAKA
(W 40-LECIE EDYCJI **SŁOWNIKA GWARY DOMANIEWKA...)**

W dorobku naukowym Mieczysława Szymczaka (5 X 1927-30 IX 1985) lek­sykografia zajmowała - wraz z dialektologią - miejsce pierwszoplanowe. Znaj­dowało to odzwierciedlenie nie tyle w liczbie jego publikacji z zakresu tych dyscyplin, bo tu najliczniej były reprezentowane prace dotyczące kultury języka, poprawności językowej i językoznawstwa normatywnego, ile w ich jakości i ich oddźwięku - naukowym i społecznym [por. Dubisz 1986, 5]. Z tego dorobku, liczącego w sumie ponad 200 pozycji bibliograficznych, należy w tym miejscu wymienić trzy pozycje:

Mieczysław Szymczak, Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim, cz. 1-8, „Ossolineum”, Wrocław 1962-1973;

Mieczysław Szymczak (redaktor naukowy i autor zasad pisowni), Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji, PWN, Warszawa 1975;

Mieczysław Szymczak (redaktor naukowy), Słownik języka polskiego, 1.1—II—III, PWN, Warszawa 1978-1979-1981.

Każda z tych pozycji różni się od pozostałych jakością i zakresem opra­cowania materiału, przeznaczeniem i nadrzędną metodologią. Każda z nich należy także do innego działu leksykografii: Słownik gwary Domaniewka... to leksykografia gwarowa; Słownik ortograficzny... to leksykografia specjalistyczna i normatywna; Słownik języka polskiego to praktyczna leksykografia ogólna (dotycząca języka ogólnego). W dorobku naukowym Mieczysława Szymczaka te słowniki występują w następstwie chronologicznym i prezentują kolejne stadia rozwoju jego propozycji leksykograficznych oraz ewolucji jego koncepcji słow­nika jako dzieła z zakresu językoznawstwa stosowanego.

**1. *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim***

U podstaw koncepcji opracowania tego słownika leży tzw. metoda socjo­logiczna (albo statystyczna) badań dialektologicznych, której teoretyczne pod­stawy sformułował Witold Doroszewski w latach 30. XX wieku. Prowadząc polemikę z dialektologami krakowskimi, a w szczególności z Kazimierzem Nitschem, W. Doroszewski „Uważał, że celem pracy dialektologa jest uchwyce­nie prawdziwego, żywego stanu rzeczy, nieraz stanu wykazującego wymieszanie form starych i nowych. Właśnie o to ma chodzić w dialektologii, o pokazanie rzeczywistej aktualności, przy tym ujętej ściśle, statystycznie. Rzeczywistością

114

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

bowiem jest wymieszanie form i nie da się wytyczyć ostrych granic dialektów - izoglosy są fikcją, są więc zbędne”.1 W jakimś sensie ta metoda była prekursor­ska wobec propozycji socjolingwistycznych i pozostawała w wyraźnej opozycji do statycznej, diachronicznej metody dialektologicznej szkoły krakowskiej, we­dług której zadaniem dialektologii było uchwycenie dialektalnych cech syste­mowych, stałych, utrwalonych, wyraźnie oddzielających od siebie poszczególne gwary i dialekty.

M. Szymczak, realizując tezę W. Doroszewskiego, że wyniki pracy dialekto­loga „zależą od tego, w jakim stopniu potrafi on uchwycić i uwypuklić to, co jest typowe, reprezentatywne dla mowy danej miejscowości i danego środowiska”,1 2 opracowywał słownik swej rodzinnej gwary (Domaniewek był wsią, w której się urodził i do której powracał przez całe swoje życie), uwzględniając dynamikę rozwoju słownictwa. Zestawiał zatem nie tylko słownictwo dawne, skontrastowane z polszczyzną ogólną, jak czyniły to dotychczasowe słowniki gwarowe, ale starał się przedstawić całą wewnętrznie zróżnicowaną warstwę leksykalną tej gwary ludowej. Było to ujęcie nowatorskie w obrębie polskiej leksykografii gwa­rowej, które w sposób trwały wpisało się w jej dzieje.

Sam autor w sposób następujący charakteryzował swoje opracowanie:

Zadaniem Słownika jest ukazanie mniej więcej pełnego zasobu leksykalnego badanej gwary. Dlatego też umieściłem w nim wszystkie zapisane przeze mnie wyrazy, a więc także te, które mają postać fonetyczną i to samo znaczenie w języku literackim lub w innych gwarach ludowych. Szczególny nacisk położyłem na wydobycie możliwie wszystkich czasowników, przymiotników i przysłówków oraz na wydobycie możliwie wszystkich funkcji znaczeniowych przyimków i spójników. Że w Słowniku nie jest za­warte absolutnie całe słownictwo, może świadczyć fakt, że ilekroć pojadę do Domaniewka już po napisaniu Słownika, niekoniecznie nawet w celu zbierania materiału, zawsze przywożę z sobą nowe nie znane mi przedtem wyrazy, nowe formacje słowo­twórcze, spotykam się z nowymi odcieniami znaczeniowymi, nie mówiąc już o nowych postaciach fonetycznych znanych mi wyrazów”.3

Łącznie ten Słownik... zawiera ok. 29 000 haseł, prezentuje zatem duży zasób leksykalny gwary, co również jest informacją ważną i - w kontekście da­nych dialektologicznych - nową. Z tego opracowania leksykograficznego wyłania się obraz wsi połowy XX w. z jej trudną przeszłością, niełatwą teraźniejszością, zmieniającą się obyczajowością i systemem wartości.

Materiał gwarowy prezentowany jest w Słowniku... w polskiej transkrypcji fonetycznej, a więc przedstawia precyzyjnie postać fonetyczną leksyki. Artykuł hasłowy zawiera wszystkie składniki opisu leksykograficznego. Są to: 1) wyraz hasłowy, 2) warianty fonetyczne i morfologiczne wyrazu hasłowego, 3) informa­cja gramatyczna (fleksja), 4) kwalifikatory (chronologiczne, frekwencyjne, stylistyczno-ekspresywne, pragmatyczne), 5) definicje znaczeń, 6) przykłady pełne (zdaniowe), 7) ciągi deminutiwów, augmentatiwów i intensiwów - w wypadku

1 I. Bajerowa, Dwie szkoły językoznawstwa polonistycznego XX w. - konflikty i współpraca, „Analekta ...” 2002, XI, z. 1-2, s. 11 (9-20).

2 W. Doroszewski, Przedmiot i metody dialektologii, „Poradnik Językowy’ 1953, z. 4,

s. 6.

3 M. Szymczak, Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim, cz. 1. (A-E), Wrocław 1962, s. 5.

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

115

haseł rzeczownikowych i przymiotnikowych, 8) odsyłacze. Trzeba podkreślić, że kompletność i regularność opisu leksykograficznego w Słowniku... autorstwa M. Szymczaka pozytywnie wyróżnia to opracowanie na tle wcześniejszych lek­sykonów gwarowych. Potraktowano w nim bowiem słownictwo gwarowe tak jak słownictwo ogólnopolskie w słownikach ogólnych.

Oceny Słownika gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim, dokonywane z perspektywy półwiecza, są dla niego korzystne:

Jest to słownik pełny, czyli nieograniczony tylko do leksyki typowo gwarowej, lokalny, rejestrujący słownictwo jednej wsi z Łęczyckiego, tj. z obszaru pogranicza małopolsko-wielkopolsko-mazowieckiego, synchroniczny, obrazujący leksykę początku II poł. XX wieku. (...) Opracowany przez dialektologa-autochtona ma ogromną wartość naukową jako pełny, do dziś jeden z największych zbiorów leksyki jednej wsi (dla porównania słownik Kucały ma ok. 7000 haseł) (...). Słownik Mieczysława Szymczaka wartość na­ukową zawdzięcza nie tylko faktowi, że jest to jeden z największych zbiorów leksyki gwary jednej wsi, ale także dobremu opracowaniu znaczeń (różnorodność precyzyj­nych definicji), dużemu zakresowi informacji gramatycznej, obszernej dokumentacji tekstowej, dbałości o jej dokładność, stronie fonetycznej, czyli dobremu opracowaniu zebranej leksyki i trafnym na ogół rozwiązaniom redakcyjnym.4

Dla dopełnienia tej oceny trzeba podkreślić jeszcze dwie kwestie, które w do­tychczasowych uwagach się przewijały. Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim autorstwa M. Szymczaka jest opracowaniem o wyraźnej podstawie metodologicznej, wynikającej bezpośrednio z socjologicznej metody badań dialektologicznych, powstałej i ugruntowanej w warszawskiej szkole dialektologicznej. Realizuje tę metodę konsekwentnie i właśnie dzięki tej metodzie i dokładnej eksploracji terenowej M. Szymczak uchwycił w tym Słowniku... ważny moment dynamizowania się zmian polskich dialektów ludowych, który wówczas jeszcze nie był powszechnie dostrzegany, a dziś jest faktem powszechnie znanym.

Zmiany dokonujące się obecnie w mowie mieszkańców wsi - opisywane w pracach dialektologicznych m.in. jako regres dialektów, cofanie się gwar pod wpływem języka ogólnopolskiego, dezintegracja gwar ludowych, wyzbywanie się gwary przez miesz­kańców wsi, odwrót od gwar ludowych, integracja gwar i języka ogólnopolskiego - są częścią współczesnych przemian językowych w Polsce. Wyzbywanie się gwary jest konsekwencją szerszych przeobrażeń zachodzących w świadomości i mentalności społeczności wiejskiej. Jednym z istotnych czynników decydujących o tym procesie jest stopień świadomości językowej mówiących.5

1. ***Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji***

Słownik ortograficzny... pod redakcją Mieczysława Szymczaka wraz z za­sadami pisowni i interpunkcji jego autorstwa ukazał się w 1975 r. W dotych­czasowej tradycji tego typu edycji normatywnych był to bez wątpienia przełom, gdyż do tego momentu dominowały słowniki ortograficzne opracowane przez dwóch językoznawców krakowskich - Stanisława Jodłowskiego i Witolda Ta-

4 H. Karaś, Polska leksykografia gwarowa, Warszawa 2011, s. 303, 305.

5 S. Cygan, Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie, Kielce 2011, s. 11.

116

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

szyckiego. Podstawową publikacją były Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym ich autorstwa, wydane po raz pierwszy w 1936 r. i wielokrotnie wznawiane, zawierające w części słownikowej ok. 40 000 haseł. Publikacja ta miała szereg wariantów edytorskich, od słowniczka ortograficz­nego dla uczniów szkoły podstawowej po różnego typu wydawnictwa popularne.

Na tle tych opracowań Słownik... pod redakcją M. Szymczaka był pierw­szym „warszawskim” słownikiem ortograficznym, słownikiem dużym, bo za­wierał ok. 100 000 form wyrazowych, wreszcie - słownikiem innowacyjnym, jeśli chodzi o zasób haseł słownikowych i propozycje ortograficzne. Leksykon ten zapoczątkował nową tradycję dużych słowników ortograficznych oraz serię tych wydawnictw opracowanych przez oficyny warszawskie. Wymienić tu należy słowniki Wydawnictwa Naukowego PWN pod redakcją Edwarda Polańskiego: pierwsze wydanie w 1998 r. miało ok. 125 000 haseł, późniejsze (np. z 2010 r.) - ok. 140 000 haseł; Wielki słownik ortograficzny... pod redakcją Andrzeja Mar­kowskiego, wydany przez Wydawnictwo „Wilga” w 1999 r. - ok. 250 000 haseł; wreszcie Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny pod redakcją Jerzego Podrackiego z 2001 r. (wyd. Bertelsmann Media Sp.), zawierający 182 000 haseł.

Zapoczątkowanie tradycji dużych słowników ortograficznych przez Słow­nik... pod redakcją M. Szymczaka wynikało z zakresu informacji leksykograficznych w nim uwzględnionych, które zostały znacznie poszerzone w stosunku do słowników wcześniejszych i stały się kanonem dla słowników późniejszych.

Część słownikowa zawiera ponad 100 tysięcy haseł, tj. przeszło dwukrotnie więk­szą liczbę niż największy z dotychczasowych słowników ortograficznych. Dzięki temu mogło się znaleźć w Słowniku współczesne słownictwo ogólne, w tym najnowsze. Słownik obejmuje tę część słownictwa specjalistycznego, które znane jest też niespecjalistom. Są to w większości wyrazy pochodzenia obcego przyswojone przez język pol­ski lub - w wypadku słownictwa najnowszego - przyswajane współcześnie. W dużym wyborze zamieszczone zostały w Słowniku nazwy własne, a więc nazwiska i nazwy geograficzne polskie i obce, oraz skróty i skrótowce. W Słowniku znalazły się także najbardziej charakterystyczne regionalizmy. W znacznie większym zakresie, niż to ma miejsce w innych tego typu słownikach, podawane są przy haśle te formy odmiany, które mogą nastręczać trudności w pisaniu. Wiele haseł zawiera przykłady pisowni wielką i małą literą tych samych lub jednorodnych semantycznie wyrażeń. Słownik zawiera także informacje dotyczące podzielności wyrazów przy przenoszeniu ich do następnego wiersza.6

Wszystkie te informacje miały wówczas w dużej mierze charakter innowacji, dzisiaj natomiast stosowane są we wszystkich ważnych słownikach ortograficz­nych. Dodać tu także trzeba, że w tym słowniku ortograficznym wprowadzono także szereg informacji znaczeniowych, motywujących określoną pisownię - zob. np. astrachan tkanina’; arkany a. arkana ‘zawiłości’; astazja (med.); arkatura (archit.); AZS (= Akademicki Związek Sportowy) ndm. a. AZS-u, AZS-ie. Z ostatniego przykładu wynika, że informacja fleksyjna dotyczy nie tylko form odmiany (jak podano w przytoczonym cytacie), ale dotyczy także nieodmienności (fakultatywnej lub obligatoryjnej).

6 M. Szymczak, Przedmowa [w:] Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji, Warszawa 1975, s. 11-12.

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

117

Poszerzenie zasobu haseł, w wyniku wprowadzenia przez M. Szymczaka słownictwa nowego, specjalistycznego i nazw własnych, zwiększyło zarazem za­kres decyzji kodyfikacyjnych, przedstawionych w tym opracowaniu. Podkreślić tu trzeba, że w wielu wypadkach była to pierwsza kodyfikacja pisowni, co do­datkowo wzmacniało normatywny charakter Słownika...

W swej działalności kodyfikacyjnej i kulturalnojęzykowej M. Szymczak za podstawę uznawał kategorię funkcjonalności danej jednostki języka w proce­sie komunikacji językowej. Dlatego też zaaprobował (dodać trzeba - bez entu­zjazmu) takie terminy, jak: płucoserce, tonokilometr, osobodzień, ultradźwięki, antypowieść. Negatywnie natomiast ocenił, podobne formalnie, ale niemające charakteru terminów, inne neologizmy, wywodzące się ze stylu urzędowego, np. klasodrużyna, lekcjozbiórka, garażoparking, których celem nie była profesjona­lizacja wypowiedzi. Powstawały one w wyniku swoistej mody językowej i analogii do terminów. Ten kodyfikacyjny funkcjonalizm utrwalił się w polonistycznym językoznawstwie normatywnym 2. połowy XX wieku oraz przełomu wieków XX i XXI. W wypadku rozstrzygnięć ortograficznych M. Szymczaka przejawia się to przede wszystkim w dwóch kwestiach.

Po pierwsze, M. Szymczak po raz pierwszy dopuścił, a wręcz zalecił, spol­szczoną pisownię wielu wyrazów obcego pochodzenia, np. dżersej, dżinsy, dżezmen, menedżer, żele, żyrobus. Tego typu rozstrzygnięcia sprawiły, że ten słownik ortograficzny zaczęto określać mianem „liberalnego”.7 De facto jed­nak M. Szymczak nie kierował się w tym wypadku zasadą liberalizmu nor­matywnego, lecz funkcjonalizmu decyzji kodyfikacyjnych, chodziło mu bowiem o zaznaczenie w pisowni pełnej adaptacji (semantycznej, gramatycznej i orto­graficznej) całego ciągu zapożyczeń z języków obcych. Było i jest to stanowi­sko słuszne z punktu widzenia analizy kontaktów językowych i kulturowych. Tym samym ortografia zyskała istotną rangę jako wyznacznik zajścia procesów adaptacyjnych i pole rozstrzygnięć kodyfikacyjnych.

Po drugie, trzeba podkreślić kwestię będącą konsekwencją pierwszej. M. Szymczak wprowadził do leksykografii polskiej i polonistycznej nowe rozu­mienie słownictwa języka polskiego. W tym ujęciu jest to nie tylko słownictwo rodzime i dawno spolszczone, ale także najnowsze zapożyczenia, wchodzące do obiegu językowego. Dziś, po bez mała czterdziestu latach, nikogo takie sta­nowisko nie dziwi, choć nie wszyscy je aprobują i stosują w praktyce leksykograficznej. W połowie lat 70. XX w. było to zapoczątkowaniem nowej zasady w leksykografii.

Ważne innowacje zostały wprowadzone przez M. Szymczaka do opisu zasad pisowni i interpunkcji. Ogólnie można je określić jako „ulingwistycznienie” or­tografii. Polega to na wprowadzeniu szerszego komentarza językoznawczego do zagadnień pisowniowych, ukazaniu w szerszym kontekście historycznym po­czątków kształtowania się polskiej ortografii, wyjaśnieniu fonologicznych i fo­netycznych podstaw zasady historycznej w ortografii, wprowadzeniu szeregu informacji z różnych działów nauki o języku wspomagających rozumienie reguł ortograficznych. Można tu wymienić przykładowo takie zagadnienia, jak: litera

7 Zob. m.in. A. Markowski, Prace Profesora Mieczysława Szymczaka z zakresu leksykologii i leksykografii, „Poradnik Językowy” 1986, z. 8, s. 530-535.

118

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

a głoska, sposoby tworzenia nazwisk żeńskich, motywacje pisowni dużą i małą literą. Dotyczą one zatem fonetyki, słowotwórstwa, semantyki, stylistyki. Ten sposób ukazywania reguł ortograficznych pozwala interpretować ortografię nie tylko jako konwencję, ale także jako wynik rozwoju języka. Poczynając od Słow­nika ortograficznego... pod redakcją M. Szymczaka, ten sposób wyjaśniania zasad ortografii i interpunkcji utrwalił się w większości dużych polskich słow­ników ortograficznych.

Oceniając to opracowanie z perspektywy już historycznej, trzeba stwierdzić, że był to słownik innowacyjny zarówno jeśli chodzi o zakres prezentowanego materiału, jak i zasady opisu tego materiału. W sferze podstaw metodologicz­nych i kryteriów rozstrzygnięć normatywnych charakteryzował je funkcjonalizm kodyfikacyjny, uwzględnianie procesów adaptacji i polonizacji jednostek języ­kowych oraz zasada lingwistycznej interpretacji reguł pisowniowych. Te cechy Słownika ortograficznego języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka upo­wszechniły się w innych polskich słownikach ortograficznych.

1. ***Słownik języka polskiego***

Irena Bajerowa, charakteryzując dwie polskie szkoły lingwistyczne - kra­kowską i warszawską, tak m.in. pisała:

Najogólniej biorąc, wszystkie różnice sprowadzały się do głównych przeciwieństw pa­radygmatów naukowych: Kraków - historia i tradycja + nauka czysta, Warszawa - współczesność i aktualność + zaangażowanie w praktykę. (...) 1) Szkoła warszawska kontynuuje tendencje oświeceniowe pozytywizmu warszawskiego z II poł. XIX w., który właśnie nakłaniał do realizmu, praktycyzmu, do pracy i życia w perspektywie aktualnej i aktualnych, konkretnych potrzeb narodowych. Tradycje pozytywistyczne są tu nadal silne, choćby w pamięci - więcej - w do dziś trwającym kulcie postaci Jana Baudouina de Courtenay (mistrza prof. Doroszewskiego) (...).8

Przytoczona powyżej opinia znajduje dobre potwierdzenie w genezie trzytomowego Słownika języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka, którego pierwsze wydanie miało miejsce w latach 1978, 1979, 1981. Łatwo można się domyślić, że do prac nad tym słownikiem przystąpił M. Szymczak bezpośrednio po zakończeniu prac nad Słownikiem ortograficznym języka pol­skiego..., w części spożytkowując jego siatkę haseł, a w części nawiązując do jedenastotomowego Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszew­skiego, który ukazywał się w latach 1958-1969.

Ukazanie się w latach 1978-1981 trzytomowego Słownika języka polskiego PWN pod red. naukową Mieczysława Szymczaka było także odpowiedzią na potrzeby społeczne, uzupełnieniem luki w istniejącym układzie słowników polszczyzny. Chęć dania moż­liwie jak największej liczbie odbiorców poręcznego, ale jednocześnie dość obszernego i precyzyjnego słownika legła u podstaw decyzji o wydaniu tego dzieła. Pod względem teoretycznym i metodologicznym stanowi ono kontynuację tej szkoły leksykograficznej, którą stworzył Witold Doroszewski i grono jego współpracowników.9

Słownik ten był trzeci w kolejności wydania po Słowniku języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego (1958-1969) i Małym słowniku języka pol­

8 I. Bajerowa, op. cit., s. 13-14.

9 A. Markowski, op. cit., s. 534.

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

119

skiego pod redakcją Stanisława Skorupki, Haliny Auderskiej i Zofii Łempickiej, wydanym w 1968 r. Był tzw. słownikiem średnim, jeśli chodzi o liczbę haseł: słownik pod red. W. Doroszewskiego - ponad 120 000 haseł; słownik pod red.

S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej - ponad 30 000 haseł; słownik pod red. M. Szymczaka - ponad 70 000 haseł. Spośród wszystkich słowników języka polskiego (tzw. słowników ogólnych), które ukazały się w Polsce po 1945 r., cie­szył się największą popularnością wśród odbiorców, miał w sumie kilkanaście wydań, a jego łączny nakład wyrażał się liczbą siedmiocyfrową.10 11 Potwierdziło to zasadność jego opracowania i funkcjonalność koncepcji leksykograficznej.

Słownik języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka chyba w największym stopniu obrazuje praktyczny aspekt leksykografii warszawskiej. Jemu podpo­rządkowane są nowe propozycje w doborze materiału leksykalnego oraz w opi­sie leksykograficznym.

1. W dużym zakresie wprowadzono tu nowe formy hasłowe w porównaniu ze słownikami pod redakcją W. Doroszewskiego i S. Skorupki. Jest to przede wszystkim słownictwo 2. połowy XX w., należące do leksyki ogólnopolskiej (także w odmianie potocznej) oraz do specjalistycznych (naukowo-zawodowych) wariantów komunikacyjnych polszczyzny. Według informacji redak­tora naukowego, zbiór słownictwa nowego, ujętego i skodyfikowanego w tym słowniku po raz pierwszy obejmuje ok. 30 000 znaczeń i form hasłowych.
2. „Istotną rzeczą jest wprowadzenie - jako odrębnych haseł - bardzo licznych przedrostków i wielu często powtarzających się członów wyrazów złożonych. Pozwala to na zbiorcze przedstawienie pewnych zagadnień semantycznych i słowotwórczych, a także na ukazanie najnowszych tendencji polszczyzny. Niebagatelne jest także to, że informacja o zakresie użycia pierwszych czło­nów wyrazów złożonych pozwala pominąć jako odrębne hasła słownikowe wiele formacji potencjalnych czy jeszcze nieustabilizowanych typu superkryzys, makrokontrola czy minikabaret”11
3. Ważnym novum w budowie artykułu hasłowego było zastosowanie, jako przykładów użycia form hasłowych, tzw. cytatów preparowanych zamiast cytowań pełnych zdań z konkretnych tekstów. Pozwoliło to na ukazanie kontekstów minimalnych, typowych dla danego słowa (in. kolokacji, połą­czeń leksykalno-składniowych), charakterystycznych i dla wypowiedzi pisa­nych, i - co szczególnie istotne - dla wypowiedzi mówionych. Przyczyniło się to zarazem do ekonomiczności i zwartości artykułów hasłowych.
4. Wynikiem dążności do większej precyzji parafraz znaczeniowych jest sto­sowanie w dużym zakresie definicji mieszanych: realnoznaczeniowo-zakresowych oraz realnoznaczeniowo-synonimicznych. W tym drugim wypadku mamy również do czynienia z odchodzeniem od encyklopedyczności definicji na rzecz zwiększania ich zakresu informacji stricte językowych. Podkreślić także trzeba liczne modernizacje i uściślenia definicji w porównaniu ze słow­nikami wcześniejszymi, co zwiększa zakres oryginalnych ujęć w tym słow-

10 Por. Przedmowa [w:] M. Szymczak (red. nauk.), Słownik języka polskiego PWN, Warszawa 1995, s. V.

11 A. Markowski, op. cit., s. 534.

**120**

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

niku (por. np. hasła gaźnik, jaguar, karburator, kolejka). Zabiegi te miały na celu uprzystępnienie definicji słownikowych szerokiemu gronu odbiorców.

1. O nowych tendencjach rozwojowych polszczyzny świadczą liczne połączenia leksykalno-składniowe po raz pierwszy zarejestrowane w tym słowniku. Są to połączenia sfrazeologizowane, poszerzające zasób jednostek leksykalnych języka polskiego typu kiermasz obuwia, kiermasz szkolny; improwizować opowieści; kierować się impulsem, ulegać impulsowi.

Oceniając ten leksykon z perspektywy historycznej, należy stwierdzić, że z technik opisu leksykograficznego na trwałe weszło do polskiej leksykogra­fii 2. połowy XX w. oraz przełomu XX i XXI w. za Słownikiem języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka uwzględnianie w dużym zakresie haseł morfemowych w zasobie jednostek słownikowych; stosowanie kolokacji, czyli przykładów preparowanych, skróconych, zamiast cytowań przykładów pełnozdaniowych; ukazywanie nowej leksyki i frazeologii, mającej genezę w różnych (i pisanych, i mówionych) wariantach komunikacyjnych polszczyzny. Te sposoby konstru­owania materiału leksykalnego słownika łączy wspólny mianownik praktycyzmu i funkcjonalności.

\*\*\*

Propozycje leksykograficzne Profesora Mieczysława Szymczaka, zrealizo­wane w jego słownikach, dzisiaj już nie zaskakują, w zdecydowanej większości weszły do kanonu zasad opracowywania słowników gwarowych, ortograficznych i ogólnych. To świadczy o nich dobrze, bo pozwala na pozytywną ocenę ich przy­datności. Trzeba zarazem podkreślić, że w tych propozycjach jest również za­warty wnikliwy ogląd nowych tendencji w rozwoju polszczyzny, dokonany przez M. Szymczaka. W chwili, gdy proponował określone rozstrzygnięcia leksykogra­ficzne tendencje te były niejednokrotnie dopiero in statu nascendi, ale dalsze dzieje polszczyzny potwierdziły słuszność tych rozwiązań.

**Bibliografia**

I. Bajerowa, 2002, Dwie szkoły językoznawstwa polonistycznego w XX w. - kon­flikty i współpraca, „Analekta ...”, XI, z. 1-2, s. 9-20.

S. Cygan, 2011, Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie, Kielce.

K. Długosz-Kurczabowa, 1991, Historia języka i dialektologia w dorobku nauko­wym profesora Mieczysława Szymczaka, „Prace Filologiczne” XXXVI, s. 25-30.

K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 2004, „Szacunek dla słowa" - prace języ­koznawcze profesora Mieczysława Szymczaka [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), Słowo - myśl - działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi, Warszawa, s. 47-66.

W. Doroszewski, 1953, Przedmiot i metody dialektologii, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 1—8; z. 2, s. 1—7; z. 3, s. 2—10; z. 4, s. 4—12.

W. Doroszewski (red.), 1958— 1960, Słownik języka polskiego, t. I—XI, Warszawa.

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

**121**

S. Dubisz, 1986, Wspomnienie o Profesorze Mieczysławie Szymczaku, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 4-14.

H. Karaś, 2011, Polska leksykografia gwarowa, Warszawa.

M. Kucała, 1957, Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich, Wrocław.

A. Markowski, 1986, Prace Profesora Mieczysława Szymczaka z zakresu leksy­kologii i leksykografii, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 530-535.

A. Markowski (red.), 1999, Wielki słownik ortograficzny języka polskiego, War­szawa.

1. Podracki (red.), 2001, Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny, Warszawa.

E. Polański (red. nauk.), 1998, Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pi­sowni i interpunkcji, Warszawa.

E. Polański (red. nauk.), 2010, Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pi­sowni i interpunkcji, Warszawa.

S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, 1968, Mały słownik języka polskiego, Warszawa.

M. Szymczak, 1962, 1964, 1965, 1967, 1969, 1970, 1973, Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim, cz. 1. (A-E), s. 1-18; cz. 2. (F-J), s. 191-352; cz. 3. (K-Ł), s. 353-522; cz. 4. (M-Ń), s. 523-684; cz. 5. (O-Pś), s. 685-^834; cz. 6. (Pśr-S), s. 835-976; cz. 7. (Ś-V), s. 977-1120; cz. 8. (Z-Ż), s. 1121-1228, Wrocław.

M. Szymczak (red.), 1975, Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasa­dami pisowni i interpunkcji, Warszawa.

M. Szymczak (red.), 1978-1979-1981, Słownik języka polskiego, t.1—II—III, War­szawa.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redak­cyjnych:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angiel­ski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wy­odrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' \
* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autor­skiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 15,00 w tym VAT 5%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014: prenumerata roczna (10 numerów) - 150,00 zł, prenumerata półroczna (5 numerów) - 75,00 zł, opłata za pojedynczy numer - 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie RUCH SA, www .prenumerata. ruch. com. pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 700-1800. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa [www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53 [www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: export@ips.com.pl